

Jakub Królikowski, zespół ds. sygnalistów w Biurze RPO

B10

A4



ŚRODA
18 LUTEGO 2026
DGP.pl

NR 33 (6702) ROK 32 ISSN 2080-6744 NR INDEKSU 348 066

PATRZYMYS OBIEKTYWNIENIE ■ PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

9,90 zł
CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)



SAMORZĄDY Nawet jeśli wsparcie finansowe nie przekłada się na zwiększenie dzietności, to część samorządów widzi w nim szansę na zahamowanie negatywnego trendu. Wprowadzają więc gminne becikowe lub podnoszą jego wysokość. Włodarze podkreślają, że to dodatek do innych działań. – Gminny żłobek, przedszkole i szkoła to fundament, który zapobiega migracji młodych ludzi i zatrzymuje ich w gminie – nie ma wątpliwości Piotr Świdorski, burmistrz gminy Różan (woj. mazowiecki), w której rodzice otrzymują 2 tys. zł becikowego na każde dziecko. Z kolei Kołobrzeg nie tylko podnosi świadczenie, lecz także zmienia zasady jego przyznawania w taki sposób, aby premiować rodzenie kolejnych pociech. ©P B7

Rada Pokoju do obserwacji

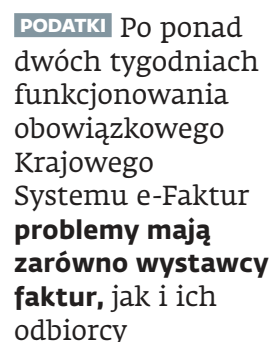
POLITYKA

Prezydent Karol Nawrocki nie poleci do USA na inaugurację Rady Pokoju tworzonej przez amerykańskiego prezydenta Donalda Trumpa. Nawrockiego będzie reprezentował szef Biura Polityki Międzynarodowej Marcin Przydacz. Decyzja zapadła w ostatniej chwili. Jeszcze 48 go-

dzin przed pierwszym posiedzeniem Rady Pokoju zarówno w Pałacu Prezydenckim, jak i w resorcie spraw zagranicznych pannaowała informacyjna cisza. Jak słyszymy w MSZ, formalny komunikat o wyjeździe szefa prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej Marcina Przydaczka do Waszyngtonu wpłynął tuż przed publicznym ogłoszeniem tej decyzji przez rzecznika prezydenta Rafała Łeskiewicza.

O zainteresowaniu amerykańskiej dyplomacji naszym regionem świadczą wizyty sekretarza stanu Marca Rubia na Słowacji i na Węgrzech. W Budapeszcie wykorzystał on pobyt do wsparcia premiera Viktora Orbána przed kwietniowymi wyborami parlamentarnymi. Trumpiści budują też siatkę sojuszniczych organizacji w Europie. Ruch MAGA zainteresowany jest również Polska. ©P A3-4

Faktury nie tylko znikają. Część nie trafia do KSeF



Mariusz Szulc
mariusz.szulc@infor.pl

Sprzedawca wystawia fakturę w KSeF, sądzi, że jest ona prawidłowa, więc księguje ją w swoim systemie, a nagle dostaje powiadomienie, że faktura została odrzucona. Co wtedy? Ministerstwo Finansów zaleca w Podręczniku KSeF 2.0 ponowną wysyłkę faktury do KSeF.

– Problem polega jednak na tym, że zanim informatycy zdiagnozują przyczynę odrzucenia faktury w KSeF, zostanie ona już zaksięgowana i powiązana z kolejnymi etapami rozliczeń i raportowania w firmie – zwraca uwagę Tomasz Groszyk, starszy menedżer, zespół Business & Digital Services w Crido.

Inne faktury, nawet jeśli trafią do KSeF, ich odbiorca (nabywca) nie zawsze je zobaczy. Takie sytuacje nie są wprawdzie masowe, ale skutecznie dezorganizują pracę firmowych informatyków i księgowych.

KSeF odrzuca fakturę

Dlaczego niektóre faktury są odrzucane przez KSeF? – Przyczyną może być nieprawidłowe kodowanie plików XML, w których wystawiane są faktury ustrukturyzowane – wskazuje Tomasz Groszyk. I dodaje: – Trzy niewidoczne w edytorze bajty potrafią zatrzymać proces, w którym krążą dokumenty warte setki tysięcy złotych miesięcznie.

Ministerstwo Finansów bierze to pod uwagę, ale upatruje też innych przyczyn. Powodem może być np. błędne wpisanie przyszłej daty wystawienia faktury lub niewypełnienie wszystkich wymaganych pól.

W każdym takim przypadku fakturze nie zostanie nadany numer KSeF, a więc będzie ona uznana za dokument nieistniejący.

Problemy dopiero się zaczną

MF nie tylko zaleca, by ponowić wysyłkę, lecz także sugeruje wdrożenie w firmowych systemach służących do fakturowania „mechanizmów sprawdzających zgodność pliku XML ze wzorem struktury logicznej przed wysyłką pliku”. To zdaniem resortu powinno wyeliminować odrzucenia faktur.

– Kłopot dotyczy wybranych typów faktur lub określonych kanałów ich generowania – wyjaśnia Tomasz Groszyk. Zauważa natomiast, że da on o sobie znać szczególnie w marcu, gdy firmy będą

przesyłać JPK_VAT za luty, czyli pierwszy miesiąc obowiązywania KSeF. – JPK_VAT wymaga wskazania konkretnych dokumentów jako podstawy odliczenia VAT (z rozróżnieniem na faktury wystawiane w KSeF i poza nim). Jeśli faktura istnieje w ERP (czyli systemie firmowym), ale nie ma jej w KSeF, to powstaje rozbieżność, którą systemy analityczne administracji skarbowej mogą uznać za sygnał ryzyka – wskazuje ekspert Crido.

Problem może nabrzmić w kwietniu, gdy kolejna grupa firm, znacznie większa niż dotychczas, przystąpi do KSeF. – Wchodząc w okres największej skali obciążenia systemu, firmy muszą więc myśleć znacznie szerzej niż tylko o tym, czy faktury są przekazywane technicznie poprawnie – mówi ekspert.

DGP zwrócił się do Ministerstwa Finansów o stanowisko w tej sprawie, a o odpowiedzi poinformujemy.

Faktury widmo w KSeF

Nadal aktualny jest także inny problem, o którym pisaliśmy już na łamach DGP. KSeF może nie odrzucić faktury, ale nabywca jej nie zobaczy. Powody są różne. Przykładem jest wystawienie faktury na numer VAT-UE przedsiębiorcy. Jeśli przedsiębiorca zaloguje się do KSeF za pomocą krajowego NIP, to nie zobaczy faktury, mimo że znajduje się ona w systemie.  **B2-3**



Brudna walka o przedszkolaków



Artur Radwan
dziennikarz DGP

Lokalni władze i radni zaczynają robić nerwowe ruchy w obliczu widma pustych przedszkoli. Przyczyniły się do tego prognozy GUS, który wyliczył, że do 2060 r. liczba Polaków zmniejszy się nawet do 28,4 mln. Samorządowcom najprościej oczywiście wyłożyć publiczne pieniądze na becikowe, które podobnie jak sztandarowe 800 plus jakoś wcale nie sprawiły, że przybyło dzieci. Być może robią to tylko w tym celu, bo ktoś z ich rodziny spodziewa się dziecka. Bo, przepraszam, ale nie potrafię w inny sposób zrozumieć tych działań. Przypuszczam, że gdyby gminy rozdawały kawalerki rodzinom, które decydują się na dzieci, również nie obserwowalibyśmy skoku przyrostu naturalnego.

Zamiast tego pieniądze powinny trafić przede wszystkim na cele związane z tymi dziećmi, które już na tym świecie są. Zaczniemy od samorządowych przedszkoli, które, jak pisaliśmy we wtorkowym DGP, zaczęły się nagle reklamować i obniżać opłaty. Tylko patrzeć, jak pojawiają się konkursy dla rodziców, np. wybierz samorządową placówkę dla dziecka, a weźmiesz udział w losowaniu elektrycznego samochodu.

Na razie rzucają się w oczy billboardy, z których wynika, że prywatne przedszkola są drogie i niepewne. W drugim zdaniu tej reklamy (jak to określają właściciele prywatnych przedszkoli: hejterskiej) czytamy, że publiczne przedszkola są bezpieczne i darmowe.

Trójka moich dzieci chodziła do samorządowej placówki, która zresztą została właśnie wytypowana do zamknięcia z powodu niewielkiej liczby zgłoszeń. Zdaję też sobie sprawę, że właściciele prywatnych przedszkoli mają wiele za uszami, a część z nich zrobiła sobie z pieniędzy rodziców i dotacji samorządowych sposób na dobre życie. Ale trzeba im oddać, że

od lat podnoszą jakość kształcenia, mają dużo dodatkowych zajęć, wsparcie specjalistów i mniej liczne oddziały niż samorządowe przedszkola.

W 2012 r. ówczesny premier Donald Tusk wprowadził przepisy, zgodnie z którymi do 2017 r. samorządy miały zrobić wszystko, aby żaden rodzic nie został odesłany z kwitkiem z publicznego przedszkola. Wtedy podniosło się larum samorządowców, że bez wsparcia prywatnych placówek nie dadzą rady wykonać planu i wręcz namawiano niepubliczne jednostki, by przystępowały do powszechnej rekrutacji w zamian za 100 proc. dotacji. Kilkanaście lat później obserwujemy wycinanie prywatnych przedszkoli, które jakoby zabierają dzieci samorządom, w związku z czym te stoją przed perspektywą zamykania.

Dziś, zamiast przeznaczać pieniądze na dodatkowe becikowe, można by je wydać na zrestrukturizowanie oddziałów z 25 dzieci do np. 16. Tymczasem wszczęto brudną walkę, w której i tak wygryają prywatne przedszkola, jeśli samorządowe placówki nie zaczną realnie z nimi konkurować. Niżowi demograficznemu można stawić czoła, tworząc kameralne oddziały przedszkolne i szukając dodatkowych pieniędzy na zajęcia rozwijające i większe wsparcie dla dzieci z orzeczeniami o potrzebie specjalnego kształcenia (a tych jest coraz więcej). Niestety, jak patrzę na działania niektórych samorządowców, to w dalszym ciągu liczy się dla nich przede wszystkim pełne przedszkole z maksymalną liczbą dzieci w grupach. Pora zmienić ten sposób myślenia, bo rodzice coraz lepiej zarabiają i nie chcą już posyłać dzieci do przepełnionych przedszkoli, w których po zrealizowaniu pięciogodzinnej podstawy dzieci puszczane są samopas. Trzeba konkurować z prywatnymi przedszkolami jakością.

Samorządowcom wydawało się, że rok 2012 będzie trwał wiecznie. Wtedy to błagano o przyjęcie malucha do przedszkola, a jeśli już ukończył sześć lat, to był wręcz wyrzucany do zerówki w szkole, bo trzeba było zrobić miejsce dla młodszych. Dziś sytuacja się odwróciła i okazało się, że nie ma się kim opiekować.

Swoją drogą niech samorządy się cieszą, że podobnej konkurencji nie mają w szkołach, bo wówczas i te trzeba by zacząć zamykać. ©

Prawica odrzuciła SAFE, zanim program powstał



Paweł Musiałek
politolog,
prezes Klubu
Jagiellońskiego

Dyskusja o programie SAFE to intelektualne delacje. Pół kraju dostało przyspieszony kurs na temat rentowności polskich obligacji i tego, jak wpływa na nią wydłużenie zapadalności długu. Pogadaliśmy o tym, jaki procent zamówień trafi do polskich firm i czy 80 proc. wystarczy. Wypłynęliśmy na szerokie wody dyskursu, spierając się o to, jak definiować polski kapitał i czy zagraniczna firma zarejestrowana w Polsce tę definicję spełnia. Znalazło się i miejsce dla prawników (czy warunkowość przy SAFE oznacza polityczną swobodę Komisji Europejskiej?) i nie zabrakło geopolityki (czy program przyhamuje zakupy z USA?).

Cóż to była za debata! W świecie sporów zdominowanych przez leninowskie „kto kogo” ta była jak haust świeżego powietrza. Problem w tym, że spór o SAFE był tylko pozornie prowadzony na argumenty. Stosunek do tego programu nie wynikał z bilansu wszystkich za i przeciw. To był merytoryczny, ale jednak teatr.

Polska prawica nie zaakceptowała SAFE z dużo bardziej fundamentalnej przyczyny niż te, które podawała publicznie. Chodzi o brak zaufania do Unii Europejskiej i idącą za tym niezdolność do poparcia jakiegokolwiek programu proeuropejskiego. Wszystkie inne argumenty były jedynie pretekstem i gdyby koszt kredytu SAFE był dwa razy niższy, niczego by to nie zmieniło, podobnie jak decyzja, aby zwiększyć możliwość zakupu uzbrojenia poza UE.

I żebyśmy mieli jasność: SAFE nie jest wypadkiem przy pracy, ale konsekwencją. To efekt narastania antyunijnej emocji, która dziś zyskuje na znaczeniu w elektoracie nie tylko Grzegorza Brauna czy duetu Sławomir Mentzen-Krzysztof Bosak, ale także u wyborców PiS. O ile w obydwu Konfederacjach stosunek do SAFE był do przewidywania, o tyle w przypadku partii Jarosława Kaczyńskiego sprawa nie była oczywista.

PiS przez lata był partią eurorealistyczną, a nie eurosceptyczną. Nie chciał federalizacji UE, ale godził się na punktową integrację. Traktat lizboński negocjował nie kto inny, jak bracia Kaczyńscy. Nieprzypadkowo PiS był i nadal pozostaje w pół-mainstreamowych, a nie radykalnych frakcjach w europarlamencie. Owszem, ta partia zawsze miała radykalne skrzydło, ale ono nie dominowało. Jednak ostatnie lata u władzy wiele zmieniły. Spór o praworządność napsuł krwi PiS-owcom, a wstrzymanie środków z KPO było dla nich casus belli. Oznaczało, że unijne elity nie tylko nie lubią PiS, o czym wiadano od dawna, lecz także są w stanie aktywnie dążyć do zmiany władzy w państwie unijnym za pomocą finansowej dźwigni.

Od tego momentu coś pękło. Politycy tej partii przestali jakby wierzyć, że da się zmienić Unię od środka. PiS co prawda nie postuluje dziś polexitu, ale mentalnie już się tam wybrał. W takim klimacie trudno się dziwić, że PiS odrzucił SAFE. Po prostu nie miał politycznie innego wyboru – rozpędzone antyunijne emocje zarówno elektoratu, jak i działaczy nie pozwalały na żadną inną decyzję, nawet jeśli poszczególni politycy PiS wiedzą, że argumenty mówią co innego. Naturalnie sprawie nie pomagają obie Konfederacje, których oddech PiS czuje na swoich plecach.

W tym procesie dodatkowym silnikiem jest Donald Trump. O ile nasza prawica postrzega UE jako ciemniejszy świat, tak prezydenta USA widzi w roli wyzwoliciela. Ten kontrast tworzy poczucie konieczności wyboru USA w sporze z UE na każdej płaszczyźnie, a zwłaszcza bezpieczeństwa. I nie ma tu miejsca na transatlantyckie szpagaty, szczególnie że PiS potrzebuje Trumpa nie tylko po to, żeby powstrzymał Rosję, lecz także też Donalda Tuska. Dlatego nie powinniśmy się dziwić krytyce SAFE, podobnie jak oporowi wobec kolejnych unijnych inicjatyw niezależnie od ich bilansu dla Polski. PiS z samochodu wymontował skrzynię biegów, uznawszy, że w Europie potrzebny będzie jedynie hamulec. ©

Subsydia albo śmierć



Piotr Arak
adiunkt WNE UW,
główny ekonomista
VeloBanku



Krzysztof Mech
ekspert rynku
energii

Energetyka staje się coraz bardziej polem nierównej rywalizacji. Dane rynkowe za 2025 r. pokazują wyraźnie, że Polska zaczyna tracić dystans do Niemiec w kosztach energii elektrycznej. Średnie ceny spot wyniosły w zeszłym roku w Niemczech 89 euro/MWh, podczas gdy w Polsce były aż o 15 proc. wyższe – 104 euro/MWh. Różnica ta pogłębiła się w styczniu 2026 r.: 110 euro/MWh w Niemczech wobec 143 euro/MWh u nas.

Niemiecka gospodarka prawie nie urosła od 2019 r., a produkcja przemysłowa wciąż jest zauważalnie poniżej poziomów sprzed pandemii. W 2025 r. PKB Niemiec powiększył się zaledwie o 0,2 proc., podczas gdy Polski o 3,6 proc. Dopiero w końcu 2025 r. widać było poprawę i w tym roku gospodarka nad Renem ma szansę rozwijać się w tempie ok. 1 proc. Problem strukturalnego spowolnienia Niemiec wynika w dużej mierze z nieudolnej transformacji energetycznej – podporządkowano ją ideologii, przedwcześnie wyłączając 20 GW mocy w elektrowniach jądrowych, oraz uzależniono kraj od rosyjskiego gazu ziemnego. Dziś Niemcy starają się zasypać swoje błędy pieniędzmi.

Niemcy w tym roku dokładają do systemu energetycznego niemal 30 mld euro w formie różnych narzędzi wsparcia mających na celu redukcję cen energii. Są to m.in. dotacja 6,5 mld euro na ograniczenie kosztów sieciowych dla wszystkich odbiorców, a dodatkowo wprowadzają dopłaty gwarantujące efektywną cenę 50 euro/MWh na połowę wolumenu energii dla odbiorców przemysłowych. Taki pakiet wsparcia nie pozostaje bez znaczenia dla konkurencyjności przemysłu – jeśli Polska nie zareaguje, różnice w kosztach mogą poważnie zaszkodzić naszemu producentom w rywalizacji międzynarodowej.

U nas sytuacja wygląda odmiennie. Polska ma obecnie najwyższe ceny energii dla przemysłu w całej UE. Sama wysokość opłaty mocowej w Polsce wynosi już 219 zł/MWh (ok. 50 euro/MWh). Zgodnie z danymi Eurostatu, krajowi odbiorcy przemysłowi ponoszą też najwyższe koszty sieciowe, dwukrotnie wyższe niż średnia unijna oraz sześciokrotnie wyższe niż we Francji, gdzie, podobnie jak w Niemczech, przemysł może korzystać ze znaczących ulg w kosztach dystrybucji energii. Osiem miesięcy temu Ministerstwo Rozwoju i Technologii ogłosiło kontrakt różnicowy na poziomie 250 zł/MWh, jednak od tamtej pory nie poznaliśmy szczegółów jego wdrożenia. W praktyce polski przemysł stoi więc w obliczu rosnących rachunków i braku jasnych mechanizmów wsparcia.

Przemysł energochłonny, obejmujący takie branże jak chemiczna, metalowa, hutnicza czy budowlana, odpowiada za znaczącą część polskiej gospodarki. Szacuje się, że całość sektora przemysłowego generuje 20–22 proc. PKB Polski, a energochłonne branże stanowią jego istotną część, najczęściej ok. 5 proc. PKB. Oznacza to, że wysokie koszty energii i brak mechanizmów wsparcia mogą uderzać w setki tysięcy miejsc pracy i konkurencyjność polskiego przemysłu na rynkach międzynarodowych.

Jeśli tempo wzrostu cen i brak skutecznych subsydiów utrzymają się, scenariusz staje się prosty: bez odpowiedniej interwencji państwa polskie firmy energochłonne nie przetrwają konkurencji z Niemcami. Walka o utrzymanie przemysłu w dobie dynamicznie rosnących kosztów energii staje się zatem wyścigiem pod hasłem „subsydia albo śmierć”. ©

Bruksela ogranicza spór z Orbánem

UNIA EUROPEJSKA

Komisja Europejska nie chce się narażać na zarzuty ingerencji w wybory na Węgrzech.

Zwłaszcza że Orbán przedstawia UE jako zagrożenie dla kraju

Karolina Wójcicka

karolina.wojcicka@infor.pl

W kampanii poprzedzającej kwietniowe wybory parlamentarne Viktor Orbán sięga po swoją dobrze znaną strategię: przedstawia Brukselę jako większe zagrożenie niż Moskwę.

W dorocznym orędziu o stanie państwa, wygłoszonym w miniony weekend, wieloletni premier zapowiedział walkę z „opresyjną machiną” Unii Europejskiej oraz pozbycie się zagranicznych wpływów z kraju, które jego zdaniem ograniczają węgierską suwerenność. Rząd prowadzi też kampanie billboardowe oskarżające Brukselę o przedłużanie wojny w Ukrainie poprzez finansowanie i dostawy broni dla Kijowa.

Równocześnie Orbán przekonuje wyborców, że lider opozycji, Péter Magyar, działa na polecenie



Marco Rubio, szef dyplomacji USA, na spotkaniu z Viktoriem Orbánem

nie prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego i przewodniczącej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen. Szef węgierskiego rządu regularnie ją atakuje, oskarżając o „niszczenie” Europy poprzez politykę klimatyczną i migracyjną, a w wystąpieniach przedstawia ją jako marionetkę swojego wieloletniego przeciwnika, miliardera George'a Sorosa.

Szansa na odmrożenie

W tej sytuacji instytucje unijne zdecydowały się na czas kampanii ograniczyć krytykę pod adresem Orbána, także po to, by nie narażać się na zarzuty in-

gerencji w tamtejsze głosowanie.

Z Brukseli płyną nawet sygnały, że przed wyborami UE może odblokować część zamrożonych środków – chodzi o ok. 2,4 mld euro. Z powodu zastrzeżeń dotyczących praworządności i korupcji UE wstrzymała dotąd niemal 20 mld euro funduszy dla Budapesztu.

Na razie nie wiadomo, czy na Węgry trafiłyby środki na obronę z programu SAFE (Security Action for Europe). Budapeszt chce uzyskać w ramach tego funduszu więcej niż pierwotnie przewidziane 16,2 mld euro (pod koniec ubiegłego roku zwiększył

wniosek do 17,4 mld euro). Pierwotna pula środków dla Węgier była trzecią co do wielkości w Unii, ex aequo z Francją, po Polsce i Rumunii. Ministerstwo gospodarki tłumaczyło chęć zwiększenia kwoty „realną potrzebą” modernizacji wojska oraz „zaangażowaniem” tego kraju w członkostwo w UE i NATO.

Tylko że pod rządami premiera Viktora Orbána Węgry pozostają wyjątkiem zarówno w UE, jak i w NATO, m.in. ze względu na antyukraińskie i prorosyjskie stanowisko. To m.in. dlatego przeciwnikami przekazywania Orbánowi pieniędzy z SAFE są niektórzy europarlamentarzyści, w tym Michał Wawryniewicz z Europejskiej Partii Ludowej.

Obawy UE przed wywołaniem fali oskarżeń o ingerencję w proces wyborczy wydają się o tyle uzasadnione, że przed wyborami prezydenckimi w Polsce w 2025 r. republikańskie w USA forsowali narrację, według której Bruksela działa na rzecz zwycięstwa Rafała Trzaskowskiego.

Przewodniczący komisji spraw zagranicznych Rady Reprezentantów USA, Brian Mast, skierował – wraz z innymi członkami Izby – list do szefowej

KE, aby wyrazić „głębokie zaniepokojenie doniesieniami z Polski, które mogą podważać integralność jej procesów demokratycznych”. Mast oskarżył KE o stosowanie „podwójnych standardów” w zakresie zasad wyborczych, które jego zdaniem mogłyby przechylić szalę na korzyść Trzaskowskiego. „Mimo głośnej krytyki ze strony Komisji Europejskiej oraz decyzji o wstrzymaniu ponad 150 mld dolarów dla Polski z powodu rzekomych naruszeń praworządności za rządów PiS, instytucja ta milczy w sprawie jednoznacznych dowodów naruszeń praworządności za rządów Tuska” – napisano w liście.

Jednocześnie USA wspierały kampanię Karola Nawrockiego, który na krótko przed wyborami odwiedził Donalda Trumpa w Gabinetcie Ovalnym i relacjonował później, że prezydent USA powiedział mu: „Wygrasz”. W Rzeszowie zorganizowano także Conservative Political Action Conference (CPAC), jedną z najbardziej wpływowych konferencji konserwatywnych na świecie. Podczas wydarzenia sekretarz bezpieczeństwa krajowego USA Kristi Noem wezwała Polaków do głosowania na Nawrockiego. – Donald Trump jest dla

nas silnym przywódcą, ale macie szansę mieć również silnego lidera w Karolu, jeśli uczynicie go przywódcą tego kraju – powiedziała.

Viktor ciężko pracuje

Teraz Amerykanie w podobny sposób wspierają kampanię Orbána. Podczas wizyty w Budapeszcie w tym tygodniu sekretarz stanu Marco Rubio idealnie wpisywał się w narrację mającą pokazać Orbána jako skutecznego lidera. Podkreślał m.in., że Węgry nie są izolowane na arenie międzynarodowej, wskazując na amerykańskie inwestycje w kraju, które jego zdaniem wynikają z „silnego przywództwa” sprzyjającego przyjaznemu biznesowi.

Sam Trump też udzielił poparcia Orbánowi. Na platformie Truth Social nazwał go „naprawdę silnym i potężnym przywódcą”, chwalać go za „osiąganie fenomenalnych wyników”. „Nieustannie walczy o swój Wielki Kraj i jego Lud, tak jak ja walczę o Stany Zjednoczone Ameryki” – napisał prezydent USA. „Viktor ciężko pracuje, by chronić Węgry, rozwijać gospodarkę, tworzyć miejsca pracy, wspierać handel, powstrzymać nielegalną imigrację i zapewnić PRAWO I PORZĄDEK!”.

©©

Maria Wiśniewska

maria.wisniewska@infor.pl

Stany Zjednoczone przygotowują nową pulę funduszy dla europejskich think tanków promujących wolność słowa. Przynajmniej tak, jak rozumie to obecna administracja w Waszyngtonie. Rąbek tajemnicy uchyliła w Budapeszcie podsekretarz stanu ds. dyplomacji publicznej Sarah Rogers, która przebywała w węgierskiej stolicy w ramach swojego tournée po Europie, zakończonego w ubiegłym tygodniu. – Chcę promować wolność słowa w zachodnich demokracjach sojusznicych i właśnie temu będzie służyć przyznawanie przede mną grantów – powiedziała.

Kontekstem tych deklaracji jest rosnący spór między UE a Waszyngtonem o zakres regulacji platform cyfrowych i moderację treści. To, co zdaniem Brukseli stanowi ochronę użytkowników internetu, według Waszyngtonu jest nadmierną ingerencją w wolność słowa i działalność biznesu. Kością niezgody jest zwłaszcza DSA – unijny

Trumpiści szukają sojuszników ideowych w Europie

POLITYKA Ruch MAGA buduje siatkę sojuszników organizacji

w Europie. Zainteresowany jest Polską, gdzie ostatnio przebywała podsekretarz stanu USA ds. dyplomacji publicznej Sarah Rogers

akt o usługach cyfrowych, który nakłada obowiązki na gigantów cyfrowych, takich jak Google, Amazon czy X, pod groźbą wysokich grzywien.

Wątek ten znalazł się też w ubiegłorocznej strategii bezpieczeństwa narodowego USA. Wezwano w niej do „wzmocnienia oporu” wobec kierunku, w którym zmierza Europa, ostrzegając, że masowa migracja i „cenzura wolności słowa” mogą prowadzić do „cywilizacyjnej erozji”.

Jak informuje Politico, za przygotowanie listy organizacji uznanych za „ideowo zbieżne”, a więc potencjalnych beneficjentów nowych grantów, odpowiadać ma waszyngtońska fundacja The Heritage Foundation. O fundacji w Polsce głośno było pod koniec stycznia, gdy dołą-

czył do niej były prezydent Andrzej Duda w roli eksperta ds. bezpieczeństwa i relacji transatlantycznych. To jeden z najważniejszych konserwatywnych think tanków w USA, odpowiadający m.in. za dokument „Project 2025”, postulujący przebudowę państwa w duchu konserwatywnym i stanowiący zaplecze programowe Donalda Trumpa.

W orbicie zainteresowania amerykańskiej dyplomacji publicznej znajduje się też Polska, gdzie w ubiegłym tygodniu przebywała Rogers. W Warszawie spotkała się z przedstawicielami rządu i uczestniczyła w inauguracji obchodów 250. rocznicy niepodległości USA. „Financial Times” wskazywał wcześniej, że nowe finansowanie może być powiązane z jubileuszem.

W Polsce blisko z Heritage współpracuje Warsaw Enterprise Institute, który od kilku lat jest współautorem rankingu wolności gospodarczej amerykańskiego think tanku. 24 lutego WEI organizuje wraz z Heritage konferencję „Nations First Forum. Prospects for Transatlantic Cooperation and the Future of Nations”, która ma być poświęcona refleksji nad „budowaniem gospodarczych, politycznych i cywilizacyjnych fundamentów Zachodu”. Wśród gości mają znaleźć się ambasador USA w Polsce Tom Rose, były ambasador RP w Waszyngtonie Marek Magierowski oraz przedstawiciele obozu prawicy, w tym Marcin Przydacz. WEI, zapytany przez DGP o możliwość ubie-

gania się o nowe granty, zaprzeczył, by otrzymał w tej sprawie informację.

W Europie Heritage wspiera nie tylko projekty dotyczące regulacji cyfrowych, lecz także szerszej przebudowy UE w kierunku większej roli państw narodowych. W marcu ub.r. na wydarzeniu zorganizowanym w Waszyngtonie przez Heritage swoją wizję reformy UE zaprezentowała prawniczka organizacja Ordo Iuris. W publikacji „Wielki reset. Pilna potrzeba reformy Unii Europejskiej”, przygotowanej wspólnie z orbanowską uczelnią Mathias Corvinus Collegium (MCC), autorzy zaproponowali odbudowę suwerenności narodowej jako fundamentu współpracy unijnej, co miało by według nich „uczynić Europę znowu wielką”. W praktyce zaproponowali m.in. ograniczenie kompetencji Komisji Europejskiej i Trybunału Sprawiedliwości UE.

Heritage silną obecność buduje w Brukseli, gdzie zapadają kluczowe z punktu widzenia interesów Waszyngtonu decyzje dotyczące regulacji platform technologicznych,

zasad konkurencji czy podejścia do Chin. W lutym Heritage była jednym ze sponsorów konferencji „Wolność wypowiedzi w obliczu regulowania słowa: wzmocnianie filarów demokracji”, zorganizowanej w stolicy Belgii wspólnie z siecią Political Network for Values oraz frakcjami prawicy w Parlamencie Europejskim. W wydarzeniu uczestniczyli m.in. były premier Mateusz Morawiecki oraz prezydent elekt Chile José Antonio Kast.

Ważnym łącznikiem Heritage z unijną stolicą jest też MCC Brussels, brukselska odnoga węgierskiego think tanku. W swoich ostatnich publikacjach MCC Brussels krytykowało unijne działania dotyczące moderacji treści w internecie oraz ograniczeń dla platform społecznościowych. Sprzeciwiało się też pomysłom zakazu korzystania z mediów społecznościowych przez nieletnich jako metodzie walki z „pornifikacją społeczeństwa”, argumentując, że naruszałoby to autonomię rodziców i prowadziło do marginalizacji młodych użytkowników w cyfrowym świecie. ©©

Polska w Radzie Pokoju tylko nieformalnie

POLITYKA Prezydent Karol Nawrocki niepoleci do USA na inaugurację Rady Pokoju. Będzie go reprezentował szef Biura Polityki Międzynarodowej Marcin Przydacz. Decyzja zapadła w ostatniej chwili

Daria Al Shehabi
daria.alshehabi@infor.pl

Na 48 godzin przed inauguracyjnym posiedzeniem Rady Pokoju Donalda Trumpa w Pałacu Prezydenckim i Ministerstwie Spraw Zagranicznych panowała informacyjna cisza. Jak słyszymy w MSZ, formalny komunikat o wyjeździe szefa prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej Marcina Przydacza do Waszyngtonu wpłynął tuż przed publicz-



Karol Nawrocki wysyła do Waszyngtonu Marcina Przydacza, szefa prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej

nym ogłoszeniem tej decyzji przez rzecznika prezydenta Rafała Leśkiewicza.

Pałac: to skutek braku uchwały rządu

Kancelaria Prezydenta przekazuje, że obecna formuła udziału to bezpośrednia konsekwen-

cja dotychczasowych rozmów z prezydentem USA. – Nie jesteśmy członkiem Rady Pokoju. Prezydent Karol Nawrocki spotkał się w Davos z prezydentem Donaldem Trumpem i rozmawiał z nim o zaproszeniu do udziału w tej organizacji.

Czwartkowe spotkanie nie ma formułę wielostronnych rozmów, na które został wydelegowany przedstawiciel prezydenta, szef BPM. Wiele państw zdecydowało o udziale w podobnej formule. Udział w posiedzeniu Rady Pokoju ma

wymiar polityczny i jest okazją do rozmów na wysokim szczeblu międzynarodowym. Rząd tego nie dostrzega – komentuje Leśkiewicz.

Jak podkreśla, prezydent podczas posiedzenia Rady Bezpieczeństwa Narodowego zawnioskował o jednoznaczne stanowisko Rady Ministrów w sprawie przystąpienia Polski do projektu. – RBN jest organem konstytucyjnym. Prezydent podczas RBN wyraził swoje stanowisko i oczekiwanie względem rządu. W naszej ocenie to wystarczająca formuła, kiedy głowa państwa zwraca się do rządu z oficjalną prośbą o podjęcie uchwały – zaznacza Leśkiewicz. Pałac nie kryje, że brak formalnej decyzji będzie interpretowany jako działanie polityczne. – Jeżeli rządzący nie podejmą żadnych działań w tej sprawie, będzie to zagrożenie dla charakteru wyłączenia politycznego – dodaje rzecznik.

MSZ: bez pisemnego wniosku nie ma procedury

W MSZ słyszymy inną wersję wydarzeń. Jak

przekazał DGP rozmówca z resortu, formalna procedura mogłaby zostać uruchomiona dopiero po pisemnym wystąpieniu prezydenta do Rady Ministrów. – Złożony wniosek uruchamia decyzję. Ustne stanowisko nie stanowi podstawy do przyjęcia uchwały – mówi przedstawiciel MSZ. Resort wskazuje, że deklaracje składane podczas RBN – choć mają rangę polityczną – nie zastępują formalnego dokumentu skierowanego do Rady Ministrów. Dopiero taki wniosek pozwoliłby rozpocząć tryb przewidziany w art. 89 konstytucji, który reguluje przystępowanie do organizacji międzynarodowych. MSZ zapowiada jednocześnie, że przekaze Przydaczowi odpowiednie materiały i przygotuje wizytę w standardowym trybie dyplomatycznym.

Premier Donald Tusk wcześniej zapowiedział, że Polska „w obecnych okolicznościach” nie przystąpi do Rady Pokoju. Pałac odpowiada, że deklaracja medialna nie jest równoznaczna z formalną uchwałą Rady Ministrów. W tle pozostaje konstytucyjny podział kompeten-

PANORAMA GOSPODARCZA

Zarządzanie ryzykiem podatkowym – tarcza menedżera, nie segregator

Ryzyka podatkowe dotyczą nie tylko finansów. Jarosław Ostrowski, współnik Kancelarii Ostrowski i Wspólnicy oraz autor książki „Zarządzanie ryzykiem podatkowym dla menedżerów”, wyjaśnia, że skuteczne zarządzanie ryzykiem to nie biurokracja, lecz system chroniący reputację, majątek i karierę.

Dlaczego menedżer ma zajmować się ryzykiem podatkowym, skoro są księgowi i doradcy?

W książce pokazuję, że błąd podatkowy uderza w menedżera: karnoskarbowo, cywilnie i reputacyjnie. Business judgement rule wymaga staranności – bez systemu zarządzania ryzykiem trudno udowodnić racjonalne działanie. Porównuję go do pasów bezpieczeństwa: na co dzień niewidoczny, w krytycznej chwili chroni firmę i karierę.

Jakie obawy najczęściej zgłaszają prezesi i CFO?

Przede wszystkim osobista odpowiedzialność i ryzyko utraty stanowiska. Do tego stres związany z niepewnością – prawo się zmienia, a ryzyka pojawiają się nie tylko w finansach, lecz także w sprzedaży, zakupach, HR i logistyce. System porządkuje procesy, daje dowody staranności i przywraca poczucie kontroli, ograniczając „niespodzianki” podczas kontroli.

Czy to nie kolejna biurokracja i segregatory?

Nie. Zasada brzmi: minimum papierów, maksimum praktyki. Nie tworzymy instrukcji „do szuflady”, tylko wplatamy podatki w istniejące procedury – dopisujemy elementy

do obiegu dokumentów, porządkujemy komunikację. Kluczem jest wdrożenie, szkolenia i wyznaczenie menedżera ds. ryzyka podatkowego.

Czy to jest to samo, co posiadanie doradcy podatkowego?

Nie. Doradca odpowiada na pytania i wydaje opinie, natomiast zarządzanie ryzykiem jest proaktywne i wbudowane w procesy – modelujemy sprzedaż, zakupy, fakturowanie i HR, by ryzyka nie powstawały lub były wcześniej wychwytywane. Doradca jest pomocny, ale nie zastąpi systemu działającego na co dzień.

Jakie są narzędzia zarządzania ryzykiem podatkowym?

Pakiet jest szeroki: mapa ryzyk (ogólna i szczegółowa) wskazuje „węzłowe punkty”; analiza i macierz porządkuje priorytety (prawdopodobieństwo × skutek); rejestr ryzyk to centrum dowodzenia statusem działań; plany postępowania (uniknąć, ograniczyć, przenieść, zaakceptować) nadają kierunek; monitoring i przeglądy zapewniają ciągłość i reakcję na zmiany prawa oraz biznesu. To działa, gdy staje się elementem kultury – DNA organizacji.

Jaka jest puenta dla top-menedżera?

To konieczność, nie moda. Chroni firmę i menedżera, zmniejsza koszty błędów i sporów oraz daje spokój decyzyjny, pozwalając skupić się na rozwoju. Chodzi o wspólne projektowanie biznesu, tak aby podatki nie zaskakiwały. Liderzy, którzy to wdrażają, wyprzedzają problemy zamiast je gonić – tak, jak opisuję w książce.

Joanna Biskup

<https://panorama-gospodarcza.gazetaprawna.pl/>

TRANSPORT Narasta spór między wiceministrem infrastruktury Piotrem Malepszakiem a nominatami PSL na kolei

Krzysztof Śmietana
krzysztof.smietana@infor.pl

Dzięki kolejnym przewoźnikom wchodzącym na polskie tory podróżni mają coraz większą ofertę i niższe ceny. Władze PKP starają się jednak powstrzymać tę rywalizację rynkową. W ostatnim czasie szczególnie aktywny w tej kwestii jest wiceprezes spółki Dariusz Grajda. To były wiceszef Kolei Mazowieckich, a jednocześnie działacz Polskiego Stronnictwa Ludowego, który w latach 2002–2024 z ramienia tej partii był radnym powiatu otwockiego. Członkiem PSL jest też minister infrastruktury Dariusz Klimczak.

Grajda w różnych pismach sprzeciwia się konkurencji. Jesienią skrytykował spółkę PKP Polskie Linie Kolejowe za przydzielanie czeskiej firmie RegioJet korzystnych pociągów godzin odjazdu. Pociągi tego przewoźnika na trasie Warszawa–Kraków miały kursować w podobnych porach, co pociągi PKP Intercity. „Takie rozmieszcze-

Ludowcy bronią mon

nie połączeń nie sprzyja realnemu wzrostowi liczby pasażerów w korytarzu komunikacyjnym. W praktyce prowadzi to jedynie do przesunięcia części podróży z pociągów PKP Intercity do czeskiego przewoźnika prywatnego, nie tworząc przy tym rzeczywistej konkurencji pod względem jakości czy różnorodności usług” – pisał wiceprezes. Na posiedzeniu sejmowej komisji infrastruktury wiceminister Piotr Malepszak przekonywał, że przy ograniczonej przepustowości na remontowanej linii Warszawa–Kraków PKP PLK w trakcie konstruowania rozkładów jazdy musi pacyfikować ruch dalekobieżny, czyli ustawiać odjazdy w krótkich odstępach. W przeciwnym razie nie zmieściłby się tam ruch regionalny.

Tymczasem RegioJet skarżył się na problemy z wynajęciem kas i umieszczeniem reklam na dworcach zarządzanych przez spółkę PKP. Kiedy w końcu udało mu się powiesić banery na kilku ważnych stacjach, zaprotestowała spółka PKP Intercity. Grajda, oprócz pracy w zarządzie PKP, jest jednocześnie szefem rady nadzorczej tego przewoźnika. W liście, do którego

dotarł portal Tvn24.pl, PKP Intercity skarży się, że „umożliwienie prowadzenia działań promocyjnych przez bezpośrednich konkurentów PKP Intercity na nośnikach należących do PKP S.A. stanowi naruszenie zasad oraz działanie na szkodę interesów Grupy PKP”.

W odpowiedzi na skargę zarząd PKP zlecił pod koniec stycznia kontrolę doraźną w Biurze Obrót Nieruchomościami. Wiceminister Malepszak w piśmie do spółki PKP uważa jednak, że inni przewoźnicy powinni mieć możliwość reklamowania się na dworcach. „Mienie pozostające w dyspozycji PKP S.A., w tym powierzchnie oferowane do najmu, stanowią element infrastruktury o charakterze komercyjnym, który powinien być oferowany na równych, przejrzystych i niedyskryminujących zasadach wszystkim zainteresowanym podmiotom” – oznajmił.

RegioJet napotkał też inny problem. Choć złożył najwyższą ofertę w organizowanym przez PKP Cargo przetargu na zakup stacji postojowej na warszawskiej Pradze, to przewoźnik towarowy od dłuższego czasu blokuje finalizację sprzedaży. RegioJet przekonuje, że wy-

cji. Zgodnie z art. 146 konstytucji to rząd prowadzi politykę zagraniczną, natomiast art. 133 stanowi, że prezydent reprezentuje państwo w stosunkach zewnętrznych, współdziałając z premierem i ministrem spraw zagranicznych. Artykuł 89 określa tryb wyrażania zgody na przystąpienie do organizacji międzynarodowych. Spór nie dotyczy więc wyłącznie wyjazdu do Waszyngtonu, lecz odpowiedzi na pytanie, czy wystąpienie prezydenta podczas inauguracji Rady Pokoju jako „nieformalny obserwator”. W praktyce oznacza to obecność przy stole rozmów bez deklaracji członkostwa i bez przyjęcia zobowiązań finansowych. Status obserwatora jest wariantem pośrednim. Z takiej formuły korzystają także inne państwa europejskie, które nie chcą jednoznacznie deklarować przystąpienia do projektu, jak Cypr, Grecja, Rumunia czy Włochy. Zgodnie z kartą Rady Pokoju pełne członkostwo wiąże się z partycypacją w kosztach funkcjonowania struktury oraz w projektach stabilizacyjnych. Obserwatorzy mogą uczestniczyć w sesjach plenarnych i rozmowach roboczych, ale nie są zobowiązani do wkładu finansowego ani do wdrażania decyzji organu.

Nieformalny obserwator

Jak mówi rzecznik prezydenta, Polska wystąpi więc podczas inauguracji Rady Pokoju jako „nieformalny obserwator”. W praktyce oznacza to obecność przy stole rozmów bez deklaracji członkostwa i bez przyjęcia zobowiązań finansowych. Status obserwatora jest wariantem pośrednim. Z takiej formuły korzystają także inne państwa europejskie, które nie chcą jednoznacznie deklarować przystąpienia do projektu, jak Cypr, Grecja, Rumunia czy Włochy. Zgodnie z kartą Rady Pokoju pełne członkostwo wiąże się z partycypacją w kosztach funkcjonowania struktury oraz w projektach stabilizacyjnych. Obserwatorzy mogą uczestniczyć w sesjach plenarnych i rozmowach roboczych, ale nie są zobowiązani do wkładu finansowego ani do wdrażania decyzji organu.

Dla Pałacu najważniejszy jest wymiar relacyjny. Inicjatywa Trumpa wpisuje się w szerszą koncepcję polityki Stanów Zjednoczonych wobec Bliskiego Wschodu. Obecność Polski przy stole inauguracyjnym – nawet w ograniczonej formule – ma być sygnałem utrzymania kanału kontaktu z administracją amerykańską. Decyzja o wysłaniu przedstawiciela prezydenta zamiast jego osobistego udziału obniża temperaturę bieżącego sporu z rządem, ale nie rozstrzyga zasadniczej kwestii proceduralnej. 19 lutego Polska będzie w Waszyngtonie obecna, lecz nie jako państwo przystępujące do Rady Pokoju.

Dla Pałacu najważniejszy jest wymiar relacyjny. Inicjatywa Trumpa wpisuje się w szerszą koncepcję polityki Stanów Zjednoczonych wobec Bliskiego Wschodu. Obecność Polski przy stole inauguracyjnym – nawet w ograniczonej formule – ma być sygnałem utrzymania kanału kontaktu z administracją amerykańską. Decyzja o wysłaniu przedstawiciela prezydenta zamiast jego osobistego udziału obniża temperaturę bieżącego sporu z rządem, ale nie rozstrzyga zasadniczej kwestii proceduralnej. 19 lutego Polska będzie w Waszyngtonie obecna, lecz nie jako państwo przystępujące do Rady Pokoju.



Brakuje ramy dla polityk sektorowych

TRANSFORMACJA

Polityka Energetyczna Polski (PEP) powinna być kotwicą dla strategii sektorowych, która ułatwi inwestorom podjęcie kluczowych decyzji. Dokument jest już spóźniony o ponad półtora roku

Aleksandra Hołownia
aleksandra.holownia@infor.pl

Aktualizacja Krajowego Planu w dziedzinie Energii i Klimatu (KPEiK), czyli podstawowy dokument określający strategię polskiej transformacji, ma być przyjęta przez Radę Ministrów w I kw. 2026 r. Obecnie projekt jest na etapie uzgodnień w ramach Komitetu do Spraw Europejskich oraz Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. – Harmonogram realizowany jest zgodnie z przyjętą ścieżką rządową – podaje resort energii.

Jednak termin na przedłożenie Komisji Europejskiej ostatecznej aktualizacji KPEiK minął już 30 czerwca 2024 r. W sierpniu 2025 r., niedługo po objęciu stanowiska ministra energii, Miłosz Motyka mówił w wywiadzie dla DGP, że jest „zeterminowany, żeby dotrzymać październikowego terminu” na przekazanie planu Brukseli. Taki termin wskazywała też wiceminister klimatu Urszula Zielińska, która koordynowała prace nad KPEiK przed rekonstrukcją rządu. We wrześniu Wojciech Wrochna, wiceminister energii, zapewniał, że plan będzie gotowy „pod koniec roku”. W grudniu Konrad Wojnarowski, także wiceminister energii, deklarował w rozmowie z DGP, że resort chce wysłać dokument do KE w styczniu. W międzyczasie Komisja Europejska skierowała skargę przeciwko Polsce do TSUE w związku z nieprzedłożeniem planu.

Z informacji DGP wynika, że liczne uwagi do planu złożył resort klimatu. Ministerstwu, które wcześniej było odpowiedzialne za plan, nie podoba się przede wszystkim obniżenie ambicji dotyczących rozwoju OZE, w tym ener-



Paulina Hennig-Kloska, minister klimatu i środowiska

getyki wiatrowej, oraz zwiększenie roli biomasy w ciepłownictwie. Różnice są widoczne szczególnie po wzięciu pod uwagę, że MKiŚ promowało scenariusz „aktywnej transformacji” (WAM), uwzględniający wprowadzenie dodatkowych polityk, z kolei przedstawiciele resortu energii wielokrotnie wskazywali, że głównym scenariuszem będzie WEM, zakładający brak dodatkowych polityk. W ubiegłym tygodniu Aleksandra Redisz, dyrektorka departamentu analiz strategicznych w Ministerstwie Energii, podczas komisji sejmowej stwierdziła: „Chcielibyśmy podkreślić, że zgodnie z grudniowym projektem żaden ze scenariuszy nie jest scenariuszem wiodącym, dlatego odnoszenie się tylko do scenariusza WEM jest nieprawdziwe”.

Zapytaliśmy resort energii, czy planuje zaktualizować szacunki dotyczące energetyki wiatrowej i zużycia biomasy. „Szacunki dotyczące wykorzystania biomasy zostały oparte na aktualnych analizach oraz szerokim dialogu z interesariuszami rynku. Przyjęte prognozy mieszczą się w przedziale krajowego potencjału biomasy szacowanego na ok. 6,6–11,5 Mtoe” – wskazuje ME. Z kolei resort klimatu i środowiska podkreślał, że „równoważony potencjał krajowych zasobów biomasy jest ograniczony, a w przypadku biomasy drzewnej – w dużej części już dziś wykorzystywany”. Wskazywał, że wzrost zapotrzebowania na surowiec może doprowadzić do uzależnienia od importu. Część komentatorów jako dowód na ryzyko związane z nad-

miernym poleganiem na biomasie wskazywała ostatni wzrost cen na rynku pelletu w ogrzewnictwie indywidualnym. Resort energii w odpowiedzi na pytanie, czy ta sytuacja wpływa na założenia strategiczne przyjęte podczas przygotowania strategii, odpowiada, że „sytuacja na rynku pelletu jest na bieżąco monitorowana”.

Ministerstwo Energii nie planuje też „odrębnej aktualizacji szacunków dla lądowej energetyki wiatrowej w scenariuszu WEM”. Resort dodaje, że szacunki wynikają z „kompleksowego modelowania całego miksu energetycznego, z uwzględnieniem bezpieczeństwa pracy systemu elektroenergetycznego”. Po 2030 r. skala rozwoju będzie „uzależniona od uwarunkowań regulacyjnych, dostępności infrastruktury sieciowej, możliwości przyłączeniowych oraz zdolności systemu do bilansowania pracy OZE i zapewnienia bezpieczeństwa dostaw energii”.

Za wzmocnieniem lądowej energetyki wiatrowej opowiada się m.in. Urszula Zielińska, która w poniedziałek brała udział w wydarzeniu Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej (PSEW). Został tam przedstawiony raport firmy konsultingowej Baker Tilly TPA, w którym wskazano, że większy udział energetyki wiatrowej może doprowadzić do spadku cen energii nawet o 250 zł za MWh do 2040 r. – Dokładamy wszelkich starań, aby scenariusz transformacji zagwarantował maksymalny i stabilny miks OZE produkowanych w kraju, ze szczególnym uwzględnieniem ener-

tyki wiatrowej – mówiła Zielińska.

Za rozwojem energetyki wiatrowej na lądzie opowiada się też Grzegorz Onichimowski, prezes PSE. W Sejmie wskazywał on, że w planie rozwoju sieci przesyłowej spółka zakłada znaczący wzrost mocy elektrowni wiatrowych, co ma pomóc w uniknięciu „pułapki gazowej” i oparciu bezpieczeństwa energetycznego na elektrowniach gazowych. Plany rozwoju sieci opierają się w dużej mierze na projekcie KPEiK przedstawionym w lipcu przez MKiŚ. Mogą jednak zostać dostosowane w zależności od zmian na rynku i planów strategicznych.

Wpływ projektu KPEiK na plan rozwoju sieci pokazuje jednocześnie znaczenie strategii rządowych. 18 lutego premier ma raport „PEP2050 – strategiczna kotwica polityki energetycznej” przygotowany przez think tank Instytut Reform. Organizacja wskazuje, że Polityka Energetyczna Państwa, która zgodnie z zapowiedziami Ministerstwa Energii ma obejmować perspektywę do 2050 r., ma znaczący potencjał sprawczy. Podczas gdy KPEiK opiera się na unijnej logice celów i twardym raportowaniu, PEP (która z tego planu wynika) jest strategią rozwoju umocowaną w polskim prawie. Jednocześnie wytycza ramy dla bardziej szczegółowych programów w obrębie sektora energii, takich jak Program polskiej energetyki jądrowej czy Polska strategia wodora. „Bez nadrzędnej ramy – takiej jak PEP przygotowanej w oparciu o KPEiK – strategię sektorowe pozostają rozproszone, a ich założenia są sprzeczne. W efekcie cała architektura rządzenia działa jak luźny zbiór odseparowanych projektów” – wskazuje Instytut Reform.

Przedstawiciele Konfederacji Lewiatan „aktualizację dokumentów strategicznych” również wskazali jako pierwszy punkt na liście 21 priorytetów transformacji energetycznej. „Brak spójnej, długoterminowej strategii utrudnia podejmowanie racjonalnych decyzji inwestycyjnych, destabilizuje rynek i ogranicza zdolność Polski do skutecznego konkutowania z innymi gospodarkami” – stwierdzili.

opolu na torach



Dariusz Grajda, wiceprezes PKP

nika to z presji zarządu PKP. – W ostatnim czasie od wiceministra Malepszaka wychodzą pisma do spółki PKP, że ta nie rozumie, na czym polega konkurencja czy układanie rozkładu jazdy. Widać, że wiceprezes PKP Dariusz Grajda stara się być coraz większym rozgrywką i podkopyje pozycję Malepszaka – mówi Karol Trammer, założyciel dwumiesięcznika „Z Biegami Szyń”.

Jednocześnie konkurencję na torach krytykują też inne spółki i organizacje, w których zasiadają działacze PSL. Kierowany przez związanego z partią Szymona Sobczaka Związek Samorządowych Przewoźników Kolejowych w liście do Ministerstwa Infrastruktury i PKP PLK narzekał na takie układanie rozkładu, w którym, z powodu przepuszczania pociągu RegioJet, wydłu-

żane są postoje składów regionalnych. Podobne postoje wymuszają jednak także przejazdy pociągów PKP Intercity.

Trammer uważa przy tym, że spółka PKP jako podmiot traci rację bytu. Jedyną konkretną działalnością, którą prowadzi, jest zarządzanie dworcami, ale to zadanie – wzorem Czech czy Niemiec – może przejąć zarządca torów, czyli PKP PLK. – Do PKP trafiają nominacje polityczni, którzy wymyślają rolę dla tej spółki. Wiceminister Malepszak trafił do resortu z nadania Koalicji Obywatelskiej, ale jest człowiekiem spoza wielkiej polityki. Nie zachował kontroli nad spółką PKP i ta zaczęła mu wierzyć – komentuje.

Ani Dariusz Grajda, ani Piotr Malepszak nie chcieli skomentować toczących się sporów w sprawie konkurencji na torach.



Obsługa długu coraz bardziej kosztowna

BUDŻET Deficyt budżetu państwa po styczniu wyniósł 3,7 mld zł. Dochody wyraźnie poprawiły się względem stycznia ubiegłego roku, ale po stronie wydatkowej zwraca uwagę obsługa długu. Jej koszty **podwoiły się rok do roku**

Renata Oljasz
renata.oljasz@infor.pl

Według Ministerstwa Finansów szacunkowe wykonanie budżetu państwa po styczniu 2026 r. wyniosło:

- dochody 55,6 mld zł, tj. 8,6 proc. planu;
- wydatki 59,3 mld zł, tj. 6,5 proc. planu;
- deficyt 3,7 mld zł, tj. 1,4 proc. planu.

Ile mamy z podatków?

Najsilniejszy wzrost po styczniu widać w dochodach z VAT, które zwiększyły się o 23,7 proc. w ujęciu rocznym. Może to sugerować dobrą kondycję gospodarskich domowych

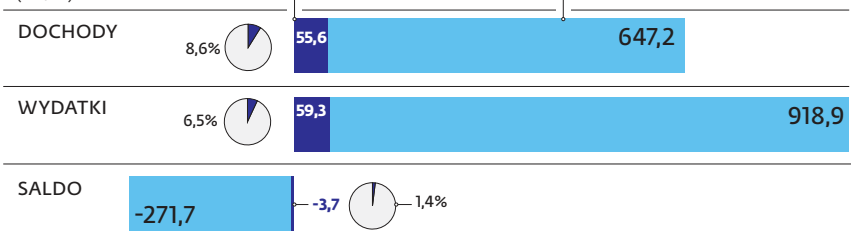
oraz wzmocnienie popytu konsumenckiego. Ekonomiści ING BSK wskazują jednak, że wysoka dynamika wpływów z VAT mogła wynikać z występujących często na przełomie roku przesunięć w tempie zwrotu nadpłaconego podatku. Dochody z podatków pośrednich wyniosły 11,2 proc. planu rocznego.

Mimo wyższych stawek dochody z podatku akcyzowego są niższe o 3,3 proc. niż w styczniu ubiegłego roku. Niższe o ok. 0,7 mld zł (10,9 proc.) są też dochody z PIT. Pogłębienie ujemnego wyniku w PIT dla budżetu centralnego wynika z mechanizmu przekaza-

zywania udziałów samorządom, jednakże wynik w pozycji PIT w budżecie centralnym powiększył się. W styczniu 2025 r. dochody z PIT wyniosły -6,7 mld zł, a w styczniu 2026 r. wartość ta wyniosła -7,4 mld zł. Jest to efekt zwiększonych transferów do jednostek samorządu terytorialnego (JST) i mimo że jest to korzystne dla samorządów, stanowi obciążenie dla płynności budżetu centralnego. CIT przyniósł państwu więcej o ok. 0,1 mld zł.

„Rok 2026 jest drugim rokiem funkcjonowania reformy dochodów JST. Oznacza to, że

Budżet państwa w styczniu 2026 r.



WYDATKI NAJWYŻSZE KWOTOWO

(mld zł)	REALIZACJA PLANU ROCZNEGO (%)
ZUS	11,5 5,5%
OBSŁUGA DŁUGU SP	8,2 9,1%
SUBWENCJE DLA JST	6,8 12,9%
OBRONA NARODOWA	4,8 4,1%
ZDROWIE	4,8 10,6%
BUDŻETY WOJEWODÓW	4 8,4%
ŚRODKI WŁASNE UE	3,5 8,9%
SPRAWY WEWNĘTRZNE	3,1 6,3%
SZKOLNICTWO WYŻSZE I NAUKA	2,5 7,5%

Źródło: Ministerstwo Finansów

RM ©

dochody budżetu państwa w przypadku PIT oraz CIT są zbliżone do dochodów w 2025 r. Przy czym udziały JST w PIT w 2025 r. wyniosły

174,1 mld zł, natomiast na 2026 r. zaplanowano 193,8 mld zł, tj. 11,4 proc. więcej. Dla CIT są to kwoty 28,2 mld zł w 2025 r. oraz 27,5 mld zł w 2026 r. Niższe dochody budżetu państwa z PIT w styczniu 2026 względem stycznia 2025 wynikają z wyższych udziałów JST w styczniu 2026 względem stycznia 2025 r. Łączne udziały JST w styczniu br. wyniosły 29,8 mld zł wobec 26,7 mld zł w styczniu 2025, tj. 11,4 proc. więcej” – tłumaczy resort.

Zarówno dochody, jak i wydatki budżetu po styczniu br. rosły w tym samym tempie – o 17,2 proc. w ujęciu rocznym.

Najsilniejszy wzrost w ujęciu rocznym dotyczy wydatków na obsługę długu – w styczniu 2025 r. wydano na ten cel ok. 4,1 mld zł, w tym roku już ponad 8,1 mld zł

„Po styczniu 2026 r. najwyższe kwotowo wydatki odnotowano w następujących częściach budżetu państwa: Zakład Ubezpieczeń Społecznych – w wysokości 11,5 mld zł, tj. 5,5 proc. planu. Obsługa długu Skarbu Państwa – w wysokości 8,2 mld zł, tj. 9,1 proc. planu. Subwencje ogólne dla jednostek samorządu terytorialnego – w wysokości 6,8 mld zł, tj. 12,9 proc. planu. Obrona Narodowa – w wysokości

4,8 mld zł, tj. 4,1 proc. planu. Zdrowie – w wysokości 4,8 mld zł, tj. 10,6 proc. planu. Budżety Wojewodów – w wysokości 4,0 mld zł, tj. 8,4 proc. planu. Środki własne UE – w wysokości 3,5 mld zł, tj. 8,9 proc. planu. Sprawy wewnętrzne – w wysokości 3,1 mld zł, tj. 6,3 proc. planu. Szkolnictwo wyższe i nauka – w wysokości 2,5 mld zł, tj. 7,5 proc. planu” – podaje resort finansów.

Rosną koszty obsługi długu

Najsilniejszy wzrost w ujęciu rocznym dotyczy wydatków na obsługę długu – w styczniu 2025 r. wydano na ten cel ok. 4,1 mld zł, w tym roku już ponad 8,1 mld zł, co oznacza, że koszty finansowania zadłużenia rosną znacznie szybciej niż inne kategorie wydatków.

„Choć można oczekiwać wzrostu tych kosztów z uwagi na większy poziom długu, tak duży skok najprawdopodobniej jest wynikiem przesunięć płatności. Możliwe, że w celu zmniejszenia się w ustawowym limicie na 2025 część grudniowych płatności odsetkowych została przeniesiona na styczeń” – komentują ekonomiści PKO BP.

Jak wskazują ekonomiści ING BSK, deficyt budżetu państwa w ujęciu kasowym wyniósł w styczniu br. 3,7 mld zł (w styczniu 2025 r. deficyt był porównywalny – 3,2 mld zł). Jak wskazują ekonomiści ING BSK, „w poprzednich trzech latach w styczniu odnotowano znaczące nadwyżki: 13,7 mld zł w 2024, 11,2 mld zł w 2023, 22,3 mld zł w 2022”. ©

Wszystko o czasie pracy w 2026 r.



Publikacja **Czas pracy 2026** to praktyczny poradnik omawiający zagadnienia związane z prawidłowym planowaniem, ewidencją i rozliczaniem czasu pracy.

- Normy i wymiar czasu pracy
- Okresy odpoczynku
- Systemy i rozkłady czasu pracy
- Rozliczanie pracy w godzinach nadliczbowych
- Rozliczanie czasu pracy w różnych systemach rozliczeniowych
- Praca w porze nocnej, w niedziele i święta
- Czas pracy przy pracy zdalnej
- Wymiary czasu pracy w 2026 r. – tabele

Kup na **sklep.infor.pl**



Mission Possible? Polska infrastruktura pomiędzy ambicjami a ograniczeniami finansów publicznych



DR PIOTR
MASZCZYK

Szkoła Główna Handlowa

Obecny rok stawia polską gospodarkę w wyjątkowym położeniu — pomiędzy potrzebą dynamicznego rozwoju a twardymi ograniczeniami finansów publicznych, gdzie wizja wielkich projektów infrastrukturalnych zderza się z realiami rosnącej presji budżetowej. W tych warunkach toczy się dziś fundamentalna dyskusja o kierunkach modernizacji kraju, która musi odpowiedzieć na pytanie, kto może finansować inwestycje infrastrukturalne i w jaki sposób robić to odpowiedzialnie, gdy możliwości sektora publicznego przestały być nieograniczone.

W 2026 roku Polska utrzyma najpewniej swoją pozycję w gronie najszybciej rozwijających się gospodarek Unii Europejskiej. Według prognoz Banku Światowego wzrost PKB przekroczy 3 procent, a jego głównymi motorami będą konsumpcja, inwestycje i eksport. Utrzymuje się trend dezinflacyjny, który najpóźniej w drugim kwartale roku pozwoli zaobserwować upragnioną „jedynekę z przodu”. Rynek pracy będzie źródłem zróżnicowanych sygnałów — niskie bezrobocie wzmacni popyt wewnętrzny, ale jednocześnie zwiększy presję płacową wpływającą na koszty przedsiębiorstw i ich decyzje inwestycyjne. Taki obraz gospodarki pozwala na utrzymanie ambitnych kierunków rozwoju, które wymagają solidnych fundamentów fiskalnych.

Realne ograniczenia państwa

Właśnie tutaj pojawia się zasadnicze wyzwanie. Wszystkie wskazuje na to, że bieżący rok przejdzie do historii jako moment, w którym rekordowy deficyt sektora finansów publicznych przestaje być jedynie statystyczną kategorią, a zaczyna wpływać na strategiczne decyzje władz publicznych. Wysokie koszty obsługi zadłużenia, rosnące wydatki na obronę narodową i transfery socjalne oraz ambitne zobowiązania inwestycyjne tworzą napięcie, którego nie da się już dłużej ignorować. Państwo chce i powinno inwestować w infrastrukturę, lecz przestrzeń fiskalna wyraźnie się kurczy.

Jednocześnie lista zapowiadanych projektów infrastrukturalnych robi ogromne wrażenie. Via Pomerania, Via Maris, Droga Czerwona czy Port Polska to przedsięwzięcia, które mogą przeobrazić logistyczną mapę kraju. Nie chodzi tylko o nowe trasy transportowe, lecz także o bezpieczeństwo, mobilność społeczeństwa, rozwój regionów oraz zdolności dual-use, szczególnie istotne w niestabilnym otoczeniu geopolitycznym. Infrastruktura staje się więc nie tylko narzędziem wzrostu, ale także kluczowym elementem odporności państwa.

Wielkie projekty, mała przestrzeń fiskalna

Skala tych planów coraz wyraźniej zderza się jednak z realiami finansowymi. Polska znajduje się dziś gdzieś pomiędzy uzasadnioną ambicją a ryzykiem zbyt śmiałych założeń. Pytanie nie dotyczy już tego, czy inwestycje są potrzebne — ich znaczenie jest oczywiste — lecz tego, czy państwo zdoła samodzielnie sfinansować wszystkie projekty bez pogłębiania nierównowagi fiskalnej.

Rozwiązaniem wobec takich wyzwań może stać się szersze otwarcie na współpracę z kapitałem

prywatnym. Państwo może wykorzystać partnerów posiadających kapitał, doświadczenie operacyjne oraz know-how technologiczne. Partnerstwo publiczno-prywatne przestaje być jedynie ciekawostką, a zaczyna funkcjonować jako pragmatyczne narzędzie polityki rozwojowej — i nie tylko.

Sygnal dla inwestorów

O partnerstwie publiczno-prywatnym była mowa przy okazji prezentacji we wrześniu 2025 r. „Raportu w ramach Paktu dla Bezpieczeństwa Polski - Pomorze Środkowe”. Opisane w tym dokumencie inwestycje mogą być realizowane i finansowane również w formule PPP. Bezpieczeństwo bez wątplenia ma priorytetowe znaczenie dla Polski, podobnie jak rozwój infrastruktury, w tym energetycznej czy transportowej.

Kilka dni temu, 12 lutego w Gorzowie Wielkopolskim odbyła się uroczysta inauguracja jednego z największych projektów PPP w Polsce, dotyczącego głębokiej termomodernizacji budynków użyteczności publicznej. To akurat przykład przedsięwzięcia objętego dofinansowaniem z funduszy europejskich i wsparciem doradczym Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej. Nakłady inwestycyjne, finansowanie oraz utrzymanie przez 15 lat sięgną ok. 190 mln zł, władze Gorzowa spodziewają się dzięki temu sporo zaoszczędzić.

Samorządy terytorialne korzystają ze współpracy z partnerami prywatnymi (jest jeszcze przestrzeń na więcej), przykładem może być gospodarka odpadami i projekty w Poznaniu, Olsztynie czy Gdańsku. Partnerstwo jest także użyteczne przy budowie nowych linii komunikacyjnych, takich jak np. Krakowski Szybki Tramwaj.

Jeśli już jesteśmy na południu Polski, to mamy tu inny bardzo interesujący przykład związany z infrastrukturą transportową. 15 marca 2027 r. kończy się koncesja Stalexportu, firmy działającej od lat na styku interesu publicznego i prywatnego, zarządzającej odcinkiem autostrady A4 Kraków-Katowice. Spółka znalazła się w przełomowym momencie i deklaruje gotowość reinwestowania środków wypracowanych w Polsce. To nie tylko decyzja biznesowa prywatnego podmiotu, lecz także test dla relacji państwa z inwestorami prywatnymi.

Stalexport jest częścią włoskiej grupy Mundys, globalnego operatora infrastrukturalnego dysponującego kapitałem i technologią. W projektach

długoterminowych przewidywalność regulacyjna ma znaczenie równie duże jak rentowność inwestycji. Jeśli zagraniczny inwestor uzna otoczenie za zbyt ryzykowne lub nieprzyjemne, kapitał może odpłynąć — wraz z nim środki potrzebne do realizacji projektów infrastrukturalnych.

Dlatego tak bardzo liczą się sygnały wysyłane rynkowi. Analiza strategii rozwoju Stalexportu zaprezentowanej w styczniu tego roku wskazuje na dywersyfikację działań, elastyczność i gotowość uczestnictwa w nowych przedsięwzięciach po zakończeniu okresu koncesyjnego. Takie podejście dobrze wpisuje się w realia świata podwyższonej niepewności ekonomicznej i geopolitycznej, gdzie zdolność adaptacji oraz kumulowane w sektorze prywatnym kompetencje zyskują na wartości.

Potrzeba równowagi

Z perspektywy państwa doświadczenie podmiotów prywatnych ma wymiar praktyczny. Na przykład zarządzanie sieciami drogowymi, systemy poboru opłat czy integracja infrastruktury z rozwiązaniami europejskimi to kompetencje, które mogą przyspieszyć modernizację kraju. W sytuacji czekającego nas stopniowego ograniczania części funduszy unijnych oraz rosnącej presji budżetowej związanej z finansowaniem potrzeb związanych z obroną narodową, prywatny kapitał może wypełnić lukę inwestycyjną, szczególnie w projektach o znaczeniu strategicznym.

Niemniej jednak kluczowe pozostaje zachowanie odpowiedniej równowagi. Współpraca z biznesem żadną miarą nie może oznaczać rezygnacji z interesu publicznego, przeciwnie, wymaga jego właściwego zdefiniowania. Polska infrastruktura i potrzeby rozwojowe powinny wyznaczać kierunek współpracy, w ramach której państwo określa cele strategiczne, a sektor prywatny wnosi finansowanie, technologię oraz efektywność operacyjną.

Kluczowe pytanie brzmi nie tyle, czy polskie państwo stać na zaangażowanie biznesu, ale czy możemy sobie pozwolić na rezygnację z takiej współpracy. W świecie globalnej konkurencji inwestycyjnej swoboda wyboru należy zarówno do państw, jak i do kapitału. W dłuższej perspektywie decyzje podejmowane dziś będą wpływać także na wiarygodność kraju w oczach partnerów gospodarczych oraz międzynarodowych instytucji finansowych.



Michał Potocki
michal.potocki@infor.pl

Kreml skrytykował Alaksandra Łukaszenkę za nadzbyt demonstracyjne rozwijanie relacji z administracją Donalda Trumpa. Wiceszef MSZ Rosji Michaił Gaiuzin w rozmowie z agencją TASS „po towarzysku wezwał białoruskich przyjaciół do zachowania ostrożności” w tej kwestii. Białoruski przywódca zrozumiał przekaz: odwołał planowany udział w inauguracyjnym posiedzeniu Rady Pokoju Donalda Trumpa i wystosował serię uspokajających Moskwę komunikatów. Musi działać ostrożniej niż przed 2020 r., bo jego zależność od Rosji jest znacznie większa niż przed stłumieniem protestów sprzed ponad pięciu lat.

Nie istnieje siła

Rosyjskie pretensje wyszły na jaw 9 lutego, dzień po rozmowie telefonicznej Łukaszenki z Władimirem Putinem, za sprawą komunikatu SWR – Służby Wywiadu Zewnętrzny. Rosyjski organ ostrzegł, że „organizacje pozarządowe państw zachodnich, wśród nich «demokratyzujące» struktury, agencje i fundacje z USA, Wiel-

Łukaszenka ustawiony do pionu

MOSKWA Rosjanie są zaniepokojeni przebiegiem rozmów otoczenia Łukaszenki z administracją Trumpa. Białoruski reżim nie może sobie jednak pozwolić na zbyt daleko idącą autonomię

kiej Brytanii, RFN, Polski i innych państw europejskich, akumulują siły i środki, by ponowić próbę destabilizacji sytuacji i zmiany ustroju konstytucyjnego Białorusi”. SWR dodała, że „na Zachodzie mają nadzieję na osłabienie związków Mińska i Moskwy w ramach Państwa Związkowego i utrudnienie Rosji osiągnięcia celów specjalnej operacji wojskowej”. Służba podała nawet datę planowanej rzekomo próby destabilizacji: 2030 r. i kolejne wybory prezydenckie na Białorusi.

Komunikat opublikowano tuż po tym, jak Łukaszenka jako jeden z pierwszych przywódców zadeklarował zamiar udziału w Radzie Pokoju, tworzonej przez Biały Dom jako alternatywa dla Organizacji Narodów Zjednoczonych. Republikańska administracja jeszcze przed inauguracją Trumpa w styczniu 2025 r. nawiązała kontakty z Mińskiem. Rezultatem to-

czących się od tego czasu rozmów była seria wizyt amerykańskich urzędników na Białorusi, którym Łukaszenka oddawał kolejnych więźniów politycznych, w tym noblistę Alesia Bialackiego, męża liderki opozycji Siarhieja Cichanouskiego, bankiera Wiktora Babarykę i Maryję Kalesnikawą, szefową niedosłownie sztabu Babaryki na wybory w 2020 r. W zamian Waszyngton ograniczył sankcje.

Dwa dni po komunikacie SWR Mińsk poinformował, że prezydent nie wybiera się do Waszyngtonu na posiedzenie Rady Pokoju, choć byłaby to okazja do spotkania z – jak określa go sam Łukaszenka – „Donaldem”. Białoruskie władze niejasno tłumaczyły przyczyny tej decyzji europejskimi sankcjami, trudnościami logistycznymi i nasyceniem grafikami Łukaszenki. W poniedziałek Białorusin przyjął za to w Mińsku Siergieja Głazjewa, sekretarza Pań-

stwa Związkowego, głównej białorusko-rosyjskiej struktury integracyjnej. Głazjew jest uznawany za jednego z kuratorów polityki Kremla wobec Mińska. – W Rosji niektórzy mówią, że ktoś próbuje oderwać Białoruś od Rosji. Nie będę tego nawet komentować. Powiem jedno: nie istnieje siła, która byłaby dziś do tego zdolna – deklarował Łukaszenka.

Krzyk Kremla

– Zostaliśmy we dwóch z Putinem, Białoruś i Rosja – i, po przecinku, Chiny – dodawał. Odnosił się też do pertraktacji z USA. – Udaje nam się podczas tych negocjacji rozwiązywać problemy, ale w żadnym razie nie rozwiążemy ich na koszt bratniej Rosji – zapewniał. Równolegle reżim zaostrzył retorykę wobec Polski. Pod koniec stycznia szef MSZ Maksim Ryżan-kou chwalił Warszawę za pragmatyczne podejście, kontrastując je z podej-



Alaksandr Łukaszenka, przywódca Białorusi

ściem Wilna. 15 lutego sekretarz Rady Bezpieczeństwa Białorusi Alaksandr Walfowicz oświadczył, że nie widzi różnicy. – Żaden rząd ani Polski, ani Litwy, ani Łotwy nie idzie na konstruktywny dialog. My nie naruszamy interesów Polski i państw bałtyckich, nie dyktujemy im, jak mają żyć, i nam też nie należy tego dyktować – powiedział państwowemu kanałowi Biełaruś-1.

„Rosja jest niezadowolona z jego polityki na kierunku amerykańskim. To już nie hipoteza, lecz fakt potwierdzony publicznie, w dodatku przez obie strony” – napisał na Swabodzie czo-

łowy białoruski komentator polityczny Waler Karbalewicz. „Łukaszenka ocenił sygnał z Kremla jako krzyk. I próbuje na niego reagować” – dodał. Poza obawą o poluzowanie kontroli nad Białorusią, niemal pełnej po stłumieniu protestów z 2020 r., Moskwa nie traci z oka także interesów gospodarczych. Odwilż z Zachodem pozwoliła by Mińskowi przekierować eksport z powrotem na litewską Kłajpedę i porty Łotwy. Kreml by na tym stracił; obecnie Łukaszenka wysyła towary w świat, o ile w ogóle trafiają one poza Rosję, przez podpetersburską Ust-Ługę. ©

Europa myśli o większej samodzielności

UNIA Konferencja w Monachium potwierdziła, że na Starym Kontynencie odstraszanie nuklearne zaczyna wychodzić ze sfery tematów tabu

Michał Litorowicz
michal.litorowicz@infor.pl

Zwykle gdy mowa o strategicznej autonomii Europy, słyszymy o konieczności zwiększenia potencjału europejskiego przemysłu zbrojeniowego. Weekendowa konferencja bezpieczeństwa w Monachium przyniosła jednak zmianę: na większą niż dotąd skalę dyskutowano też o pogłębionej samodzielności w obszarze odstraszania

nuklearnego, który dotąd był zarezerwowany niemal wyłącznie dla Amerykanów.

Tegorocznej edycji monachijskiej konferencji towarzyszyła premiera raportu przygotowanego przez Europejską Grupę Studiów Nuklearnych. Autorzy analizy alarmują, że Stary Kontynent stoi przed ryzykiem wystąpienia „niebezpiecznej luki w odstraszaniu, jeśli pilnie nie przemyśli swojej strategii nuklearnej”.

„Era, w której Europa mogła sobie pozwolić na strategiczne samozadowolenie, dobiegła końca. Niezależnie od tego, jak niewygodna może być ta debata, nowe środowisko bezpieczeństwa wymaga od europejskich decydentów bezpośredniego i niezwłocznego zajęcia się

kwestią roli broni jądrowej w obronie kontynentu” – czytamy w raporcie.

Raport był jedynie wstępem. W ubiegły piątek kanclerz Niemiec Friedrich Merz poinformował, że jego rząd rozpocznie wkrótce „strategiczne rozmowy” z Francją na temat możliwej współpracy w zakresie odstraszania nuklearnego. Zastępca rzecznika gabinetu Merza Sebastian Hille powiedział później dziennikarzom, że celem Berlina nie jest zastąpienie amerykańskiego parasola nuklearnego nad Europą, a jedynie jego uzupełnienie i wzmocnienie.

– USA odgrywają kluczową rolę w nuklearnym odstraszaniu NATO. Tak jest teraz i powinno pozostać w przyszłości – zaznaczył Hille.

Francja i Wielka Brytania to jedyne kraje Europy Zachodniej dysponujące własnym arsenałem nuklearnym. W lipcu 2025 r. Emmanuel Macron i Keir Starmer podpisali deklarację o zacieśnieniu współpracy w obszarze odstraszania nuklearnego, które, zgodnie z dokumentem, pozostaje niezależne, ale może być koordynowane. Parry, w przeciwnieństwie do Londynu, nie uczestniczy natomiast w pracach Grupy Planowania Nuklearnego NATO.

Za kontynuowaniem debaty o europejskim parasolu nuklearnym zbudowanym na bazie zdolności francusko-brytyjskich opowiadają się ponadto przedstawiciele rządów Szwecji, Łotwy i Estonii. Podob-

nie jak Niemcy, również i te państwa wykluczają scenariusz całkowitego zrzeczenia się ochrony zapewnianej przez Amerykanów, mówiąc raczej o komplementarności obu systemów.

Sekretarz generalny NATO Mark Rutte podkreśla na każdym kroku, że w kontekście odstraszania nuklearnego Europa jeszcze długo będzie całkowicie zależna od USA. Mimo że Holendra trudno posądzać o asertywność wobec Trumpa, liczby w tym wypadku zdają się go bronić. Z wyliczeń szwedzkiego instytutu SIPRI wynika, że Wielka Brytania ma obecnie 225 głowic jądrowych, a Francja – 290. Tymczasem USA mają ich prawie 5,2 tys., a Rosja niemal 5,5 tys. szt. W ramach NATO-wskiego programu Nuclear Sharing głowice jądrowe w liczbie ok. 100 składo-

wane są także na terenie sześciu europejskich państw: w tym Niemiec.

Wiceszef Pentagonu Elbridge Colby zapewnił w Monachium, że administracja Trumpa nadal będzie zapewniać europejskim partnerom „rozszerzone odstraszanie nuklearne”.

W niedawnym wywiadzie dla Polsat News prezydent Karol Nawrocki powiedział, że jest „wielkim zwolennikiem” przystąpienia Polski do projektu jądrowego, dodając, że „Polska powinna rozważyć rozwój własnej broni jądrowej z poszanowaniem wszystkich międzynarodowych regulacji”. W 1969 r. Warszawa ratyfikowała układ o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej zobowiązujący państwa, które nie mają tego typu broni, do zaprzestania prób jej pozyskania. ©

DGP Dziennik Gazeta Prawna

ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40
e-mail: dgp@infor.pl
Redaktor naczelny:
Tomasz Pietryga
Zastępcy redaktora naczelnego:
Łukasz Guza, Łukasz Wilkowiak

Kierownicy działów:
Kraj, Świat i Gospodarka: Michał Potocki
Opinie: Marcin Kube
Podatki i Księgowość:
Katarzyna Jedrzejewska, Marcin Mroziuk (tygodnik PIK), Magdalena Sobczak (tygodnik RIA)
Firma i Prawo oraz Prawnik:
Małgorzata Kryszkiewicz, Izabela Rakowska-Boroń (tygodnik FIP)
Samorząd i Administracja oraz Kadry i Płace:
Urszula Mirowska-Łoskot, Joanna Pieńczykowska-Rybczyk (tygodnik SiA), Leszek Jaworski (tygodnik KIP i Uis)
Dział Dodatków Poradniczych:
Monika Bugaj-Wojciechowska

Magazyn:
Anna Masłoń, Piotr Czarnowski, Emilia Świętochowska, Maciej Weryński
Szef studia DTP:
Jacek Obrusiewicz
Główny grafik:
Cezary Cichocki
Fotoreporter:
Łukasz Milej
Centrum Reklamy
tel. 22 530 44 44
e-mail: reklama@infor.pl
Dyrektor Centrum Reklamy:
Michał Krukowski
Dyrektor Marketingu:
Krzysztof Wierczkowski

Wiceprezes Zarządu:
Marcin Krawczak
Biuro Opiekunów Klienta:
ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 761 30 30
801 626 666
e-mail: bok@infor.pl
Partnerskie biura ogłoszeń:
Mariusz Zarzycki, tel. 519 061 309
Produkcja:
Maciej Kownacki, tel. 510 024 707
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

INFOR

Wydawca Dziennika Gazety Prawnej:
INFOR PL S.A.
ul. Burakowska 14, 01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40

Grupa INFOR PL
Prezes zarządu: Ryszard Piefkowski

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów. Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych zarówno w formie elektronicznej, jak i papierowej bez zgody wydawcy jest zabronione.

WALCZ O STABILNOŚĆ

Zamówienia na prenumeratę przyjmują:
Kolporter,
Gairmond Press,
GLM, AS Press
oraz urzędy pocztowe

Informacje o prenumeracie:
tel. 22 761 30 30,
dgp.pl/prenumerata

Materiały oznaczane jako: artykuły sponsorowane, prezentacje, cykle, teksty promocyjne, reklama, materiały partnera, materiały na zlecenie, materiały powstałe przy współpracy z (...), subiektywnie, debata, partner, organizator, nazwą wydarzenia (np. Perły Samorządu), partner wydania oraz inne o tożsamym charakterze stanowią materiały reklamowe w rozumieniu art. 36 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe.

© – znak zastrzeżenia praw autorskich; ® – znak odpowiedzialności; ©® – dwa znaki przy artykule oznaczają możliwość jego dalszego wykorzystania wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem (www.gazetaprawna.pl/licencje) i w zgodzie z Regulaminem korzystania z artykułów prasowych

Podatki i księgowość	Firma i prawo	Prawnik	Samorząd i administracja	Kadry i płace
VAT Zdarza się, że faktury nie tylko znikają w KSeF, ale w ogóle do niego nie trafiają. Problem mają i odbiorcy, i wystawcy, gdy system odrzuca dokument B2	PRAWO BUDOWLANE Od 1 marca 2026 r. spory budowlane nie trafią od razu do sądu. Ustawodawca wprowadził obowiązek podjęcia mediacji B4	KSIĘGI WIECZYSTE Każde wejście do Elektronicznych Ksiąg Wieczystych ma być uwierzytelnione. Projekt budzi jednak zastrzeżenia ekspertów B5	DEMOGRAFIA Samorządy chwytają się różnych pomysłów, aby zwiększyć dzietność i przyciągnąć nowych mieszkańców. Na przykład oferują gminne becikowe B7	WYWIAD Jakub Królikowski: – Brak zgłoszeń wewnętrznych w systemie dla sygnalistów nie powinien być interpretowany przez pracodawców jako dobry znak B10

W służbie cywilnej pensje idą w górę, a nagrody w dół

FINANSE Urzędnicy skarżą się, że otrzymują niższe nagrody niż za poprzedniej ekipy rządowej w 2023 r. Za taki stan rzeczy obwiniają resort finansów i zaniżony fundusz wynagrodzeń, a co za tym idzie – zmniejszenie puli środków na nagrody

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

W administracji rządowej w 2024 r. przyznano wszystkim 20 proc. podwyżki, w kolejnym roku ten wzrost był skromniejszy, bo wyniósł 5 proc. W tym roku jest to 3 proc. Okazuje się jednak, że wysokość nagród spadła. W efekcie z jednej strony wszyscy otrzymali wyższe uposażenia, ale przyznawane im bonusy zmalały. Wpływ na to ma m.in. wysokość funduszy wynagrodzeń, które rok do roku nie wzrastały o tyle, ile wynosiła podwyżka. Środki, które trafiają do urzędów, są nieco niższe niż procentowy wzrost płac.

Fundusz dla służby cywilnej

Zgodnie z art. 93 ustawy z 21 listopada 2008 r. o służbie cywilnej (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 409 ze zm.) członkom korpusu za szczególne osiągnięcia w pracy zawodowej można przyznać nagrodę ze specjalnie utworzonego w tym celu funduszu nagród. Ten, w wysokości 3 proc. planowanych wynagrodzeń osobowych, pozostaje w dyspozycji dyrektorów generalnych urzędów i może być przez nich podwyższany w ramach posiadanych środków na wynagrodzenia.

W praktyce fundusz średnio wzrastał w urzędach o 10 p.proc. Z sondy DGP wynika jednak, że podwyżki nie przełożyły się na wzrost nagród. Jest wręcz przeciwnie – z roku na rok środki na wypłatę bonusów maleją.

W 2023 r. (obecny rząd przejął władzę dopiero w połowie grudnia 2023 r.) w Podlaskim Urzędzie Wojewódzkim na fundusz wynagrodzeń przeznaczono prawie 41,3 mln zł. Z kolei w 2024 r., po podwyżkach o 20 proc., wzrost środków w funduszu wynagrodzeń był o prawie 700 tys. zł niższy niż kwota, która wynikałaby z tych podwyżek. Jeszcze gorzej będzie w tym roku, bo podwyżki wyniosą 3 proc., a fundusz wynagrodzeń z ubiegłego roku w urzędzie wojewódzkim nie wzrósł. W 2023 r. (czyli przed 20-proc. podwyżkami) na nagrody przeznaczono 3 mln zł, a w ubiegłym roku nieco ponad 2,3 mln zł. W efekcie w sprawdzanym przez nas okresie w tym urzędzie wojewódzkim nagrody zmalały średnio o 1,9 tys. zł.

Dyrektorzy generalni przekonują, że wszystko jest w porządku.

– Nabory w służbie cywilnej są prowadzone zgodnie z przepisami. Ogłoszenia o naborach każdorazowo zawierają informację o proponowanej wysokości wynagrodzenia na danym stanowisku pracy. Odnotowujemy niewielki wzrost zainteresowania pracą w służbie cywilnej, co przekłada się na zwiększenie liczby rozstrzygniętych naborów. Wyzwaniem pozostaje natomiast skuteczne obsadzanie stanowisk wysoko wyspecjalizowanych, wymagających posiadania szczególnych kwalifikacji, np. geodety

z uprawnieniami – przekonuje Adam Czapliński, dyrektor generalny Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Nagród nie ma i nie będzie

Podobna sytuacja jest w resorcie rolnictwa, w którym średnia nagroda w 2023 r. wynosiła 3,6 tys. zł, a w 2024 r., czyli po 20-proc. podwyżkach, zaledwie 1,9 tys. zł.

Mimo niższych bonusów resort nie poddaje się, jeśli chodzi o zachęcanie kandydatów do pracy, i tłumaczy, że są inne bonusy.

– Każdorazowo w treści ogłoszeń o naborze na wolne stanowiska pracy umieszcza się informację dotyczące wynagrodzenia zasadniczego oraz innych warunków płacowych i pozapłacowych. W zakresie warunków płacowych informacje dotyczą również: dodatkowego wynagrodzenia rocznego („trzynastka”), dodatku za wysługę lat powyżej pięciu lat pracy, nagród jubileuszowych za wieloletnią pracę, dodatku służby cywilnej z tytułu posiadanego stopnia służbowego (dla urzędników służby cywilnej), gratyfikacji finansowych za szczególne wyniki i osiągnięcia, dodatków zadaniowych, odpraw emerytalno-rentowych oraz podwyższonej wpłaty pracodawcy do PPK – przekonuje Marek Cieśliński, dyrektor generalny Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

– W zakresie warunków pozapłacowych znajdują się informacje do-

tyczące w szczególności: możliwości korzystania z Pracowniczej Kasy Zpomogowo-Pożyczkowej oraz niskooprocentowanej pożyczki, wsparcia finansowego w trudnej sytuacji życiowej i dofinansowania do zakupu okularów korekcyjnych, a także możliwości doskonalenia zawodowego poprzez udział w szkoleniach i innych formach rozwoju, refundacji kosztów języka obcego oraz studiów podyplomowych – dodaje.

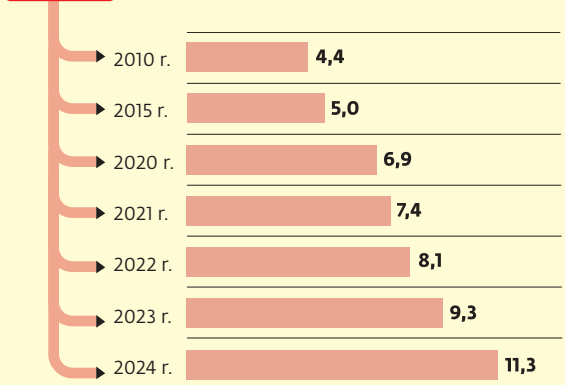
Bonusy niemal wszędzie maleją

W Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim w 2024 r. fundusz wynagrodzeń w porównaniu do poprzedniego roku nie wzrósł o 20 proc. W efekcie środki na nagrody zostały uszczuplone o 65,6 tys. zł. Wskutek takiego niewielkiego zmniejszenia funduszu wynagrodzeń w tym urzędzie nagrody wyjątkowo były wyższe. Niestety już w ubiegłym roku spadły w porównaniu do poprzedniego o prawie 500 zł. Z kolei w Kujawsko-Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim fundusz wynagrodzeń nie został zaniżony, ale nagrody w 2023 r. i 2024 r. wynosiły średnio 4,1 tys. zł, a w ubiegłym zmalały o 600 zł.

– Przed 20-proc. podwyżkami co kwartał otrzymywałem około 4 tys. zł nagrody, a obecnie nieco ponad 1,5 tys. Z taką niekorzystną sytuacją mierzą się też inni członkowie korpusu, z którymi pracuję – mówi



Średnie wynagrodzenie w służbie cywilnej (tys. zł brutto)



Źródło: KPRM

RM ©

DGP urzędnik mianowany zajmujący stanowisko głównego specjalisty w jednym z ministerstw. Według niego taka sytuacja wynika z oszczędności, które czyni resort finansów. Nie przekazuje środków na fundusz wynagrodzeń w kwocie powiększonej o wskaźnik procentowy przyznanej podwyżki.

Z naszych informacji wynika, że w jeszcze gorszej sytuacji są tzw. pracownicy niemożnikowi, których wciąż jest kilka tysięcy w administracji rządowej. Dotyczy to m.in. sekretarek, kierowców i tzw. ekspertów, którzy chętnie byli zatrudniani przez poprzednią ekipę rządową, ale nadal są utrzymywani przez obecne władze.

– Niemal wszędzie w ciągu ostatnich lat możemy znaleźć urząd, w którym fundusz wynagrodzeń wzrasta mniej niż planowane podwyżki. Dodatkowo co do zasady fundusz nagród to 3 proc. wynagrodzeń i inne oszczędności, powstające na skutek np.

długotrwałych zwolnień lekarskich, a także pustych etatów. Z uwagi na częściową pracę zdalną mamy mniej zwolnień lekarskich, a nowa ekipa wypełniła puste etaty. To wszystko łącznie przełożyło się na niższe nagrody – mówi Wojciech Pleciński, członek korpusu służby cywilnej i przewodniczący sekcji problemowej ds. administracji rządowej działającej w Krajowej Sekcji PARIS NSZZ Solidarność.

– W resorcie pracy czy finansów wcześniej urzędnicy otrzymywali kwartalne nagrody na poziomie sięgającym 50 proc. uposażenia. Obecnie są to kwoty równe jednej piątej otrzymywanego wynagrodzenia – dodaje.

Z kolei Robert Barabasz, szef NSZZ „Solidarność” w Łódzkim Urzędzie Wojewódzkim, przekonuje, że tam, gdzie wysokość nagród spada, z pewnością nie ma urzędników związków, a dyrektorzy generalni przekazują te pieniądze np. na utworzenie dodatkowych etatów. ©

Faktura wystawiona, a w KSeF jej nie widać



VAT Zdarza się, że faktury nie tylko znikają w KSeF, ale w ogóle do niego nie trafiają. Problem mają więc **nie tylko odbiorcy (gdy nie widzą faktur), lecz także wystawcy, gdy z niewiadomych dla nich przyczyn system odrzuca dokument**

Mariusz Szulc
mariusz.szulc@infor.pl

Faktura jest prawidłowa, ale nie trafia do Krajowego Systemu e-Faktur. – Jedną z przyczyn może być złe kodowanie plików XML, w których są wystawiane faktury ustrukturyzowane – wskazuje Tomasz Groszyk, starszy menedżer, zespół Business & Digital Services w CRIDO.

Co w takiej sytuacji zrobić? Ministerstwo Finansów zaleca w Podręczniku KSeF 2.0 ponowną wysyłkę faktury do KSeF. Problem polega jednak na tym, że – jak mówi ekspert CRIDO – zanim informatycy zdiagnozują przyczynę odrzucenia faktury w KSeF, zostanie ona już zaksięgowana i powiązana z kolejnymi etapami rozliczeń i raportowania w firmie.

Takie sytuacje nie są masowe, ale dezorganizują pracę firmowym informatykom i księgowym.

Kiedy KSeF odrzuci fakturę

W Podręczniku KSeF 2.0 znajdziemy szczegółowe wyjaśnienia odnoszące się do sytuacji,

w których faktura została odrzucona przez KSeF. Może być kilka powodów. Jeden to niezgodność wystawionego dokumentu z obowiązującą strukturą logiczną faktury ustrukturyzowanej. Od 1 lutego 2026 r. jest to struktura FA(3). Wystawca odrzuconego dokumentu otrzymuje z KSeF komunikat o dacie odrzucenia.

Inny powód to wpisanie błędnej (przyszłej) daty w polu P_1, na przykład 3 lutego 2026 r., mimo że faktura wpłynęła do KSeF dzień wcześniej. Kolejną przyczyną odrzucenia jest niewypełnienie wszystkich wymaganych pól faktury ustrukturyzowanej lub wystawienie jej przez osobę nieuprawnioną.

Na jeszcze inny powód wskazuje Tomasz Groszyk. Chodzi o błędne kodowanie pliku XML, w którym została wystawiona faktura ustrukturyzowana. – Bramka KSeF wymaga standardu UTF-8, a część narzędzi zapisuje faktury w standardzie UTF-8 z tzw. BOM, czyli trzema dodatkowymi bajtami na początku pliku – tłumaczy ekspert.

To problem dla wystawców

We wszystkich tych sytuacjach fakturze nie zostanie przydzielony numer KSeF, a więc będzie ona traktowana tak, jakby nigdy nie została wystawiona, mimo że wystawca może uważać ją za prawidłową.

MF nie tylko zaleca, by ponownie wysłać, ale sugeruje też wdrożenie w firmowych systemach służących do fakturowania „mechanizmów sprawdzających zgodność pliku XML ze wzorem struktury logicznej przed wysyłką pliku”. To zdaniem resortu powinno wyeliminować odrzucenie faktur.

Problem może się jednak pojawić przy składaniu JPK_VAT za luty 2026 r. (do 25 marca 2026 r.). – JPK_VAT wymaga wskazania konkretnych dokumentów jako podstawy odliczenia VAT (z rozróżnieniem na faktury wystawiane w KSeF i poza nim). Jeśli faktura istnieje w systemie firmowym, ale nie ma jej w KSeF, to powstaje rozbieżność, którą administracja skarbową może uznać za sygnał ryzyka – wskazuje Tomasz Groszyk.

Kolejność wysyłki faktur do KSeF

Faktura nie powinna zostać odrzucona w innej sytuacji opisanej w Podręczniku KSeF 2.0 – gdy podatnik nadał wystawionym fakturom numery (zgodnie z art. 106e ust. 1 pkt 2 ustawy o VAT), ale do KSeF trafiły one w kolejności niezgodnej z chronologią wynikającą z numeracji. Powodem mogą być problemy techniczne lub informacyjne.

Przykład

Podatnik przygotował pliki XML faktur nr 7/02/2026, nr 8/02/2026 oraz nr 9/02/2026 w swoim programie księgowym. Wystawił faktury w trybie online. Plik XML faktury nr 7/02/2026 został odrzucony przez KSeF z powodu braku zgodności dokumentu ze strukturą FA(3). Z kolei faktury nr 8/02/2026 i nr 9/02/2026 zostały przyjęte i został im nadany numer KSeF. Podatnik doprowadził przygotowany plik XML faktury nr 7/02/2026 do zgodności ze strukturą FA(3) i ponowił jej wysyłkę w tym samym

dniu. Wysyłka zakończyła się sukcesem i fakturze został nadany numer KSeF. Doszło więc do sytuacji, w której faktura o numerze wcześniejszym (nr 7/02/2026) została przesłana skutecznie do KSeF później niż faktury o numerach późniejszych (nr 8/02/2026 oraz nr 9/02/2026).

Z Podręcznika wynika, że MF nie widzi w tym większego problemu i nie zobowiązuje wystawców takich faktur do korygowania rozliczeń.

Faktury widmo dla odbiorcy

Problemy mają również odbiorcy, gdy faktura prawidłowo wystawiona przez dostawcę przy użyciu KSeF nie zostanie odrzucona przez bramkę tego systemu, a mimo to jej nie widać (choć odbiorca dostał wygenerowane przez system urzędowe potwierdzenie odbioru – UPO). Szerzej pisaliśmy o tym w artykule „Faktury widmo w KSeF. Problem mogą mieć i nabywcy i sprzedający”. W tym wypadku przyczyną było zapisywanie faktur w nieodpowiednim module. Takie sytuacje nadal się zdarzają, choć – jak mówią nasi rozmówcy – nie są one częste.

Odbiorcy mogą też z innych powodów nie widzieć prawidłowo wystawionej faktury w KSeF. Tak jest np. w sytuacji, gdy faktura została wystawiona dla polskiego kontrahenta na jego numer VAT-UE. Choć formalnie jest to ten sam numer co krajowy NIP, to nabywca, logując się do KSeF po polskim numerze NIP, nie dostrzeże takiej faktury.

Na inną przyczynę problemów zwraca uwagę Michał Bartosiński, starszy menedżer IT w MDDP Outsourcing. Chodzi o sekcję CDATA, która jest używana, aby bezpiecznie przesyłać znaki specjalne (np. &) wewnątrz pól tekstowych.

– Zgodnie ze specyfikacją XML i schemą faktury ustrukturyzowanej użycie tej sekcji jest w pełni poprawne i zgodne z gramatyką języka – wskazuje ekspert. Okazuje się jednak, że systemy informatyczne MF mają problem z wizualizacją takiej faktury, co w praktyce wyklucza możliwość jej podglądu przez nabywcę w oficjalnych narzędziach udostępnionych przez resort finansów.

To kolejny przykład, gdy faktura została wystawiona prawidłowo i trafiła do KSeF, ale odbiorca jej nie obejrzy. ©

Kara za naruszenie hotelowego regulaminu jest opodatkowana

INTERPRETACJA

Mariusz Szulc
mariusz.szulc@infor.pl

Kary nakładane na hotelowego gościa za naruszenie regulaminu obiektu są związane z usługą noclegową, a więc należy doliczyć do nich VAT. Nie są natomiast opodatkowane kary za zbyt późne anulowanie rezerwacji, bo w tym przypadku nie było usługi.

Potwierdził to po raz kolejny dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej. Wcześniej identycznie wypowiedział się w interpretacjach indywidualnych z 17 lipca 2025 r. (sygn. 0114-KDIP4-3.4012.277.2025.1.IG i 0114-KDIP4-3.4012.285.2025.1.APR).

Kara za anulowanie rezerwacji...

Stan faktyczny był podobny. Spółka, która wystąpi-

ła o wydanie najnowszej interpretacji, wyjaśniła, że oferuje swoje usługi za pośrednictwem internetowych stron rezerwacyjnych. Zdarza się, że klient odwołuje rezerwację już po terminie albo w ogóle nie pojawia się w hotelu. W takich sytuacjach spółka pobiera (z karty kredytowej klienta) opłatę, która ma zrekompensować stratę hotelu spowodowaną brakiem możliwości wynajęcia zarezerwowanego pokoju innemu klientowi.

...i za naruszenie regulaminu

Natomiast goście, którzy korzystają z hotelu, muszą przestrzegać regulaminu obiektu. Jeżeli to ignorują, są obciążani dodatkowymi opłatami (np. za zniszczenie hote-

lowego mienia, palenie wyrobów tytoniowych i używanie papierosów elektronicznych w niedozwolonych miejscach, uruchomienie czujnika dymu, nieuzasadnione użycie alarmu przeciwpożarowego, parkowanie na miejscu zastrzeżonym, uszkodzenie lub utratę wypożyczonego sprzętu, np. roweru).

Co z VAT?

Spółka uważała, że żadna z kar, które nakłada, nie jest opodatkowana VAT. Argumentowała, że nie jest to wynagrodzenie za odpłatną usługę, tylko kara mająca na celu zdyscyplinowanie gości lub zrekompensowanie szkody poniesionej przez hotel. Na poparcie swojego stanowiska przywołała wyroki Naczelnego

Sądu Administracyjnego z 28 października 2020 r. (I FSK 1884/17) i z 29 maja 2019 r. (I FSK 672/17), w których uznano, że kary za zniszczenia w hotelu nie podlegają VAT.

Musi być nocleg

Dyrektor KIS zgodził się z nią tylko w części. Potwierdził, że kary nakładane za odstąpienie od umowy noclegowej nie są opodatkowane VAT, bo nie dochodzi do wykonania usługi noclegowej, więc hotel nie pobiera wynagrodzenia za jej odpłatne świadczenie.

Inaczej jest, gdy gość, który pojawił się w hotelu, złamie jego regulamin i zostanie za to ukarany. Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej przywołał tu orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości UE, z którego wynika, że o odpłatnym świadcze-

niu usług można mówić, gdy między stronami istnieje stosunek prawny, w ramach którego następuje wymiana świadczeń wzajemnych. Tak właśnie jest w tym wypadku – stwierdził dyrektor KIS. Kara za nieprzestrzeganie regulaminu obiektu wiąże się bezpośrednio ze skorzystaniem z usługi noclegowej. To oznacza, że łączna kwota, którą zapłaci gość (wraz z ewentualną karą), będzie stanowić podstawę opodatkowania VAT usługi noclegowej – stwierdził dyrektor KIS.

Na poparcie swojego stanowiska przywołał wyrok TSUE z 20 stycznia 2022 r. (C-90/20), z którego wynikało, że opodatkowane VAT są karne opłaty za nieregulaminowe parkowanie. TSUE stwierdził, że mają one bezpośred-

ni związek z samą usługą parkingową.

Kara za parkowanie rozliczana odrębnie

Dyrektor KIS wyjaśnił także, że spółka powinna odrębnie rozliczyć kary nakładane za nieregulaminowe parkowanie. Z parkingu nie muszą bowiem korzystać hotelowi goście. Korzystanie z parkingu jest więc odrębnym świadczeniem od usługi noclegowej. Opłaty za nieregulaminowe parkowanie są opodatkowane VAT, ale powinny być rozliczane odrębnie od karnych opłat powiązanych ze świadczeniem usługi noclegowej – wskazał dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej. ©

Interpretacja indywidualna dyrektora KIS z 6 lutego 2026 r., sygn. 0113-KDIP1-2.4012.1037.2025.2.AB

Dlaczego giną faktury, które przeszły wszystkie testy

KSEF W wielu firmach ujawnił się problem mniej efektywny niż awarie, za to powodujący duże konsekwencje operacyjne. **Pojedyncze, formalnie poprawne faktury nie docierają do Krajowego Systemu e-Faktur**



Tomasz Groszyk
starszy menedżer, zespół Business & Digital Services w CRIDO

W cieniu debat o logowaniu przez Profil Zaufany pojawiły się sygnały, które mogą okazać się bardziej wymagające niż jakakolwiek krótkotrwała awaria. Chodzi o sytuację, w której na pierwszy rzut oka wszystko funkcjonuje poprawnie: walidacje lokalne nie wskazują błędów, ERP (system informatyczny wspierający zarządzanie kluczowymi procesami przedsiębiorstwa i, co ważne z perspektywy KSeF – również procesami finansowymi) raportuje zgodność, dzienniki procesów wyglądają prawidłowo. I mimo to faktura nie pojawia się w KSeF. Tego rodzaju „cichy potknięcia” stwarzają szczególne ryzyko, ponieważ nie generują natychmiastowej reakcji po stronie firm, a ich skutki ujawniają się dopiero po czasie.

Na początku funkcjonowania systemu pro-

blem wyglądał podobnie: faktura została wygenerowana poprawnie, zaksięgowana, przeszła walidację semantyczną i podatkową, nie zawierała żadnych niespójności, a mimo to nie trafiła do KSeF. Co ważne, problem nie obejmował całej sprzedaży, lecz dotyczył wyłącznie wybranych typów faktur lub określonych kanałów ich generowania. To z kolei znacząco utrudnia diagnozę, bo standardowe testy nie odtwarzają zachowania pełnych strumieni danych.

Dlaczego faktury znikają

W dużych organizacjach faktury powstają w kilku systemach billingowych i przechodzą przez różne warstwy integracyjne. I choć większość z nich trafia do KSeF bez problemu, to zdarzają się serie dokumentów, które pozornie niczym nie różnią się od pozostałych, a mimo to nie są przyjmowane.

Jedną z najczęstszych powtarzających się przyczyn jest pozor-

nie nieistotna kwestia techniczna: sposób kodowania plików XML. KSeF oczekuje standardu UTF-8, natomiast część narzędzi zapisuje pliki jako UTF-8 z tzw. BOM, czyli trzema dodatkowymi bajtami na początku pliku. Większość silników wykonujących walidację techniczną traktuje je jako neutralne i nie zwraca błędów, co tworzy wrażenie pełnej zgodności.

Jednak bramka KSeF może interpretować ten nagłówek inaczej i w niektórych przypadkach odrzuca plik jako niezgodny. W konsekwencji faktura, która z perspektywy firmowego syste-

Trzy niewidoczne w edytorze bajty potrafią zatrzymać proces, w którym krążą dokumenty warte setki tysięcy złotych miesięcznie



mu wygląda na poprawną, z perspektywy KSeF nie zostaje przeprocesowana. Trzy niewidoczne w edytorze bajty potrafią zatrzymać proces, w którym krążą dokumenty warte setki tysięcy złotych miesięcznie.

Konsekwencje dla rozliczeń

Zanim zespół techniczny zdiagnozuje przyczynę, faktury zdążą zostać wygenerowane, zaksięgowane i powiązane z kolejnymi etapami rozliczeń i raportowania w firmie. Zespół musi więc zdecydować, jak doprowadzić proces do spójności: czy odtworzyć go zgodnie z właściwą kolejnością zdarzeń, korygując numerację i ponownie wystawiając dokumenty, czy skorzystać z trybów awaryjnych. W teorii wiele narzędzi obsługuje tryb offline²⁴, ale praktyka pokazała, że w części organizacji jego działanie nie zostało jeszcze w pełni przetestowane.

Alternatywą – wbrew pozorom wykorzystywaną sporadycznie również przez duże organizacje – jest użycie Aplikacji

Podatnika. Jej funkcjonalności ograniczają się jednak do wystawiania faktur wyłącznie z datą bieżącą. Wskutek tego staje przed wyborem: odtworzyć pełny proces zgodnie z zasadami lub pogodzić się z rozjazdem między datami w ERP i KSeF. To drugie w późniejszym etapie oznacza dodatkową pracę przy uzgadnianiu danych.

Jest to ważne szczególnie teraz, gdy zbliża się termin przekazania JPK_VAT. Struktura ta wymaga wskazania konkretnych dokumentów jako podstawy odliczenia VAT (z rozróżnieniem na faktury wystawiane w KSeF i poza nim). Jeśli faktura istnieje w ERP, ale nie ma jej w KSeF, powstaje rozbieżność, którą systemy analityczne administracji skarbowej mogą uznać za sygnał ryzyka.

Wpływ na inne raportowanie

Analogiczne konsekwencje dotyczą raportowania CIT, a w kolejnych etapach także JPK_MAG (w konsultowanej wersji MF dodano powiązanie dokumentów magazynowych z numerem KSeF faktury). Te struktury także będą powoływały się na numer KSeF, a w określonych sytu-

acjach także na datę wystawienia dokumentu. Dlatego jakość danych nabiera znaczenia strategicznego. KSeF nie maskuje niespójności, lecz je uwidacznia, często w najmniej oczekiwanym momencie.

Prawdziwy test dopiero przed nami

Wchodząc w okres największej skali obciążenia systemu, firmy muszą więc myśleć znacznie szerzej niż tylko o tym, czy faktury są przekazywane technicznie poprawnie. Istotne staje się to, czy cały proces – od momentu wygenerowania dokumentu po jego pojawienie się w KSeF i powiązanie z raportami – jest spójny, kontrolowany i odporny na odchylenia. Przekroczenie daty, po której mamy obowiązek wystawiać faktury w KSeF, nie kończy zatem pracy zespołów projektowych. Przeciwnie, to moment, w którym ich rola w zakresie nadzoru nad jakością danych, stabilnością integracji i gotowością operacyjną dopiero zaczyna być w pełni widoczna. I to właśnie ten obszar będzie decydował o tym, jak firmy poradzą sobie w masowym, kwietniowym teście KSeF. ©

Budowa w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego. Co z VAT?

ORZECZENIE

Izabela Tomaszewska-Gałaszka

izabela.tomaszewska-galaszkainfor.pl

Budowa parkingów w ramach umowy o partnerstwie publiczno-prywatnym nie jest odrębną usługą podlegającą opodatkowaniu VAT, lecz elementem całościowego przedsięwzięcia – orzekł Naczelny Sąd Administracyjny.

Sprawa dotyczyła spółki będącej partnerem prywatnym w przedsięwzięciu realizowanym we współpracy z miastem na podstawie ustawy o partnerstwie publiczno-prywatnym (Dz.U. z 2023 r. poz. 1637). Umowa między spółką a miastem zakładała zaprojektowanie, sfinansowanie, wybudowanie oraz eksploatację wielopoziomowych parkingów. Inwestycja jest realizowana na gruntach należących do miasta, które oddano spółce w dzierżawę. W zamian za realizację tego przed-

sięwzięcia spółka otrzymała wyłączne prawo do eksploatacji parkingów przez 28 lat. Będzie jej przysługiwać prawo do pobierania pożytków oraz – w razie nieosiągnięcia zakładanego poziomu przychodów – ewentualna dopłata od miasta.

Spółka chciała się upewnić, że wybudowanie parkingów nie jest odrębną czynnością, czyli samodzielną usługą świadczoną na rzecz miasta, lecz jedynie etapem przygotowującym do realizacji usług parkingowych. Twierdziła więc, że całość należy traktować jako jedno przedsięwzięcie, o którym mowa w art. 2 pkt 4 ustawy o PPP.

Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej stwierdził jednak, że w ramach umowy zawartej między spółką a miastem występuje kilka odrębnych usług: projektowa, finansowa, budowlana oraz usługa utrzymania i eksploatacji parkingów. Wobec tego roboty budowlane są opodatkowa-

ne VAT jako samodzielna usługa – wyjaśnił.

Interpretację tę uchylił Wojewódzki Sąd Administracyjny w Krakowie (sygn. akt I SA/Kr 611/22). Orzekł, że nie można sztucznie dzielić przedsięwzięcia na kilka niezależnych usług, skoro z ekonomicznego punktu widzenia stanowi ono jedną całość. Wybudowanie parkingów nie jest celem samym w sobie ani usługą świadczoną na rzecz miasta, lecz etapem umożliwiającym późniejszą eksploatację obiektów – zauważył sąd.

Podkreślił, że celem umowy PPP jest odpłatne świadczenie usług parkingowych przez partnera prywatnego, a wszystkie pozostałe czynności – w tym projektowanie, budowa i finansowanie – mają charakter pomocniczy i służą realizacji tego celu.

Zwrócił również uwagę na to, że wynagrodzeniem spółki jest prawo do eksploatacji parkingów oraz ewentualna dopłata

od miasta, co uniemożliwia racjonalne wyodrębnienie części wynagrodzenia przypadającego wyłącznie na roboty budowlane.

Takiego samego zdania był NSA. Uzasadniając wyrok, sędzia Maja Chodacka podkreśliła, że realizacja przedsięwzięcia opiera się na ustawie o PPP. – Ustawa ta ma na celu wsparcie realizacji zadań publicznych i niewątpliwie taki cel zostanie osiągnięty w okolicznościach tej sprawy. Wybudowanie parkingów w ramach umowy o partnerstwie publiczno-prywatnym nie stanowi odrębnej czynności od pozostałych czynności partnera prywatnego. To element przedsięwzięcia zdefiniowanego w art. 2 pkt 4 ustawy o PPP – wyjaśniła sędzia Chodacka. ©

ORZECZNICTWO

Wyrok NSA z 11 lutego 2026 r., sygn. akt I FSK 950/23
www.serwis.gazetaprawna.pl/orzeczenia

AUTOPROMOCJA

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Podatki 2026. Bądź na bieżąco



Kup sklep.infor.pl



Krótsze spory sądowe w budowlance? Prawnicy mają wątpliwości

PRAWO BUDOWLANE Od 1 marca 2026 r. spory budowlane nie trafią od razu do sądu. **Ustawodawca wprowadził obowiązek podjęcia mediacji** przed postępowaniem sądowym lub na wczesnym jego etapie

Martyna Mroczek-Kowalik
martyna.mroczek-kowalik@infor.pl

Celem zmian jest skrócenie trwających obecnie wiele lat procesów, ograniczenie zatorów płatniczych i odciążenie sądów gospodarczych. Choć kierunek reformy oceniany jest jako potrzebny, prawnicy zwracają uwagę, że mediacje – w obecnym kształcie – mogą okazać się narzędziem niewystarczającym dla osiągnięcia wymienionych celów.

Zatory płatnicze duszą branżę

Spory budowlane od lat należą do najbardziej skomplikowanych i czasochłonnych postępowania gospodarczych. Wysokie wartości kontraktów, techniczny charakter robót, wielość uczestników procesu inwestycyjnego oraz konieczność powoływania biegłych sprawiają, że sprawy te potrafią toczyć się przez cztery, pięć, a czasem nawet więcej lat. W tym czasie środki finansowe pozostają zamrożone, a ryzyko gospodarcze przerywane jest przede wszystkim na wykonawców i podwykonawców.

Jak duży jest to problem, świadczą chociażby dane BIG InfoMonitor oraz bazy BIK. Z ich analizy wynika bowiem, że sektor budowlany zanotował w zeszłym roku jeden z największych wzrostów zaległego zadłużenia – z 5,4 mld zł do ponad 6 mld zł w skali roku, czyli o prawie 10 proc. To druga – po handlu – najbardziej zadłużona branża w Polsce.

– Spory budowlane to dziś ogromny problem nie tylko dla sądów, ale dla całej gospodarki – podkreśla adwokat Łukasz Chacia z kancelarii Karaś, Chacia i wspólnicy. Jak dodaje, opinie biegłych są kosztowne, często musi być ich sporządzonych kilka, a same postępowania są niezwykle trudne do prowadzenia.

To właśnie powody, dla których ustawodawca zdecydował się na wprowadzenie obowiązku mediacji.

Nowelizacja, która zacznie obowiązywać 1 marca 2026 r. (Dz.U. z 2025 r. poz. 1172), zmienia kodeks

postępowania cywilnego w ten sposób, że strony sporu wynikającego z umowy o roboty budowlane będą zobowiązane do podjęcia próby mediacji przed skierowaniem sprawy do sądu lub na jej wczesnym etapie.

Kogo obejmie obowiązek mediacji

Nowe regulacje obejmą wszystkich uczestników rynku budowlanego: inwestorów prywatnych i publicznych, deweloperów, generalnych wykonawców, podwykonawców oraz mniejsze firmy realizujące wyspecjalizowane roboty. Obowiązek mediacji nie będzie uzależniony ani od wartości sporu, ani od pozycji ekonomicznej stron.

Jeżeli mediacja zakończy się fiaskiem, sprawa będzie mogła trafić do sądu.

Sankcje za brak udziału w postępowaniu polubownym będą jednak ograniczone. Sąd będzie mógł obciążyć stronę, która bez uzasadnionej przyczyny odmówiła mediacji, kosztami postępowania – nawet jeśli ta strona ostatecznie wygra proces. Są to jednak koszty rzędu kilkunastu tysięcy złotych.

– Przy sporach wielomilionowych taka sankcja nie jest realnie dotkliwa – zauważa Łukasz Chacia. I dodaje, że jego zdaniem raczej nie będzie to skuteczny mechanizm wymuszający ugody.

Potrzeba równości stron

Jednym z kluczowych celów nowelizacji jest ograniczenie zatorów płatniczych, które w branży budowlanej mają charakter strukturalny. Brak zapłaty za wykonane roboty często nie wynika z faktycznych wad prac, lecz z przyjętej strategii finansowej inwestorów.

– Inwestorzy nierzadko traktują odmowę zapłaty i spór sądowy jak tanią linię kredytową – mówi mec. Chacia. Jak zauważa, najgorsze, co ich wtedy spotyka, to zapłata odsetek i kosztów po kilku latach. Tymczasem dla wykonawcy lata poświęcone na prowadzenie postępowania sądowego oznaczają utratę płynności, proble-

my z finansowaniem kolejnych kontraktów i często upadłość.

W tym kontekście mediacja, choć formalnie oparta na równości stron, w praktyce odbywa się w warunkach silnej nierównowagi ekonomicznej. Wykonawcy, potrzebujący środków natychmiast, często decydują się na ugody dalece niekorzystne, aby tylko odzyskać część należności.

– To są ugody zawierane z konieczności, a nie z przekonania – podkreśla nasz rozmówca.

Ostrożny optymizm

Z perspektywy dużych inwestorów i deweloperów obowiązkowe mediacje oceniane są pozytywnie, choć z pewną dozą ostrożności. Grzegorz Kawecki, prezes Pekabex Development, podkreśla, że w branży budowlanej można spotykać się z długotrwałymi sporami, które potrafią ciągnąć się latami i generują ogromne koszty po obu stronach, a mediacje już występują, choć nie są obligatoryjne.

– Jeżeli mediacje będą prowadzone profesjonalnie i staną się realnym etapem rozwiązywania konfliktów, mogą przyspieszyć rozstrzyganie sporów dotyczących rozliczeń, zmian zakresu robót czy harmonogramów – mówi Kawecki. I podkreśla, że to szczególnie istotne w sprawach operacyjnych, które dziś często eskalują do wieloletnich procesów. Nasz rozmówca jednocześnie zwraca uwagę, że jeśli mediacje będą traktowane wyłącznie jako obowiązek proceduralny, spory po prostu przesuwać się w czasie.

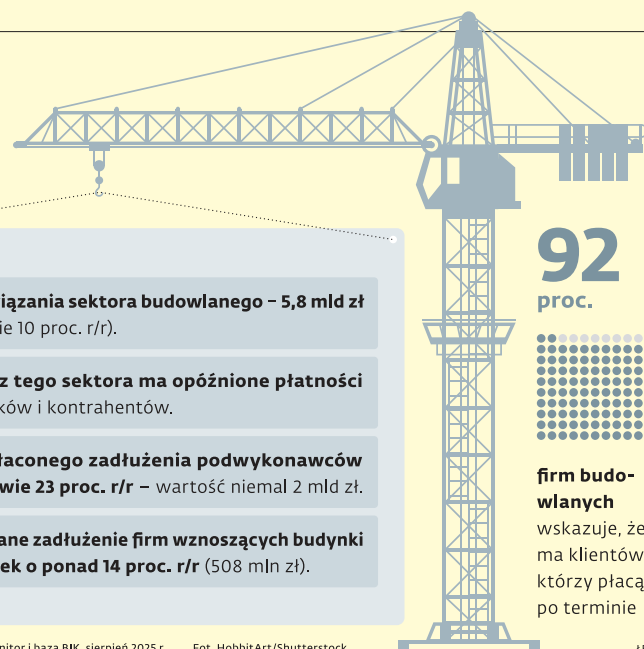
Jak nowe przepisy mogą wpłynąć na branżę budowlaną i jej klientów? Zdaniem Grzegorza Kaweckiego mogą mieć pozytywny, stabilizujący wpływ na cały rynek nieruchomości i infrastrukturę.

– Dla branży oznaczać to będzie większą przewidywalność projektów i cash flow, mniej sporów eskalujących do poziomu kryzysów inwestycyjnych, a także profesjonalizację zarządzania kontraktami i relacji z wykonawcami. Dla klientów – nabywców mieszkań, inwestorów pu-

Zobowiązania w sektorze budowlanym

- ➔ **Zaległe zobowiązania sektora budowlanego – 5,8 mld zł** (wzrost o prawie 10 proc. r/r).
- ➔ **50,5 tys. firm z tego sektora ma opóźnione płatności** względem banków i kontrahentów.
- ➔ **Wzrost niespłaconego zadłużenia podwykonawców (PKD 43) o prawie 23 proc. r/r** – wartość niemal 2 mld zł.
- ➔ **Przeterminowane zadłużenie firm wznoszących budynki (PKD 41). Spadek o ponad 14 proc. r/r** (508 mln zł).

Źródła: Rejestr Dłużników BIG InfoMonitor i baza BIK, sierpień 2025 r. Fot. HobbitArt/Shutterstock



blicznych czy prywatnych – mediacje mogą przełożyć się na bardziej terminowe realizacje, mniejsze ryzyko opóźnień i stabilniejsze ceny projektów – mówi prezes Pekabex.

Tak więc w dłuższej perspektywie może to zwiększyć zaufanie do branży i poprawić jakość współpracy między wszystkimi uczestnikami procesu budowlanego.

Wpływ na umowy budowlane i praktykę rynku

Nowe przepisy będą mieć też istotny wpływ na treść umów o roboty budowlane. Prawnicy spodziewają się, że strony coraz częściej będą wprowadzać do kontraktów rozbudowane klauzule dotyczące etapów przedsądowego rozwiązywania sporów, w tym obowiązkowych mediacji.

Może to jednak prowadzić do paradoksalnego efektu: wydłużenia czasu, po którym wykonawca będzie mógł skierować sprawę do sądu.

– Jeżeli w umowie pojawi się kilka obligatoryjnych etapów mediacyjnych, wykonawca może zostać pozbawiony możliwości szybkiego dochodzenia roszczeń. W praktyce może to oznaczać kolejne miesiące bez zapłaty – ostrzega mec. Chacia.

Jego zdaniem obowiązkowe mediacje – choć potrzebne – nie zmieniają istotnie praktyki rynkowej, jeżeli nie zostaną wsparte dodatkowymi instrumentami prawnymi, które realnie wpłyną na kalkulację ekonomiczną stron sporu.

Problemem, na który zwraca uwagę prawnik,

jest obecny model zabezpieczenia roszczeń w postępowaniu cywilnym. Aby uzyskać zabezpieczenie, strona musi wykazać nie tylko uprawdopodobnienie roszczenia, ale także realne ryzyko, że po zakończeniu procesu nie będzie w stanie wyegzekwować należności. W praktyce – jak podkreśla adwokat – jest to dla wykonawców niezwykle trudne.

– Dużi inwestorzy i deweloperzy dysponują znacznym majątkiem, przedstawiają sprawozdania finansowe, wykazują zdolność płatniczą. Sąd uznaje, że nie ma zagrożenia niewypłacalnością i odmawia zabezpieczenia – tłumaczy. Tymczasem, jak zauważa Chacia, problem czasem nie polega na tym, że inwestor nie ma pieniędzy, tylko na tym, że celowo ich nie płaci.

W efekcie wykonawca, który wykonał roboty i posiada protokoły odbioru czy faktury, przez kilka lat pozostaje bez środków, finansując działalność kredytami lub kosztami własnej płynności. To właśnie ten mechanizm zdaniem mec. Chaci powinien zostać przełamany kolejną nowelizacją przepisów.

Pomysł na zabezpieczenie roszczeń

Propozycja, którą postuluje adwokat, zakłada uproszczenie przesłanek uzyskania zabezpieczenia w sprawach budowlanych. Wystarczające miałyby być wykazanie, że roboty zostały wykonane i odebrane, a roszczenie jest w wysokim stopniu uprawdopodobnione. W takiej sytuacji sąd

mógłby – jeszcze przed rozstrzygnięciem sprawy – nakazać inwestorowi złożenie spornej kwoty do depozytu sądowego.

– To nie jest przekazanie pieniędzy wykonawcy – zaznacza Chacia. Jak tłumaczy, środki trafiają w takim przypadku na rachunek sądu i są zamrożone do czasu zakończenia sporu lub zawarcia ugody.

Taki mechanizm diametralnie zmieniłby dynamikę mediacji. Inwestor traciłby możliwość korzystania z darmowego kredytu kosztem wykonawcy, a jednocześnie zyskiwałby realną motywację do zawarcia ugody.

– Jeżeli inwestor musi wpłacić kilka milionów złotych do depozytu i nie może z nich korzystać, może się okazać, że ugoda na poziomie 85 czy 90 proc. wartości sporu jest dla niego racjonalnym rozwiązaniem. A wykonawca nie negocjuje już z pozycji skrajnej słabości – wyjaśnia mec. Chacia.

Dopiero połączenie obowiązkowych mediacji z realnym instrumentem zabezpieczenia roszczeń może doprowadzić do masowego kończenia sporów budowlanych na etapie przedsądowym.

– Mediacja sama w sobie nie jest zła – podsumowuje mec. Chacia. Jak jednak dodaje, żeby była skuteczna, musi funkcjonować w systemie, który zapewnia realną równowagę stron. Bez tego pozostanie dobrze brzmiącą, ale mało efektywną instytucją.

Etap legislacyjny
Ustawa wchodzi w życie

Bądź na bieżąco
ze zmianami
w prawie i podatkach



Zyskaj
30%
rabatu!

DGP | Dziennik
Gazeta Prawna



dgp.pl/prenumerata

Nowe zasady korzystania z EKW mogą przynieść więcej problemów niż korzyści

KSIĘGI WIECZYSTE Każde wejście do Elektronicznych Ksiąg Wieczystych ma być uwierzytelnione. **Projekt budzi jednak zastrzeżenia ekspertów**, którzy wskazują m.in. na wątpliwą skuteczność proponowanych zmian

Renata Krupa-Dąbrowska
renata.krupa-dabrowska@
infor.pl

Ministerstwo Sprawiedliwości chce ograniczyć masowe, nielegalne pobieranie danych z Elektronicznych Ksiąg Wieczystych (EKW). Chodzi przede wszystkim o działalność portali, które, zarejestrowane w innych, często egzotycznych krajach, uczyniły sobie z tego źródło dochodu. W tym celu przygotowało projekt nowelizacji ustawy o księgach wieczystych i hipotece, w którym proponuje rozwiązanie, zgodnie z którym przeglądanie ksiąg za pośrednictwem internetowego portalu będzie możliwe tylko po zalogowaniu – anonimowy dostęp zostanie wyłączony.

W trakcie konsultacji publicznych nad projektem spłynęło jednak sporo uwag, w których pomysły resortu zostały ostro skrytykowane. Ich autorzy zwracają uwagę, że projektodawcy nie rozróżniają logowań prywatnych od służbowych, co może utrudnić pracę bankom i firmom korzystającym z ksiąg w codziennej działalności. Wskazują też, że samo uszczelnienie systemu nie rozwiąże problemu masowego pobierania danych. Autorzy opinii podpowiadają również ministerstwu, o co należałoby uzupełnić zapisy projektu. Wśród propozycji pojawia się np. wprowadzenie kont instytucjonalnych dla profesjonalnych użytkowników.

Logowanie prywatne a służbowe

Wśród krytyków projektu znalazła się m.in. Konfederacja Lewiatan. Organizacja uważa, że zaproponowane rozwiązania nie rozróżniają logowań prywatnych a służbowych do EKW, a nie jest to przecież jedno i to samo. Czym innym jest bowiem logowanie do systemu osoby prywatnej, a czym innym pracownika, który robi to

służbowo w imieniu firmy czy instytucji.

Gdyby projektowane rozwiązania weszły w życie, to w praktyce oznaczałoby to, że dane osobowe pracowników byłyby zbierane i przetwarzane, choć oni sami, sięgając po informacje zgromadzone w EKW, nie działaliby we własnym imieniu, tylko wykonywaliby swoje obowiązki zawodowe. Tymczasem, według Lewiatana, pracownik nie powinien być zmuszany do używania swojego nr PESEL, profilu zaufanego czy e-dowodu w celu wykonywania służbowych zadań zleconych mu przez jego pracodawcę.

Organizacja ostrzega, że proponowany sposób logowania naraziłby ich na dodatkowe obowiązki oraz ryzyko wynikające z RODO. A przy tym mógłby naruszać zasadę minimalizacji danych, bo zakres zbieranych informacji byłby większy, niż to konieczne. W praktyce to rozwiązanie kompletnie rozmywa granicę między życiem zawodowym a prywatnym. Lewiatan zwraca również uwagę, że mogłoby dojść do kuriozalnej sytuacji polegającej na tym, że po odejściu z pracy byłyby pracownik nadal miałby w swoim prywatnym profilu historię działań, które wykonywał służbowo w imieniu pracodawcy.

To, w opinii Lewiatana, podważa podstawowe zasady bezpieczeństwa i rozliczalności. Dlatego, zdaniem organizacji, system powinien być tak zaprojektowany, żeby jasno rozróżniał użytkownika prywatnego od instytucjonalnego. Trzeba zagwarantować, że dane osób wykonujących obowiązki zawodowe nie będą przetwarzane w taki sposób, jakby działały one jako osoby prywatne.

Konfederacja Lewiatan proponuje też wprowadzenie możliwości zakładania kont instytucjonalnych dla firm i innych podmiotów prawnych,

które w ramach swoich obowiązków muszą mieć dostęp do ksiąg wieczystych.

Banki będą miały pod górkę

Podobnych uwag, jak te Lewiatana, jest więcej. Krajowy Związek Banków Spółdzielczych ocenia, że proponowane zmiany mogą poważnie utrudnić funkcjonowanie instytucji finansowych, zwłaszcza gdy chodzi o udzielanie kredytów. Zgodnie bowiem z obowiązującymi przepisami banki muszą mieć zapewniony bieżący dostęp do ksiąg wieczystych. Po zawarciu umowy kredytowej ich obowiązki się nie kończą. Są one bowiem zobowiązane m.in. do sprawdzenia, czy na nieruchomości ustanowiona jest hipoteka. A to oznacza konieczność regularnego i często masowego sprawdzania wpisów w księgach wieczystych.

Zdaniem KZBS trudno wyobrazić sobie sytuację, w której – po wejściu w życie ustawy – banki byłyby traktowane tak samo jak osoby prywatne i musiały wskazywać konkretnego pracownika, który ręcznie, przy użyciu prywatnego profilu zaufanego, bankowości elektronicznej czy e-dowodu, weryfikowałby setki nieruchomości w imieniu banku.

Dodatkowe wątpliwości budzi to, że Ministerstwo Sprawiedliwości ma gromadzić dane o osobach przeglądających księgi wieczyste i udostępniać je uprawnionym organom, takim jak: sądy, prokuratura czy policja. W sytuacji gdy pracownik realizowałby ustawowe obowiązki banku przy użyciu prywatnego dostępu, takie rozwiązanie – zdaniem związku – byłoby co najmniej problematyczne.

Dalej będą działać portale na Seszelach

Istnieje też ryzyko, że projekt wcale nie przystopuje nielegalnego pobierania

E-księgi wieczyste w liczbach

Fot. Jacek Kita
Shutterstock



58 tys.

mniej więcej tyle jest dziennie wejść do systemu Elektroniczne Księgi Wieczyste

400 000 zł

to szacunkowy koszt realizacji modyfikacji systemu Elektroniczne Księgi Wieczyste

Źródło: MS oraz OSR projektu nowelizacji ustawy o księgach wieczystych i hipotece

LR

danych. Tak uważa Polska Izba Rzeczników Patentowych. „Numer księgi wieczystej jest generowany według powszechnie znanego wzoru matematycznego z podstawnikami. Fakt ten oznacza, że wprowadzenie zasady rejestrowania podmiotów przeglądających księgi wieczyste nie przyczyni się do ograniczenia pozyskiwania danych z ksiąg wieczystych przez podmioty komercyjne, gdyż osoba fizyczna po zalogowaniu nadal będzie mogła generować losowe numery ksiąg wieczystych i w ten sposób uzyskiwać dostęp do informacji zawartych w księgach wieczystych” – twierdzi w piśmie uzgodnieniowym Paweł Kurcman, prezes tej izby.

Natomiast Zarząd Główny Stowarzyszenia Notariuszy Rzeczypospolitej Polskiej twierdzi, że obecna inicjatywa legislacyjna w dużej mierze opiera się na linii orzecniczej, która kwalifikuje numer księgi wieczystej jako dane osobowe. Jednocześnie wskazuje się, że przed wprowadzeniem daleko idących ograniczeń w dostępie do rejestru warto szczegółowo zbadać rzeczywistą skalę nadużyć i rozważyć, czy obowiązujące już przepisy nie pozwalają na skuteczniejszą ochronę danych bez zmiany modelu dostępu do ksiąg wieczystych.

Stowarzyszenie pisze, że z uzasadnienia projektu wynika, że zmiana ustawy o księgach wieczystych i hipotece ma być odpowiedzią

na potrzebę wprowadzenia systemu uwierzytelniania użytkowników centralnej bazy danych ksiąg wieczystych. Jako powód wskazuje się informacje o działalności komercyjnych portali, które sprzedają dane pochodzące z ksiąg wieczystych. Przyjęto przy tym założenie, że takie działania mają charakter bezprawny – polegają na nieuprawnionym kopiowaniu danych z publicznych rejestrów, ich dalszym przetwarzaniu oraz komercyjnym udostępnianiu, co może wypełniać znamiona czynów zabronionych (m.in. na gruncie art. 107 ust. 1 ustawy o ochronie danych osobowych).

Punktem wyjścia dla tej argumentacji jest uznanie, że dane zawarte w księdze wieczystej – a nawet sam numer księgi wieczystej – stanowią dane osobowe. W takim ujęciu konieczność interwencji ustawodawczej uzasadniona.

Jednocześnie podnosi się, że dotychczas nie ustalono sprawców działań, nie opisano w sposób jednoznaczny mechanizmu ich funkcjonowania ani nie zapadły prawomocne wyroki skazujące w tym zakresie. Stowarzyszenie postuluje więc, aby najpierw dokładnie zbadać sposób działania podmiotów komercyjnych oraz ocenić, czy i jakie środki można zastosować w ramach już obowiązującego stanu

prawnego, zanim wprowadzi się nowe, systemowe ograniczenia.

Dwa projekty rozporządzeń

Resort sprawiedliwości pracuje również nad dwoma projektami. Jeden dotyczy Centralnej Informacji Ksiąg Wieczystych, a drugi wysokości opłat od wniosków o wydanie przez Centralną Informację Ksiąg Wieczystych odpisów ksiąg wieczystych, wyciągów z ksiąg wieczystych i zaświadczeń o zamknięciu ksiąg wieczystych oraz od wniosku o wyszukanie ksiąg wieczystych w centralnej bazie danych ksiąg wieczystych.

Oba projekty są ściśle związane z nowelą z 9 stycznia 2026 r. do ustawy o księgach wieczystych i hipotece (Dz.U. z 2026 r. poz. 119). Przewiduje ona, że odpisy, wyciągi i zaświadczenia o zamknięciu ksiąg wieczystych będzie można samodzielnie pobierać z systemu i że uzyskane tą drogą dokumenty będą miały taką samą moc prawną, jak te wydawane przez sąd.

Z dniem wejścia w życie noweli, czyli 31 marca br., utraci moc dotychczasowe rozporządzenie dotyczące wysokości opłat. Dlatego trwają prace nad nowymi przepisami. Nie będzie jednak podwyżek opłat – będą one takie same jak do tej pory. Opłaty za wnioski o wydanie dokumentów z ksiąg wieczystych są ustalone w zależności od ich formy. Za te w formie papierowej trzeba zapłacić od 10 zł do 60 zł, natomiast za dokumenty elektroniczne od 5 zł do 50 zł. Za wniosek o wyszukanie ksiąg w centralnej bazie danych pobierana jest opłata w wysokości 20 zł.

Natomiast projekt dotyczący Centralnej Informacji Ksiąg Wieczystych ma charakter w dużej mierze techniczny. Dostosowuje bieżącą strukturę i działanie systemu do zmian wynikających z nowej ustawy oraz wprowadza niezbędne usprawnienia w obsłudze elektronicznej dokumentów i wniosków. ©

Etap legislacyjny

Projekty w uzgodnieniach, konsultacjach publicznych i opiniowaniu

Nowa definicja podejrzanego budzi wątpliwości RPO

PROCEDURA KARNA

Sonia Otfinowska
sonia.otfinowska@infor.pl

Dezorientacja obywatela – taki może być skutek zaproponowanych przez rząd i uchwalonych przez Sejm zmian w kodeksowej definicji podejrzanego. Píše o tym w opinii do nowelizacji procedury karnej prof. Marcin Wiącek, rzecznik praw obywatelskich.

Choć zdaniem RPO nowa definicja podejrzanego, zawarta w dużej, przygotowanej przez Ministerstwo Sprawiedliwości nowelizacji kodeksu postępowania karnego, co do zasady urzędziwistnia standardy prawa do obrony, to budzi też obawy. „W postępowaniu karnym, które dotkliwie ingeruje w naj-

bardziej wrażliwe i osobiste sfery życia zawodowego, majątkowego czy rodzinnego, nie ma miejsca na wątpliwości co do posiadanego statusu procesowego strony” – argumentuje RPO w swojej opinii do ustawy, którą w tym tygodniu zajmie się Senat.

Zdaniem Marcina Wiącka podobny cel, jak ten zakładany przez autorów nowych przepisów, można by było osiągnąć, wprowadzając krótszą, jednolitonową definicję, zgodnie z którą podejrzanym to po prostu „osoba, wobec której podjęto czynność procesową ukierunkowaną na jej ściganie” – bez członu mówiącego o „uzasadnionym podejrzeniu popełnienia przez nią przestępstwa”.

Rzecznik podkreśla przy tym, że wszystko sprowadza się do określenia przysługujących danej osobie uprawnień procesowych, które „od dawna wymagały doprecyzowania i urealnienia, a co z powodzeniem mogłoby odbyć się bez nieformalnego nadawania podmiotowi statusu podejrzanego” – jednak na takie zmiany, biorąc pod uwagę kształt obecnych regulacji, jest już za późno.

W swojej opinii RPO nie tylko poparł zawarty w omawianej noweli pomysł rejestracji przesłuchań podejrzanym poniżej 18 lat, ale uznał, że optymalnym rozwiązaniem byłoby wprowadzenie nagrywania każdego przesłuchania podejrzanego, świadka czy biegłego w wniosek uczestnika

tej czynności, jego obrońcy lub pełnomocnika. Jego zdaniem konieczność ta wynika z „potencjalnego niebezpieczeństwa wykorzystywania krytycznego położenia podejrzanego i szeroko zakrojonych przesłanek odstępstw od przesłuchania z udziałem obrońcy”.

Zastrzeżenia rzecznika w pewnym zakresie wzbudził za to głośny przepis, który ogranicza możliwość wykorzystywania efektów kontroli operacyjnej. Zgodnie z ustawą na wykorzystanie takiego dowodu w toku postępowania przygotowawczego zgodę wydaje prokurator, a decyzja ta jest niezaskarżalna. Zdaniem RPO należałoby wrócić do sytuacji prawnej obowiązującej między czerwcem 2011 r.

a kwietniem 2016 r., kiedy to przepisy regulowały tryb udzielania zgody następczej, określały zasady przechowywania i przetwarzania danych o jednostce, wprowadzały terminy przechowywania i przetwarzania tych danych – bo standardy zaproponowane w obecnej ustawie obniżają poziom ochrony.

Niewystarczające zdaniem Marcina Wiącka są też przepisy, których celem było ograniczenie stosowania aresztu. Według RPO uzasadniająca areszt przesłanka dotycząca surowości kary powinna zniknąć w ogóle, a nie tylko zostać złagodzona. „Nie jest bowiem dopuszczalne utrzymywanie człowieka w długiej izolacji tylko dlatego, że grozi mu surowa

kara, w sytuacji, gdy nie występują inne przesłanki to uzasadniające” – argumentuje.

Niedopuszczalne zdaniem rzecznika jest również utrzymywanie sytuacji, w której areszt można przedłużyć „bez jakiegokolwiek określenia górnej granicy, po której przekroczeniu nie można byłoby przedłużyć środka o kolejny okres”. I tak przepis ograniczający czas trwania tego środka do roku na podstawie przesłanki surowości kary do czasu wydania wyroku przez sąd I instancji jest zdaniem RPO próbą zakreślenia takiego maksymalnego terminu, jednak niewystarczającą. ©

Etap legislacyjny
Ustawa w pracach Senatu

Konieczność ochrony źródeł wody pitnej nie zawsze uzasadnia nagrywanie

ORZECZENIE

Olga Łozińska
olga.lozinska@infor.pl

Dla osiągnięcia celu w postaci monitorowania strefy ochronnej ujęcia wody nie zawsze niezbędne jest przetwarzanie danych osobowych w drodze rejestracji obrazu z monitoringu wizyjnego. Do takich wniosków doszedł Naczelny Sąd Administracyjny.

Sprawa została zainicjowana przez właściciela nieruchomości, który prowadził na niej działalność gospodarczą. Złożył on skargę do prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, gdyż twierdził, że spółka dzierżawiąca od nadleśnictwa sąsiadującą działkę niezgodnie z prawem przetwarza dane osobowe, nagrywając wizerunki osób, które przebywają na jego nieruchomości. Nagrania były dokonywane za pomocą systemu monitoringu – dwóch kamer przemysłowych posadowionych

na drzewie rosnącym na granicy dwóch działek – należącej do skarżącego oraz spółki, której działania podważał. W skardze pojawiło się żądanie nakazania usunięcia zgromadzonych danych osobowych oraz zaprzestania dalszego ich przetwarzania. Wcześniej spółka nie reagowała na pisma z prośbą o usunięcie kamer, twierdząc, że monitoring został zamontowany w celu obserwowania ujęć wody eksploatacyjnych przez spółkę, co jest konieczne ze względów bezpieczeństwa produkcji.

PUODO przyznał skarżącemu rację i nakazał spółce zaprzestanie przetwarzania za pomocą monitoringu wizyjnego danych osobowych, a także udzielił jej upomnienia. Jak zauważył, w wniosek spółki ustanowiono strefę ochronną ujęcia wody, w skład której wchodzi m.in. działki należące do mężczyzny, który złożył skargę. PUODO ustalił, że system monitoringu jest

wyposażony w rejestrator umożliwiający ciągłe nagrywanie i przechowywanie danych osobowych przez 10 dni. Wskazał, że pozwala on na ciągłą (nieprzerwaną) obserwację przestrzeni, czego skutkiem jest przetwarzanie danych osobowych osób przebywających na tym terenie. Organ nadzorczy podniósł, że monitoring rozciąga się na przestrzeń, w której mogą się znajdować osoby postronne, mające prawo do zachowania anonimowości. A skoro tak, to nie można uznać, że jest to monitoring środowiska przyrodniczego.

Spółka odwołała się od decyzji PUODO do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie. Ten jednak oddalił skargę, uznając m.in., że – wbrew zarzutom skarżącej – organ nadzorczy trafnie uznał, że u podstaw pozyskiwania danych osobowych przez spółkę nie leży żadna z przesłanek określonych w art. 6 ust. 1 RODO,

warunkujących legalne przetwarzanie danych pochodzących z monitoringu wizyjnego. Za taką przesłankę z całą pewnością nie można uznać konieczności ochrony źródeł pozyskiwania wód przed niebezpieczeństwem skażenia w oparciu o wykonane przez spółkę analizy ryzyka dla ujęcia.

Owszem, strona skarżąca zasadnie zwracała uwagę, iż teren monitorowany wchodzi w skład ustanowionej strefy ochronnej ujęcia wody, które eksploatuje, zaś prowadzona przez autora skargi do PUODO działalność na monitorowanych działkach uznana została za potencjalne źródło zanieczyszczenia wód podziemnych i zagrożenia dla ich jakości w przyszłości. Mężczyzna zajmuje się bowiem wydobywaniem takich kruszyw jak piasek i żwir. WSA jednak zauważył, że dyrektor regionalnego zarządu gospodarki wodnej, właśnie ze względu na to

zagrożenie, wprowadził określone zakazy mające na celu ochronę źródeł pozyskiwania wód przed niebezpieczeństwem skażenia. A skoro tak, to nie można uznać, by prowadzenie monitoringu było niezbędne dla osiągnięcia celu w postaci ochrony źródeł wody i by uzasadniało przetwarzanie danych osobowych osób fizycznych.

Spółka zaskarżyła to rozstrzygnięcie, jednak NSA doszedł do wniosku, że skarga kasacyjna nie zasługiwała na uwzględnienie. Jego zdaniem bowiem interpretacja przepisów prowadzi do wniosku, że dla osiągnięcia celu w postaci monitorowania strefy ochronnej ujęcia wody nie jest niezbędne przetwarzanie danych osobowych w drodze rejestracji obrazu z monitoringu wizyjnego. „Ocena przesłanki niezbędności, o której mowa w art. 6 ust. 1 lit. f RODO – jako cechy czegoś, co jest niezbędne, konieczne, bez

czego nie da się obejść, co musi istnieć lub być zrobione, bo bez tego coś nie może funkcjonować, co jest potrzebne do życia, utrzymania, działania, osiągnięcia założonego celu – musi być dokonana na gruncie okoliczności faktycznych skonkretyzowanej sprawy sądowo-administracyjnej oraz stanu otoczenia administracji publicznej konkretnego temporalnie i przestrzennie” – orzekł NSA. A skoro elementy faktyczne tej konkretnej sprawy dotyczą monitorowania strefy ochronnej ujęcia wody, to trudno zgodzić się ze skarżącą spółką, że monitoring skierowany na działki będące własnością innych osób jest monitoringiem jedynie środowiska przyrodniczego. ©

ORZECZNICTWO

Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 6 lutego 2026 r., sygn. akt III OŚK 2014/24
www.serwis.gazetaprawna.pl/orzeczenia

DGP

RYNEK PRAWNICZY

zaprasza Tomasz Pietryga,
redaktor naczelny



Cykl podcastów o rynku prawniczym

Goście:

- Aleksandra Bańkowska
- Arkadiusz Krasnodębski
- Sławomir Żółtek
- Marcin Radwan-Röhrenscheff



Oglądaj na
gazetaprawna.pl

U progu demograficznej katastrofy gminy walczą o mieszkańców

DEMOGRAFIA Samorządy chwytają się różnych pomysłów, aby **nie tylko zwiększyć dzietność**, ale i przyciągnąć nowych mieszkańców. Jednym z wybieranych narzędzi jest gminne becikowe

Krzysztof Bałkowski
krzysztof.balekowski@infor.pl

Prognozy dotyczące liczby ludności w Polsce (patrz: infografika) i obserwowany od lat poziom dzietności mobilizują gminy do walki o nowych mieszkańców. W gminie Różan (woj. mazowieckie) w latach 2022–2024 na 153 zgony przypadło tylko 97 urodzeń. Dlatego też samorząd zdecydował się na wprowadzenie lokalnego becikowego. W gminach Przykona (woj. wielkopolskie) czy Zarszyn (woj. podkarpackie) zdecydowano się w ostatnich tygodniach na podniesienie tego świadczenia. Na podobne działania decyduje się też część miast średniej wielkości, jak np. Kołobrzeg. Włodarze podkreślają, że zachęty finansowe to tylko jeden z elementów szerszej strategii, która – nawet jeśli krótkoterminowo nie przekłada się na zwiększenie liczby ludności – ma pomóc wyhamować negatywny trend. Część gmin w aktywnej polityce prorodzinnej widzi też szansę na wyróżnienie się w regionie i ściąganie nowych mieszkańców.

Becikowe na ratunek

Samorządy, wprowadzając gminne becikowe, zwracają uwagę, że to wypłaca-

ne przez państwo otrzymuje coraz mniej rodzin. A to dlatego, że od 2013 r. obowiązuje próg dochodu na poziomie 1922 zł netto w przeliczeniu na osobę w rodzinie. Gminy mają natomiast dowolność w ustalaniu kryteriów lokalnych świadczeń. Część z nich chce, aby wsparcie finansowe dla rodzin było powszechne. Najczęściej wystarczy zamieszkiwać na terenie danej gminy, rozliczać podatki we właściwym miejscowo urzędzie i nie mieć zaległości finansowych wobec samorządu.

Gmina Różan wprowadziła becikowe jesienią 2025 r., ale na 2 tys. zł mogą liczyć rodzice dzieci urodzonych od 1 stycznia 2025 r. Do tego dochodzi wyprawka rzeczowa do 300 zł.

– W obliczu zmian demograficznych większość gmin mierzy się z ujemnym przyrostem naturalnym. W Różanie staramy się aktywnie temu przeciwdziałać. Wybudowaliśmy nowoczesne przedszkole dla 175 wychowanków i finalizujemy budowę żłobka dla 50 dzieci – podkreśla Piotr Świdorski, burmistrz gminy Różan.

W gminie Zarszyn becikowe w latach 2021–2025 wynosiło 1,5 tys. zł. Od tego roku wzrosło do 2 tys. zł. Podobnie w Przykoni, w któ-

rej wcześniej na dziecko przysługiwało 1 tys. zł. Kołobrzeskie becikowe jest przyznawane z kolei od 2019 r. Początkowo było to 500 zł (1 tys. zł w przypadku niepełnosprawności dziecka). Od 2025 r. uzupełniono je o wyprawkę, a pod koniec stycznia 2026 r. przyjęto uchwałę zwiększającą kwoty becikowego odpowiednio do 1 tys. zł i 1,5 tys. zł (ta druga kwota obowiązuje też przy ciąży mnogiej).

„Łaziski maluszek” to z kolei jednorazowa zapomoga uchwalona w tym roku przez radę miejską w Łaziskach Górnych (woj. śląskie). Tam becikowe będzie niższe (300 zł) i będzie przysługiwać na każde dziecko urodzone od 1 stycznia 2026 r. Jak informuje Beata Wygrabek z Centrum Usług Społecznych w Łaziskach Górnych, wypłaty ruszą w marcu, jeśli wojewoda nie zakwestionuje uchwały.

Zdarzają się też samorządy, które w gminnym becikowym widzą bardziej wsparcie socjalne. Tak jest w Rzeszowie, gdzie rodzice otrzymują 1,5 tys. zł na każde dziecko od 2006 r. Obowiązuje jednak kryterium dochodowe – 550 zł na osobę. O ile w 2021 r. wypłacono 40 takich świadczeń, to w ubiegłym roku już tylko 9.

Jaki skutek?

Wprowadzenie becikowego rzadko przekłada się na zwiększenie dzietności, co pokazują statystyki wypłat tego świadczenia. W Szczecinku

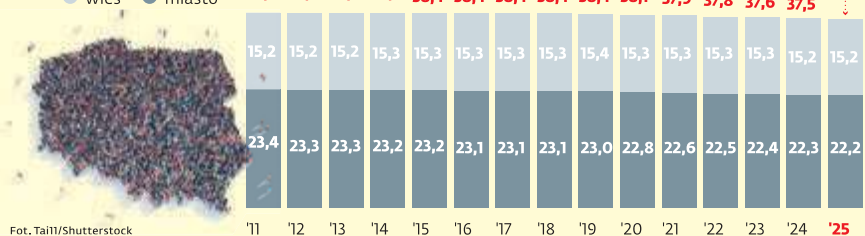
Polska się wyludnia

Dane GUS pokazują, że w ostatnich 15 latach tylko raz liczba ludności w Polsce rok do roku nieznacznie się zwiększyła – o 1 tys. osób (2016/2017). Według wstępnych danych na koniec 2025 r. ubyło ok. 157 tys. Polaków w porównaniu z 2024 r. Miasta straciły 126 tys. mieszkańców, a wsie – 31 tys. Według szacunków GUS w 2060 r. liczba ludności w Polsce spadnie do 28,4 mln.



Liczba ludności w Polsce (mln)

● wieś ● miasto



Fot. Tai//Shutterstock

1 tys. zł wypłacane jest od stycznia 2019 r. – bez kryterium dochodowego. O ile w 2021 r. wypłacono 231 świadczeń, a w 2022 r. – 255, to w 2024 r. było ich już tylko 151. Rok temu odnotowano niewielki wzrost – do 153. Podobnie jak w innych ośrodkach urzędniczych z tego miasta podkreślają, że to niejedynie działania mające poprawić przyrost naturalny i zatrzymać mieszkańców w mieście. Prawie rok temu wprowadzono m.in. kartę mieszkańca. Celem jest formalizowanie pobytu w mieście i opłacanie w nim podatków.

„Posiadacze karty mogą skorzystać z szerokiego pakietu zniżek, upustów w jednostkach gminy (kino, basen, obiekty sportowe, bilety na wydarzenia kulturalne, usługi komunalne) oraz prywatnych podmiotach, które przystąpiły do programu jako

partnerzy (sklepy, punkty usługowe itp.)” – wskazuje magistrat.

W Zarszynie pozytywny trend obserwowano na początku programu (58 w 2021 r., 66 w 2022 r. i 68 w 2023 r.). Rok temu wypłacono już tylko 40 świadczeń. Podobnie było w Międzyzdrojach, gdzie rok po wprowadzeniu becikowego wypłat było 31, a w 2025 r. – 19 (mimo zwiększenia kwoty z 500 zł do 800 zł). W Kołobrzegu liczba świadczeń spadła w latach 2021–2025 z 202 do 120. Miasto chciałoby poprawić te wyniki.

– Nowością jest działanie proprokreacyjne, podnoszące świadczenie pieniężne w przypadku urodzenia kolejnego dziecka w okresie do 18 miesięcy od poprzedniego żywego porodu – tłumaczy Michał Kujaczynski, rzecznik prasowy prezydenta miasta Kołobrzeg. Chodzi

o 2,5 tys. zł na kolejne dziecko (3 tys. zł w przypadku ciąży mnogiej).

Gmina Miejsce Piastowe (woj. podkarpackie) informuje, że w 2024 r. wypłaciła mieszkańcom 74 tys. zł becikowego, a w 2025 r. – 54 tys. zł (1 tys. zł na każde dziecko). Mimo mniejszych wypłat chwali się, że jest jedyną gminą w powiecie krośnieńskim z takim świadczeniem. Wszystko po to, aby zachęcać do osiedlania się na jej terenie.

– To wsparcie ekonomiczne na początkowym etapie po urodzeniu dziecka, kiedy wydatki są spore. Mamy dobre warunki do osiedlania się, sąsiadujemy bezpośrednio z Krosnem, więc nie ma problemu z dojazdem do ewentualnego miejsca pracy. Becikowe to dodatkowa zachęta i nie planujemy z niego rezygnować – podkreśla Wiktor Skwara, wójt gminy Miejsce Piastowe. ©©

Niepełnosprawni nie mogą już składać wniosków o sprzęt z centralnej wypożyczalni

UPRAWNIENIA

Michalina Topolewska
michalina.topolewska@infor.pl

Program Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (PFRON) w ramach którego funkcjonowała wypożyczalnia sprzętu dla osób z dysfunkcjami zdrowotnymi, przestał działać z końcem 2025 r. Z jej urządzeń korzystają obecnie tylko te osoby, którym zostały one udostępnione przed 1 stycznia br.

Tak wynika z odpowiedzi udzielonej przez Bożenę Borowiec, zastępcę prezesa PFRON, na wystąpienie Adama Krzywonia, zastępcy rzecz-

nika praw obywatelskich (RPO). Wspomniana wypożyczalnia technologii wspomagających dla osób niepełnosprawnych została uruchomiona we wrześniu 2023 r. W jej zasobach znajduje się ponad 14 tys. sztuk sprzętu, w tym m.in. łóżka rehabilitacyjne, tablety, aparaty słuchowe, koncentratory tlenu, wózki i skutery elektryczne. Co istotne, od samego początku jej tworzeniu towarzyszyło wiele kontrowersji. Za zakup sprzętu była odpowiedzialna Rządowa Agencja Rezerw Strategicznych (RARS), która robiła to bez rozoznania rynku dostawców

i w trybie tajnym – w efekcie przez długi czas nie było w ogóle wiadomo, co dokładnie kupiła. Co więcej, część urządzeń w ogóle nie została udostępniona osobom niepełnosprawnym, bo RARS jako partner logistyczny wypożyczalni nie był w stanie zapewnić ich serwisowania.

Z tego względu, że umowa między PFRON a RARS obowiązywała do końca 2025 r., RPO postanowił zapytać się o dalsze losy wypożyczalni oraz ile osób z jej usług do tej pory skorzystało. W przekazanej mu odpowiedzi Bożena Borowiec poinformowała, że agencja

jeszcze pod koniec 2024 r. wypowiedziała umowę o świadczenie usług logistycznych, a PFRON niezwłocznie podjął z nią negocjacje w celu wypracowania rozwiązania, które umożliwiłoby kontynuowanie współpracy. Jednak nie zakończyły się one powodzeniem i w grudniu 2025 r. rada nadzorcza PFRON podjęła uchwałę o wprowadzeniu okresu przejściowego w programie, dającego prawne i finansowe podstawy do jego wygaszenia.

W efekcie wypożyczalnia przestała funkcjonować w dotychczasowej formule i od 1 stycznia

2026 r. osoby niepełnosprawne nie mają już możliwości składania wniosków o wypożyczenie potrzebnego im sprzętu. Jednocześnie została zabezpieczona realizacja umów, które zostały zawarte z osobami z dysfunkcjami zdrowotnymi do końca ubiegłego roku, a RARS zajmuje się ich bieżącą obsługą.

Bożena Borowiec dodała też, że od momentu uruchomienia wypożyczalni łącznie zarejestrowano 5470 wniosków o wypożyczenie sprzętu i technologii wspomagających, w tym w 2023 r. – 780, w 2024 r. – 2588, a w ubiegłym roku

– 2102. Natomiast liczba zawartych w tym okresie umów (zarówno tych trwających, jak i zakończonych) wyniosła 2449. Ponadto jeszcze w 2024 r. w PFRON został powołany zespół, który miał rekomendować dalsze zakupy asortymentu do wypożyczalni. Natomiast ostatecznie fundusz nie zdecydował się na kupno nowego sprzętu, bo jak podkreśla Bożena Borowiec, niezasadnym był zakup kolejnych urządzeń w sytuacji, gdy RARS nie był operacyjnie przygotowany do wypożyczania bazowego asortymentu wypożyczalni. ©©

AI pozbawia uczniów kreatywności i samodzielnego myślenia

WYWIAD **Piotr Gajewski:** Entuzjastyczne otwarcie się na możliwości sztucznej inteligencji w szkole to wpuszczenie do niej niekontrolowanego konia trojańskiego. Obawy budzi sygnalizowana przez nauczycieli powszechna bierność intelektualna uczniów

Ostatnio w dzienniku elektronicznym moich dzieci przeczytałem, że sztuczna inteligencja coraz mocniej wchodzi w codzienność młodych ludzi: uczniowie korzystają z niej przy nauce, odrabianiu prac domowych czy realizacji projektów. Dla wielu dorosłych jest to wciąż nowe i nie do końca znane zjawisko, które może budzić pytania lub obawy. Czy rzeczywiście nauka w szkołach to głównie AI? Ze sztuczną inteligencją jest pewien kłopot. Z jednej strony bardzo nam pomaga, lecz z drugiej osłabia, by nie napisać – ogłupia. Narzędzie, które jest rewolucyjną zdobyczą naszych czasów, może się okazać przekleństwem. Albowiem skala operacji myślowych, które do tej pory musieliśmy wykonywać sami, została w dużej mierze przekazana superinteligentnym maszynom, które za nas myślą. Dlaczego nie zlecic im napisania wypracowania? – pomyślało wielu uczniów. Niestety, jak pomyśleli, tak zrobili. I jest z tym pewien poważny problem.

Czy to oznacza, że AI zdominowała już polską edukację, tylko nikt głośno o tym nie mówi?

W pewnym sensie tak. Dyskusja o skali zastosowania sztucznej inteligencji na gruncie polskiej szkoły kuleje. Wiele osób podświadomie czuje, że od tego tematu nie uciekniemy – to przecież swoisty znak naszych czasów. A z drugiej strony brakuje nam krytycznego i uczciwego spojrzenia, na ile AI w polskiej szkole potrzebujemy. Jakie są cele jej wdrażania i jakie spodziewane efekty ma przynieść? Trudność, z jaką się mierzymy, może wynikać z faktu, że jest to zjawisko nowe i nie w pełni zbadane.

Jeszcze dwa lata temu nie było dyskusji o AI w szkołach ani też szkoleń dla pracowników oświaty...

Od listopada 2022 r. na naszych oczach dzieje się rewolucja. Wówczas to do użytku została oddana pierwsza ogólnodostępna wersja ChatGPT. Liczba użytkowników w Polsce to już 10 milionów. Przyrost imponujący. Zaczęliśmy testować jej możliwości i szybko zachwyciliśmy się jej

sprawnością. Wielu uważa, że to powszechne doświadczenie i trzeba zacząć uczyć tego w szkołach. I tak, na poziomie państwowym powstała w ministerstwie cyfryzacji „Polityka rozwoju sztucznej inteligencji w Polsce do 2030”. Mamy instytuty badawcze, takie jak IDEAS rozwijany przez wybitnego prof. Piotra Sankowskiego, i liczne jednostki uczelniarne mające za zadanie badać, rozwijać i adaptować do naszych warunków różne modele językowe. W tym miejscu należy zadać pytanie: w jakim wymiarze polska szkoła powinna zaadaptować wszelkie nowinki i możliwości, jakie daje AI? Czy powinniśmy pójść odważną drogą Chin, które od września wprowadziły już do szkół nowy przedmiot z zakresu sztucznej inteligencji, czy może bardziej wyważoną, jak część stanów USA, które przyjęły oficjalne strategie i wytyczne dla szkół, z jednej strony dopuszczając możliwość zastosowania narzędzi AI, z drugiej wyraźnie wskazując, w jakich sytuacjach powinno to mieć miejsce, na jakich etapach edukacyjnych i pod jakimi warunkami.

Czy resort edukacji powinien bardziej się przyjrzeć AI w szkołach?

Zdecydowanie tak! Ministerstwo Edukacji nie wydało operacyjnego dokumentu o charakterze strategicznym, który pokazywałby ramy, warunki i zasady korzystania w systemie edukacji z narzędzi AI. Być może będziemy wiedzieli więcej w tej sprawie po zakończeniu prac zespołu, który właśnie ma za zadanie przygotowanie podstawy programowej z obszaru AI do szkół ponadpodstawowych. Warto nadmienić, że przywoływany model chiński nie tylko zakłada odpowiedzialną naukę korzystania przez dzieci z AI praktycznie od szóstego roku życia, ale również szkolenia dla nauczycieli i administracji szkolnej.

Kluczowym dokumentem w tym względzie jest opublikowany w zeszłym roku raport Komitetu Informatyki PAN pt. „Sztuczna inteligencja w polskiej szkole. Biała księga. Wnioski, spostrzeżenia, rekomen-

dacje”. Pomimo profesjonalnego podejścia jego autorów i dobrych intencji jest napisany ex cathedra i nie do końca niuansuje realny poligon polskiej szkoły. Z uwagi na wagę tego dokumentu trzeba przywołać kilka jego kluczowych tez.

Co jest w tym dokumencie?

Zawiera on szereg zebranych rekomendacji strategicznych, jak np. stworzenie centralnego ośrodka odpowiadającego za pełne przygotowanie, wdrożenie i ewaluację zmian w szkołach, po chociażby konkretne wytyczne dla samego ministerstwa, jak np. opracowanie krajowych regulacji, zapewnienie odpowiedniej infrastruktury szkolnej czy przeszkolenie nauczycieli. Raport ten zawiera również analizę plusów i minusów zastosowania w szkołach nowych technologii AI. Jednym z podstawowych wyzwań, o jakich piszą autorzy raportu, jest „konieczność zapewnienia, że narzędzia AI faktycznie wspierają proces nauczania-uczenia się i nie są jedynie nowinką technologiczną”.

Jak szkoły mogą żyć z AI, skoro wyeliminować jej chyba już na tym etapie się nie da?

Uważam, że środowisko edukacyjne nie jest należycie przygotowane do masowego i odpowiedzialnego zastosowania tych narzędzi w pracy własnej, jak i z uczniami. Brakuje elementarnej wiedzy, czym sztuczna inteligencja jest, a czym nie jest, jakie ma ograniczenia i pułapki. Brakuje kompleksowego systemu szkoleń nauczycieli, a jeszcze wcześniej jasnej mapy drogowej i strategii, jak ma przebiegać nauczanie AI. Tu rodzi się również wiele pytań operacyjnych, m.in. o konkretne umiejętności nauczycieli. Złośliwi powiedzą: kto kogo na lekcjach będzie uczył możliwości, jakie daje AI? Następnie do jakich zadań i na jakim poziomie edukacyjnym zezwolimy na korzystanie z tych narzędzi, w jaki sposób będziemy badać uczciwość wykonanej pracy i wreszcie jak ona będzie oceniana. Czytelnikom należy się informacja, że w szkołach mamy pasjonatów i specjalistów od najnow-

szych technologii. Wielokrotnie podczas mojej pracy zawodowej w MEN i w agencji zajmującej się międzynarodowym programem Erasmus+ widziałem kreatywne postawy, głównie młodych nauczycieli, którzy z uczniami byli gotowi przenosić przysłowio- we góry. Ale prawda jest taka, że są w mniejszości. Co więcej, informatyki uczą również nauczyciele po szkołach podyplomowych i nie jest ona ich podstawowym wykształceniem. O samym sprzęcie i wyposażeniu klas nie będę mówił. Tu również jest wiele do zrobienia. Pytań i wątpliwości jest znacznie więcej.

Mam wrażenie, że w AI widzi pan tylko zagrożenie dla szkół?

I tak, i nie. Widzę rafa na horyzoncie, o których mówią już nauczyciele. Entuzjastyczne otwarcie się na możliwości generatywnej sztucznej inteligencji przypomina wpuszczenie do polskiej szkoły niekontrolowanego konia trojańskiego. Moje obawy budzi już zauważalne i sygnalizowane przez nauczycieli powszechna bierność intelektualna uczniów i ich zanik zdolności do samodzielnego rozwiązywania problemów. To stopniowo poleganie na modnych i częściowo płatnych narzędziach mocno ogranicza kreatywność dzieci i młodzieży. Do tego dochodzą uzasadnione lęki o zwiększenie ich uzależnienia od ekranów i poświęcanie zbyt dużo czasu cyfrowym nowinkom. Polscy nastolatki są online już sześć godzin dziennie, a w weekendy jeszcze dłużej. Warto zwrócić uwagę na badania, które wykazują u osób regularnie korzystających z narzędzi AI obniżoną aktywność komórek mózgowych, zmniejszone zaangażowanie poznawcze czy pogarszającą się pamięć (badanie MIT z 2025 r.). Na marginesie uwaga: twórcy wielkich platform AI niechętnie o tym mówią.

Myśli pan, że to światowe działanie?

Nie zapominajmy i nie miejmy złudzeń, że są to gigantyczne projekty biznesowe, które mają nas jako konsumentów ścigać przed ekran i jak najdłużej przy nich przy-



Piotr Gajewski, były dyrektor Informacji i Komunikacji w MEN, były zastępca dyrektora generalnego w Narodowej Agencji Programu Erasmus+, członek zarządu NCBR+.

trzymać. Stosunkowo łatwo to zrobić z młodymi ludźmi, którzy bez telefonu nie ruszą się z domu. Zainteresowanych krytyczną analizą zastosowania AI warto odesłać do prac M. Tegmarka, N. Bostroma, G. Hintona oraz do wypowiedzi samego Elona Muska. Na polskim rynku warto śledzić w tym względzie publikacje prof. Andrzeja Zybertowicza, np. „AI. Eksploracja”.

Zamiast biadolić, trzeba chyba działać i zaproponować konkretne rozwiązania?

I to jest bardzo poważne zadanie dla obecnego kierownictwa MEN. Warto jednak mieć w tyle głowy, że pojawiająca się technologia przychodzi do nas w konkretnych uwarunkowaniach edukacyjnych. Jesteśmy doświadczeni pandemią COVID-19 i konsekwencjami nauczania zdalnego. Podstawa programowa – czyli niezbędne minimum programowe, które muszą przyswoić nasze dzieci – została odchudzona o ok. 20 proc. To oznacza w praktyce, że współcześni uczniowie przyswajają o jedną piątą mniej materiału niż ich starsi koledzy. Redukcja ta objęła niemal wszystkie obszary nauczania, od matematyki po historię. Do tego dochodzi brzemienna w skutkach decyzja ministra Barbary Nowackiej, podjęta tuż po wyborach, która de facto doprowadziła do znacznego ograniczenia zadawania prac domowych w szkołach podstawowych. Zgodnie z nowymi przepisami zadania domowe w klasach

IV–VIII (z wyjątkiem lektur) przestały być obowiązkowe, stały się propozycją dla chętnych i nie podlegają ocenie. Mówiąc w skrócie: mocno w szkole poluzowaliśmy wymagania, a teraz dodatkowo uczniowie dostali do ręki narzędzia, które pozwoli zacząć ich wyłączać z samodzielnego myślenia i pracy.

W jaki sposób będziemy więc adaptować nowinki AI w polskiej szkole?

Z jednej strony polscy uczniowie muszą nauczyć się mechanizmów rządzących AI – poznać jej możliwości i ograniczenia – a z drugiej nie zniechęcić się do tradycyjnego wysiłku intelektualnego, który trzeba w całym procesie kształcenia samodzielnie wykonać: nauczyć się wiersza na pamięć, przeczytać lekturę, posiedzieć nad geometrią, samodzielnie poznać państwa w Ameryce Południowej, ba, czasem nawet zająć do biblioteki. Słowa kluczowe: samodzielnie wykonać i przepracować. W dużym uproszczeniu podstawowymi kompetencjami, jakie uczeń ma wynieść ze szkoły, są: poprawne wypowiadanie się, pisanie, czytanie, rozumowanie i wnioskowanie. W tych wymienionych umiejętnościach AI jest świetna. Za kilka miesięcy będzie jeszcze doskonalsza. Pytanie, czy taki szybki rozwój poznawczy zaobserwujemy u naszych dzieci, albowiem pokusa pójścia łatwą i szybką ścieżką jest przeogromna, a tego jako rodzice i nauczyciele chyba nie chcemy. ©

Rozmawiał **Artur Radwan**



dr Bartosz Wilk
Narodowy
Instytut
Samorządu
Terytorialnego,
Uniwersytet
Warszawski

POLEMIKA Sądowa kontrola zmian granic to nie wszystko

4 lutego 2026 r. w Dzienniku Gaze- cie Prawnej ukazała się opinia dr. hab. Jakuba Ziętego pt. „NSA rozpoczyna cywilizowanie zmian granic i idzie w tym dalej niż NIST”. Tytuł tekstu sugeruje, że za sprawą NSA doszło do przełomu, wobec którego propozycje Narodowego Instytutu Samorządu Terytorialnego (NIST) jawią się jako zbyt zachowawcze i niewystarczające. Tymczasem nawet jeśli podzielić optymizm autora co do skutków przywołanych w tekście orzeczeń, to niewystarczające jest ograniczanie „cywilizowania” sporów o miedzę do kwestii sądowej kontroli. Trudno też mówić o zachowawczości NIST, skoro jego rolą było skoordynowanie prac nad wypracowaniem wspólnego, kompromisowego stanowiska, uwzględniającego postulaty różnych organizacji samorządowych.

Największy zbiór wspólny

Na początku jednak trzeba wyjaśnić nieporozumienie, które, jak się zdaje, spowodowało, że autor ocenił postulaty NIST jako niewystarczające. Chodzi o propozycje, które przedstawiliśmy w raporcie z prac zespołu roboczego ds. regulacji zmian granic, „Badania i raporty” nr 26/2026.

Przyjęliśmy założenie, że efektem prac zespołu będzie przedstawienie ministrowi spraw wewnętrznych i administracji rekomendacji, co do których udało się uzyskać pozytywną opinię reprezentantów organizacji samorządowych – członków zespołu. Z tego względu szukano rozwiązań, które cieszą się możliwie szeroką aprobatą. Celem nie było zaproponowanie systemowej, kompleksowej reformy, ale raczej punktowe uporządkowanie najważniejszych problemów.

Wskazaliśmy także, że prace zespołu nie wykluczają potrzeby dokonania systemowej analizy efektywności obecnego podziału terytorialnego państwa.

Słowem, trudno czynić instytutowi zarzut, że przedstawione propozycje są niewystarczające. Są kompromisowe, gdyż takie miały być, skoro rolą NIST było znalezienie „największego zbioru wspólnego”.

Nie trzeba szczególnie przekonywać, że o kompromis nie jest łatwo. Inne oczekiwania mają gminy, których terytorium jest przejmowane przez gminy sąsiadujące. Inną perspektywę mają duże ośrodki, które uważają, że potrzebują terytorium do dalszego rozwoju, a zarazem próbują przeciwdziałać zjawisku „pasażerów na gapę” (mieszkańców gmin ościennych korzystających z usług publicznych metropolii).

Autor zarzuca propozycjom NIST, że „ich wdrożenie nie tworzy skutecznych mechanizmów przeciwdziałania nieuzasadnionej zmianie granic”.

Tutaj znowu doszło do dysonansu pomiędzy naszymi założeniami a oczekiwaniami dr. hab. J. Ziętego. W raporcie z prac zespołu przyjęto, że celem rekomendacji jest zapewnienie gwarancji proceduralnych dla jednostek samorządu terytorialnego, a nie ograniczanie kompetencji Rady Ministrów do dokonywania zmian, co by wymagało systemowej reformy tak procedury, jak i przesłanek zmian granic JST. Nie dyskutowano nad kryteriami, jakie zmiany byłyby uzasadnione, a jakie nie.

Cywilizowanie, ale... czego?

Jeśli autor poszukuje instrumentu, który skutecznie przeciwdziałała nieuzasadnionej zmianie granic, to zastanówmy się, czy zapewniły go wspomniane orzeczenia. Pierwsze trzy przywołane sprawy (o sygn. III OSK 1919/25, III OSK 2120/25, III OSK 2121/25) odnosiły się do zagadnień stricte proceduralnych. Dotyczyły bowiem tego,

że prezydent miasta (a nie rada) X wystąpił o sporządzenie przez radę gminy Y (tej, której terytorium miałyby zostać włączone do gminy X) oraz radę powiatu, opinii w sprawie zmiany granic. Rady odmówiły wszczęcia postępowania w tej sprawie, czyniąc to w reżimie kodeksu postępowania administracyjnego. Wojewoda uznał w rozstrzygnięciach nadzorczych, że kodeksu się tutaj nie stosuje, więc stwierdził nieważność uchwał. Rozstrzygnięcia nadzorcze zaskarżono, ale sąd pierwszej instancji skargę odrzucił, uznając, że nie jest to rzecz, która podlegałaby jego kognicji. Jednak NSA uznał, że sąd I instancji powinien pochylić się nad sprawami.

Oczywiście z perspektywy kontroli procedury te rozstrzygnięcia należy ocenić jako pozytywne, korzystne i pożądane, podobnie jak stanowisko NSA szeroko traktujące pojęcie sprawy administracyjnej. Ale czy naprawdę to krok, który miałby „cywilizować” zmiany granic i ograniczyć lokalne konflikty na tym tle?

Inna rzecz, że świętowanie sukcesu lepiej mogłoby smakować po prawomocnym zakończeniu spraw co do meritum.

Zresztą wskazuje na to sam autor, stwierdzając, że w przywołanych wyrokach NSA „pozwolił WSA na przeanalizowanie” poruszonych wątków. Wydano bowiem rozstrzygnięcia kasatoryjne, tj. przekazujące sprawy do ponownej analizy.

Studzenie konfliktów i wzmocnienie mieszkańców

Nie można tracić z pola widzenia, że zmiany granic gmin następują zarówno na wniosek zainteresowanej gminy, jak i z inicjatywy rządu. Przywołane przez prof. Ziętego wyroki dotyczą głównie spraw związanych ze zmianą granic gminy na wniosek, zatem o „cywilizowanie” nie ostudza zmian inicjowanych przez rząd.

Autor wskazuje, że „być może zasadne jest pozostawić tryb z urzędu, a tryb wnioskowy na ewentualny wspólny wniosek samorządów”. Odnosi się przy tym do francuskiego mechanizmu dobrowolnego łączenia gmin. Tyle że konflikty społeczne w Polsce generuje nie łączenie gmin, którego prawie nie ma, ale zmiana ich granic, czyli przejęcie terytorium jednej gminy przez drugą.

Inna sprawa, że postulowane ograniczenie trybu wnioskowego doprowadzi do zwiększenia „apetytu” na zmiany dokonywane z inicjatywy rządu. To zaś doprowadzić może do zakulisowego „lobbingu”, aby rząd podjął inicjatywę zmian granic. Trudno uznać, że zapewni to „ucywilizowanie” sporów, skoro pogrzebie transparentność procesu i jeszcze bardziej osłabi głos lokalnych społeczności.

Propozycje NIST obejmują tymczasem obydwa tryby. Przewidują bowiem „ochłodzenie” zmian granic poprzez przyjęcie zasady (z pewnymi wyjątkami), że są one przeprowadzane raz na kadencję i to ze skutkiem na ostatni rok jej trwania. Miałoby to ograniczyć okres nieaktualnej względem zmienionych granic demokratycznej reprezentacji mieszkańców. Niezależnie od tego, co zmiany inicjuje.

To, co łączy stanowisko prof. Ziętego i rekomendacje NIST, to dostrzeżenie znaczenia wzmocnienia sądowej kontroli. W naszej propozycji próbowaliśmy zapewnić sądową kontrolę takiego elementu procedury, który byłby możliwie „blisko” ostatecznego rozstrzygnięcia Rady Ministrów. Dlatego zaproponowaliśmy, aby wydanie rozporządzenia przez rząd było możliwe po uprawomocnieniu się stanowiska ministra. Stanowisko zapadałoby w formie zaskarżalnego postanowienia, co zapewniałoby zainteresowanym samorządom odpowiednie gwarancje proceduralne.

W końcu, w poszukiwaniu instrumentów ograniczających nieuzasadnione zmiany granic warto dostrzec rolę mieszkańców. W raporcie NIST rekomendowaliśmy, aby w toku procedury zmiany granic zasadniczo wymagane było przeprowadzenie referendum (obecnie jest to tylko możliwość, zaś obowiązkiem są konsultacje). Choć jego wynik pozostawałby niewiążący, to instytucjonalizowany głos mieszkańców mógłby dopełniać gwarancje chroniące JST przed nieuzasadnioną interwencją rządu.



KOMUNIKATY

Syndyk sprzedaje przedsiębiorstwo F- Group Sp. z o.o. S.K.A., KRS 0000473262.

W skład przedsiębiorstwa wchodzi

centrum handlowe w Nowym Dworze Mazowieckim.

Cena wywoławcza 49.999.999,00 zł. Wadium wynosi 10% ceny wywoławczej.

Oferty należy składać do dnia 09.03.2026 r. na adres: Syndyk Krzysztof Piotrowski, ul. Marokańska 1E, 03-977 Warszawa. Decydująca jest data nadania oferty.

Regulamin i operaty szacunkowe sporządzone przez biegłych rzeczoznawców są dostępne do wglądu w Kancelarii Syndyka po uprzednim umówieniu się oraz przy pomocy poczty e-mail: konrad.piotrowski@pwkancelaria.pl

Syndyk Masy Upadłości Przedsiębiorstwa Innowacyjno – Wdrożeniowego „Enpol” Sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Gliwicach ogłasza nieograniczony pisemny przetarg ofertowy na sprzedaż:

- nieruchomości gruntowej**, stanowiącej prawo własności, położonej w Rudzie Śląskiej przy ul. Piotra Skargi 1, oznaczonej działką gruntu nr 1944/77 o łącznej powierzchni 0.4340 ha, **zabudowanej** budynkiem produkcyjno-magazynowo-biurowym o łącznej powierzchni użytkowej 1.028 m², dla której Sąd Rejonowy w Rudzie Śląskiej V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą **GL1S/00008388/7**; oznaczonej działką gruntu nr 2986/74 o łącznej powierzchni 0.0051 ha, dla której Sąd Rejonowy w Rudzie Śląskiej V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą **GL1S/00053609/3**; oznaczonej działką gruntu nr 2988/77 o łącznej powierzchni 0.0235 ha, dla której Sąd Rejonowy w Rudzie Śląskiej V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą **GL1S/00053610/3**, za cenę nie niższą niż **1.000.000,00 zł (słownie: jeden milion złotych 00/100) – do ceny zostanie doliczony podatek od towarów i usług o ile będzie on należny;**
- Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest:**
 - Sporządzenie oferty kupna, która winna być zapakowana w zamkniętą kopertę z dopiskiem **„OFERTA PRZETARGOWA - Sygn. akt – XII GUP 23/09”** i dostarczenie jej w **drugiej** kopercie z dopiskiem **„OFERTA PRZETARGOWA - Sygn. akt – XII GUP 23/09”** do **Kancelarii Notarialnej Notariusza Agnieszki Rządowskiej** w Dąbrowie Górniczej przy Al. Tadeusza Kościuszki 27 w godzinach pracy Kancelarii Notarialnej, **do dnia 11 marca 2026 r. do godziny 12⁰⁰**, przy czym za datę złożenia oferty, także nadanej w formie przesyłki, uważa się datę jej wpływu.
 - wpłacenie wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej netto oferowanej do sprzedaży nieruchomości, przelewem na rachunek bankowy nr **85 1020 2401 0000 0502 0326 1575 do dnia 11 marca 2026 r.** (decyduje data wpływu).
- Oferta kupna powinna zawierać:**
 - nazwę, siedzibę oraz podpisy osób upoważnionych do reprezentacji wraz z aktualnym odpisem z właściwego rejestru oferenta,
 - proponowaną cenę zakupu netto oraz termin i formę płatności,
 - potwierdzenie dokonania wpłaty wadium,**
 - oświadczenie o zapoznaniu się oferenta ze stanem prawnym i technicznym oferowanej **do sprzedaży nieruchomości,**
 - oświadczenie, że oferent nie jest Syndykiem lub Sędzią – Komisarzem, upadłym, jego małżonkiem, zstępnym, wstępnym, albo rodzeństwem, a gdy upadły nie jest osobą fizyczną, jego przedstawicielem oraz, że nie jest małżonkiem, wstępnym, zstępnym, rodzeństwem oraz powinowatym w tej samej linii lub stopniu osób wymienionych powyżej,
 - zobowiązanie się do pokrycia opłat związanych z przeniesieniem **praw do nieruchomości,**
 - oświadczenie oferenta o wskazaniu adresu poczty elektronicznej na który organizator przetargu może przekazać informację o terminie i miejscu zawarcia aktu notarialnego przenoszącego własność sprzedawanej nieruchomości wraz z oświadczeniem oferenta o wyrażeniu zgody na przekazanie takiej informacji drogą mailową,**
 - oświadczenie oferenta o zapoznaniu się z regulaminem przetargu i akceptacji warunków i zasad w nich zawartych.
- Rozpoznanie ofert nastąpi w dniu 12 marca 2026 r. o godzinie 10⁰⁰ w Kancelarii Notarialnej Notariusza Agnieszki Rządowskiej** w Dąbrowie Górniczej przy Al. Tadeusza Kościuszki 27, ponadto:
 - przetarg nie dochodzi do skutku w razie nie zgłoszenia oferty spełniającej warunki, o których mowa w pkt. I.1 i pkt. I.2,
 - wyboru oferty dokonuje Organizator Przetargu,
 - wadium wniesione przez wybranego oferenta zostanie zarachowane na poczet ceny nabycia, zaś pozostałym oferentom zostanie zwrócone w ciągu **czternastu dni** od dnia dokonania wyboru oferty przez Organizatora Przetargu, **bez odsetek,**
 - wadium przepada jeżeli oferent uchylił się od zawarcia umowy kupna w terminie określonym przez Organizatora Przetargu,
 - jeżeli oferent zamieści w złożonej ofercie nieprawdziwe dane, traci złożone wadium,
 - w przypadku nie uiszczenia na powyższy rachunek bankowy całości ceny nabycia najpóźniej do chwili zawarcia umowy sprzedaży **(przed jej podpisaniem)**, nabywca traci złożone wadium,
 - Organizator Przetargu zastrzega sobie prawo do odwołania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny oraz wyboru kancelarii notarialnej, w której zostanie podpisana umowa kupna-sprzedaży,
 - Organizator Przetargu może odstąpić od podpisania umowy kupna-sprzedaży, jeżeli zająd ku temu przesłanki,
 - umowa sprzedaży zostanie zawarta w terminie określonym przez Organizatora Przetargu,
 - nabywca pokrywa wszelkie koszty związane z przeniesieniem praw do przedmiotu sprzedaży,
 - z operatem szacunkowym oraz z regulaminem przetargu można się zapoznać w siedzibie syndyka w Dąbrowie Górniczej przy ul. 11 Listopada 1, po wcześniejszym ustaleniu terminu,
 - szczegółowe informacje na temat zasad i warunków przetargu znajdują się w regulaminie przetargu do wglądu w siedzibie syndyka w Dąbrowie Górniczej przy ul. 11 Listopada 1,
 - wszelkie informacje o przetargu udzielane są pod nr telefonu: **501 438 343.**

Przepisy o sygnalistach powinny dopuszczać zgłoszenia dotyczące BHP

WYWIAD **Jakub Królikowski:** Brak zgłoszeń wewnętrznych niekoniecznie powinien być interpretowany przez pracodawców jako dobry znak. Raczej jako sygnał, że nie mają wiedzy o tym, co niedobrego dzieje się w firmie

14 czerwca miną dokładnie dwa lata od momentu, gdy ustawodawca przyjął przepisy o sygnalistach. To też czas zapowiadanej rewizji regulacji. Jak z perspektywy Biura RPO ocenia pan te dwa lata? Czy ustawa jest efektywna?

Przede wszystkim należy podkreślić, że dobrze się stało, iż ta ustawa w ogóle weszła w życie. Stanowi nowy, ważny element budowania kultury przestrzegania prawa w naszym społeczeństwie. Jeśli chodzi o liczbę zgłoszeń wpływających do systemu rok czy dwa po implementacji dyrektywy, to nie odbiegamy od innych państw członkowskich Unii Europejskiej. Do rzecznika oraz do organów publicznych często docierają sygnały dotyczące spraw o bardzo dużym znaczeniu dla interesu publicznego. Zatem mechanizm działa. Jednak jeśli chodzi o tempo i sprawność, to zapewne nie jest to jeszcze stan, którego oczekiwał zarówno prawodawca europejski, jak i nasz krajowy. Widzimy pole do poprawy, by ta ustawa szybciej zaczęła służyć celom, dla których została uchwalona.

Nielepiej jednak poczekać na ukształtowanie się linii orzeczniczej sądów?

Moim zdaniem dwa lata to wystarczający okres, by powiedzieć: „Sprawdzam”. Warto podjąć działania już teraz, zwłaszcza w obszarze ochrony sygnalisty i samej procedury postępowania. Chodzi o to, by przykłady spraw, w których mechanizm zadziałał i ochronił ważną wartość społeczną, stały się regułą, a nie medialnym ewenementem. Chcemy, by sygnaliści nie tylko nie obawiali się działań odwetowych, ale przede wszystkim wiedzieli, że ich zgłoszenie będzie rzetelnie rozpatrzone.

Co w takim razie kuleje najbardziej? Gdzie są te największe ognia systemu?

Zasadniczą kwestią jest informowanie społeczeństwa. Wciąż brakuje powszechnej świadomości, kiedy i w jakich sytuacjach można dokonać zgłoszenia. To nie jest narzędzie do informowania o dowol-

nym naruszeniu, ale o specyficznych nieprawidłowościach w dziedzinach wymienionych w ustawie, o których dowiadujemy się dzięki pracy zawodowej. To wiedza o unikatowym charakterze, do której nikt z zewnątrz wcześniej nie miał dostępu.

Kolejny problem to sprawczość postępowań zewnętrznych. Obecny kształt ustawy przewiduje zaangażowanie w takich sprawach bardzo wielu organów publicznych. Często, gdy dany organ nie jest wskazany w ustawie imiennie jako właściwy, odnosi się wrażenie, że urzędnicy nie czują się przygotowani do nowej roli. Traktują to jako dodatkowe, uciążliwe zadanie, które na nich spadło, zamiast dostrzegać w tym szansę na lepsze egzekwowanie prawa. W przepisach brakuje jasnego wskazania odpowiedzialności, ale też narzędzi do szybkiej selekcji istotnych zgłoszeń spośród tych, które dotyczą kwestii mniej ważnych.

Jakie zmiany można by zarekomendować, by tę sprawczość poprawić?

Wspomniana dyrektywa unijna umożliwia np. wprowadzenie koncepcji zgłoszenia dotyczącego naruszenia oczywiście bezzasadnego. U nas to nie funkcjonuje. W efekcie organy procedują każde zgłoszenie, nawet to o znikomej wadze z punktu widzenia interesu publicznego. Wprowadzenie progu istotności pozwoliłoby skupić siły tam, gdzie realnie zagrożone jest dobro wspólne.

Drugim palącym problemem jest anonimowość. Polski ustawodawca przerzucił decyzję o przyjmowaniu anonimowych zgłoszeń na barki poszczególnych podmiotów prawnych i organów. To rodzi dezorientację. Jeden podmiot przyjmuje anonimowy, inny nie. Takim stanem rzeczy jest nie do zaakceptowania. Potrzebujemy jednoznacznej decyzji ustawodawcy: albo anonimowość jest dopuszczalna wszędzie, albo nigdzie. Transparentność jest kluczowa dla poczucia bezpieczeństwa sygnalisty.

Z kolei w aspekcie zgłoszeń wewnętrznych

konieczne jest uświadomienie podmiotów prawnych, że zapewnienie skuteczności tej ustawy jest również w interesie samych pracodawców, ponieważ umożliwia wykrycie nieprawidłowości, które mogą ich narażać na realne straty. Brak zgłoszeń wewnętrznych niekoniecznie powinien być interpretowany przez pracodawców jako dobry znak. Raczej jako sygnał, że nie mają wiedzy o tym, co niedobrego dzieje się w firmie. Albo że pracownicy nie mają zaufania do mechanizmu zgłaszania naruszeń.

Skoro o bezpieczeństwie mowa – głośne są przypadki działań odwetowych wobec sygnalistów. Jak ich chronić?

To jest absolutnie kluczowy obszar. Rzecznik w ramach realizacji swojego podstawowego mandatu rozpoznaje wnioski obywateli dotyczące naruszeń praw osób, które informowały o naruszeniach, a następnie spotykał się z działaniami odwetowymi ze strony pracodawców będących podmiotami publicznymi. Na tej podstawie dostrzega kwestie do usprawnienia w tym obszarze. Dziś w ustawie mamy zakaz odwetu, ale dochodzenie sprawiedliwości odbywa się w sądzie. Dla pracownika to proces długi, kosztowny i stresujący. Rozwiązaniem może być wprowadzenie środków zapobiegawczych, które mogłyby być stosowane natychmiast po zgłoszeniu, jeszcze zanim dojdzie do eskalacji konfliktu.

Warto też rozważyć zmianę reżimu odpowiedzialności. Obecnie mamy odpowiedzialność karną, która bywa trudna do egzekwowania i jest procesem przewlekłym. Być może skuteczniejsza byłaby odpowiedzialność administracyjna. Ryzyko wysokiej i szybko nałożonej kary finansowej mogłoby znacznie skuteczniej zniechęcać pracodawców do szykanowania pracowników, którzy dokonali zgłoszenia sygnalisty, niż perspektywa procesu karnego za kilka lat.

Czy nie należałoby przy tej okazji wrócić do pomysłu

objęcia ustawą zagadnień z obszaru prawa pracy? Jak pan to ocenia, biorąc pod uwagę, że w zeszłym roku na prawie 700 zgłoszeń, które wpłynęły do RPO, tylko jedna trzecia spełniała wymogi ustawy? Reszta to często właśnie spory pracownicze.

To prawda, dane za 2025 r. pokazują, że na 690 wpływów kanałami sygnalistycznymi jedynie ok. 223 spraw zakwalifikowano jako zgłoszenia w rozumieniu ustawy (dotyczące naruszenia w jednym z obszarów wskazanych w ustawie, o którym sygnalista dowiedział się w kontekście związanym z pracą). To pokazuje skalę wyzwań edukacyjnych. Co do samego prawa pracy nie zmieniałem zdania. Wrzucenie wszystkich sporów pracowniczych do tego systemu byłoby w mojej ocenie błędem. Prawo pracy dotyczy zażycia konfliktu na linii pracownik-pracodawca, a nie ochrony interesu publicznego. To indywidualne spory prawne, zaś system dla sygnalistów ma służyć ochronie dobra wspólnego, a nie rozstrzyganiu sporów z pracodawcą.

Jeśli utworzymy ten kanał dla każdego sporu o nadgodziny czy premię, system może stać się niewydolny i przestać realizować cele, dla których został wprowadzony. Pracownicy szukają tej drogi być może dlatego, że tradycyjne mechanizmy ochrony pracowników nie są skuteczne. Wydaje się, że zamiast naprawiać to ustawą o sygnalistach, powinniśmy usprawnić prawo pracy w jego właściwych ramach. Dodam, że ta dziedzina nie jest też wymieniona w unijnej dyrektywie.

Czyli prawo pracy całkowicie poza nawiasem? A co z BHP?

W tym widzę wyjątek. Bezpieczeństwo i higiena pracy to dziedzina, która realnie wpływa na interes społeczny. Jeśli pracownik dostrzeże, że standardy BHP są masowo łamane, co zagraża życiu lub zdrowiu zespołu, to jak najbardziej wpisuje się to w ideę sygnalizowania nieprawidłowości. To jest ten obszar, który warto rozważyć przy nowelizacji. Natomiast mobbing, który był bardzo często wskazywany w zgłoszeniach na początku obowiązywania ustawy, jest kwestią trud-



Jakub Królikowski z zespołu ds. sygnalistów w Biurze RPO

niejszą, bo dotyczy naruszenia interesu konkretnej jednostki, a nie całego społeczeństwa. W mojej ocenie są inne ważne z punktu widzenia interesu publicznego obszary, których wprowadzenie można rozważyć, przykładowo bezpieczeństwo publiczne czy ochrona zdrowia.

Wspomniał pan o sprawach ważnych społecznie, które do państwa trafiają. Może pan podać przykłady? Co zgłaszają Polacy?

Spektrum jest bardzo szerokie. Mamy zgłoszenia dotyczące bezpieczeństwa transportu, np. realizacji usług bez wymaganych licencji czy nieprawidłowości w stacjach kontroli pojazdów. To sprawy bezpośrednio przekładające się na bezpieczeństwo obywateli na drogach. Sporo spraw dotyczy zdrowia publicznego, w tym braku standardów zapobiegających szerzeniu się chorób zakaźnych w placówkach medycznych czy niewłaściwego postępowania z odpadami medycznymi.

Pojawiają się też kwestie uprawnień konsumentów, szczególnie w sektorze bankowym oraz w obszarze usług świadczonych przez wielkie platformy internetowe. Jako RPO zajmujemy się też zgłoszeniami dotyczącymi naruszeń konstytucyjnych praw i wolności, jak chociażby prawa dziecka czy zasada równego dostępu do służby publicznej, gdzie kwestionowane są procedury konkursowe przy naborach do instytucji publicznych. To są realne sukcesy tej ustawy, te sprawy badamy w ramach działań następczych.

Czy przy projektowaniu zmian powinniśmy czerpać od sąsiadów? Jak robią to inne kraje?

Zdecydowanie warto czerpać z dobrych praktyk. Na przykład w Belgii istnieje instytucja wsparcia psychologicznego dla sygnalistów, a nawet wsparcia finansowego w sytuacjach, gdy zgłoszenie jest wstępnie zasadne, a sygnalista np. traci źródło utrzymania. Nie mówię, że musimy kopiować to jeden do jednego, ale musimy zrozumieć, że ochrona sygnalisty to nie tylko paragrafy w kodeksie, ale też realne zabezpieczenie jego bytu i sytuacji, w tym zdrowia psychicznego.

Kiedy możemy się spodziewać oficjalnej opinii rzecznika w sprawie nowelizacji?

Obecnie jako zespół ds. sygnalistów zbieramy i katalogujemy wszystkie mankamenty, które się ujawniły podczas stosowania ustawy w praktyce. Ostateczną decyzję o publikacji opinii podejmie sam rzecznik, ale przygotowujemy się do tego bardzo intensywnie. Chcemy, by nasza opinia była merytorycznym wkładem do zapowiedzianej przez ustawodawcę oceny skutków regulacji ex-post.

Na koniec: czy mimo tych wszystkich jej chorób wieku dziecięcego, jest pan optymistą co do przyszłości tej ustawy?

Tak, ponieważ z każdym miesiącem świadomość społeczna rośnie. Sygnalista przestaje być postrzegany przez pryzmat negatywnych stereotypów, a zaczyna być widziany jako osoba dbająca o wspólne dobro. Jeśli uda nam się poprawić sprawczość organów i realnie wzmocnić ochronę przed odwetem, ten mechanizm stanie się potężnym narzędziem na prawy państwa.

Rozmawiała Patrycja Otto



prof. dr hab. Arkadiusz Sobczyk
Uniwersytet Jagielloński,
partner zarządający
w Kancelarii Radcy Prawnego
A. Sobczyk i Współprawnicy

OPINIA Reforma PIP 2.0 – projekt napisany na kolanie

Rada Ministrów przyjęła wczoraj projekt zmiany ustawy o PIP. Mając na uwadze to, że powstawał w sekwencji zdarzeń zapoczątkowanych słynną wypowiedzią premiera skierowaną do ministra Żurka: „Waldemarze, ja cię błagam...”, prace nad nim trwały przez kilka tygodni. Uwzględniając społeczną wagę naruszania praw pracowniczych, możemy powiedzieć, że ustawę pisano na kolanie. Od wielu lat jakość prawa pracy nikogo nie interesuje. Analizę przyjętego projektu zaczął od złożenia trzech deklaracji. Po pierwsze, jestem zwolennikiem decyzji administracyjnych. Po drugie, jestem zwolennikiem okresowej abolicji dla pracodawców i „pracowników”. Po trzecie, decyzje administracyjne nie będą miały tak dużego oddziaływania, jak się sądzi, ponieważ jednym ze źródeł stosowania umów cywilnych jest zbyt wąska definicja stosunku pracy.

Skutek będzie odwrotny

Projekt ustawy promuje zawieranie umów prawa cywilnego, bo skutki w zakresie obciążeń publicznych oraz praw pracowniczych będą obowiązywały dopiero od dnia wydania decyzji. Teoretycznie można tego uniknąć w ten sposób, że PIP lub pracownik wytoczy powództwo o ustalenie istnienia stosunku pracy. Tyle że, jeśli okręgowy inspektor pracy wyda decyzję, to będzie nią związany już z tego powodu, że ustali w niej datę zawarcia umowy. A skoro tak, to nie będzie mógł wytoczyć powództwa o ustalenie za okresy wcześniejsze.

Ponadto można powiedzieć, że PIP w ogóle nie ma prawa wydać decyzji administracyjnej, jeśli ustalony stan faktyczny dowodzi, że mamy do czynienia ze stosunkiem pracy. Organy administracji publicznej mają bowiem obowiązek działania w interesie publicznym. A skoro tak, to nie powinny wydawać decyzji „na przyszłość”, jeśli mają wiedzę, że naruszenie prawa trwa „od przeszłości”, co ma wpływ na daniny publiczne oraz na prawa pracownicze. Przy takim założeniu decyzje powinny być wydawane w sprawach niepewnych, a w każdej innej sprawie obowiązkiem PIP powinno być wytaczanie pozwów do sądu, bo leży to w interesie publicznym oraz indywidualnym pracownika. Dodam od razu, że tak nie będzie, zabawiam się jedynie logiką prawniczą.

Jednocześnie z treści projektu wynika, że organ PIP będzie ustanawiał istnienie stosunku pracy, a nie stwierdzał, że umowa już obowiązuje. Wynika to z tego, że decyzja administracyjna będzie ustalała datę zawarcia umowy o pracę, którą ma być co do zasady data wydania decyzji. Jest to sprzeczne z art. 22 k.p., z którego wynika, że istnienie stosunku pracy odpowiada okresowi faktycznego jej wykonywania pod kierownictwem. Dodatkowo decyzja może stać w sprzeczności z przyszłym wyrokiem sądu ustalającego istnienie stosunku pracy, wydanym np. na skutek pozwu wniesionego przez pracownika.

Kuriozum na seminaria

Co więcej – projekt zawiera zdumiewające rozwiązanie mające polegać na tym, że ustalenie istnienia stosunku pracy będzie oparte na stanie faktycznym stwierdzonym w trakcie kontroli, ale stosunek pracy powstanie co do zasady dopiero z dniem wydania decyzji. Jest to kuriozum nadające się na seminaria uniwersyteckie jako szczególnie jaskrawy przykład zaniechania zwalczania bezprawia przez państwo. Nadto jest to rozwiązanie po prostu bezsensowne. Jeśli bowiem decyzja administracyjna się ostatecznie, to pracownik może następnego dnia złożyć pozew o ustalenie istnienia stosunku pracy za okres objęty kontrolą i powinien wygrać na pierwszej rozprawie.

Ustawa wprowadzi również nieracjonalny pomysł interpretacji indywidualnych. Interpretacja indywidualna w sprawach dotyczących dynamicznego i złożonego stanu faktycznego, jakim jest wykonywanie pracy, nie ma żadnego waloru prawnego. Nadto korzystne interpretacje indywidualne oparte na opisie stanu faktycznego dokonanego przez pracodawcę będą państwowym narzędziem nacisku na osoby zatrudnione do niekorzystania ze swoich praw. Z treści projektu wynika też, że interpretacja nie jest wiążąca dla głównego inspektora pracy, o ile ustali on inny stan faktyczny w toku kontroli. Problem w tym, że kontrolę prowadzą okręgowi inspektorzy pracy, co oznaczałoby, że oni są jednak związani interpretacją. Zakładam oczywiście, że nie taka była intencja.

Enigmatyczne polecenie

Projekt ustawy wciąż błędnie używa pojęcia polecenia w odniesieniu do czynności będącej wezwaniem do podjęcia czynności w celu usunięcia naruszenia prawa. Sugeruje ono, że pracodawca może usunąć stan naruszenia prawa czynnością indywidualną. Nie wiadomo, jak takie polecenie wykonać, bo z projektu nie wynika, jaka jest jego treść. Jedyną sensowną interpretacją jest taka, że to wezwanie będzie odpowiadało treści decyzji administracyjnej. Tylko wtedy będzie możliwe stwierdzenie, że polecenie nie zostało wykonane. Przy takim założeniu nie opłaca się wykonywanie poleceń, ponieważ im później zostanie ustalone istnienie stosunku pracy, tym lepiej. Jeśli jednak projektodawca ma na myśli inny sposób wykonania polecenia, to nie wiadomo,

jaki. A skoro tak, to nie wiadomo, kiedy wolno wydać decyzję. Problem także w tym, że nie da się jednostronnie wykonać takiego wezwania. Pracodawca może więc wykonać polecenie przez wypowiedzenie umowy cywilnej oraz złożenie osobie zatrudnionej propozycji zawarcia umowy o pracę.

Odwołania od decyzji administracyjnych będą rozpatrywane w trybie procesowym, co jest absurdalne. Rozumiem, że twórcy projektu skorzystali z równie nieudanej konstrukcji, jaka dotyczy postępowań dotyczących odwołań od decyzji ZUS. Ale to, że kiedyś popełniono błąd, nie oznacza, że ma być on wieczny. Skutek jest taki, że zgodnie z projektem w postępowaniach odwoławczych wystąpią trzy strony: skarżący, organ oraz uczestnik. W uzasadnieniu twierdzi się, że odwołanie od decyzji jest pozwem. A zatem nieodwołujący się od decyzji pracownik jest pozwanym, czy tego chce, czy nie.

Skopiowany błąd

Projekt wprowadza instytucję zabezpieczenia praw pracownika w toku postępowań wszczętych na skutek powództw o ustalenie lub odwołań, chyba że „w świetle okoliczności sprawy jest oczywiste, że umowa, której dotyczy odwołanie, nie jest umową o pracę”. Odnosi się to także do wprowadzanie szczególnej ochrony przed wypowiedzeniem. Nie jest to rozwiązanie zupełnie nowe, jednak w moim przekonaniu rażąco niekonstytucyjne – nieproporcjonalnie narusza prawa przedsiębiorców. Nie ma żadnej dostatecznie istotnej racji, aby samo wniesienie powództwa lub odwołania skutkowało tak drastyczną zmianą sytuacji prawnej pracodawcy, jak np. obowiązek zatrudniania osoby objętej szczególną ochroną.



KOMUNIKATY

Syndyk masy upadłości Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej „Kujawiak” we Włocławku (KRS 0000076163), sygn. akt V GUp 45/16, ogłasza przetarg na sprzedaż wierzytelności przysługujących Upadłej z tytułu udzielonych przez Spółdzielczą Kasę Oszczędnościowo-Kredytową „Kujawiak” z siedzibą we Włocławku pożyczek, objętych „Opinią dotyczącą oszacowania wartości rynkowej i likwidacyjnej należności SKOK Kujawiak w upadłości z siedzibą we Włocławku” według stanu na dzień 31 lipca 2025 roku, sporządzoną przez Wyceny i Ekspertyzy – Instytut Rynku Nieruchomości i Przedsiębiorstw sp. z o.o. w Warszawie.
Wartość nominalna: 9.719.266,17 zł (dziewięć milionów siedemset dziewiętnaście tysięcy dwieście sześćdziesiąt sześć złotych siedemnaście groszy).
Cena wywoławcza: 205.771,74 zł (dwieście pięć tysięcy siedemset siedemdziesiąt jeden złotych siedemdziesiąt cztery grosze).
Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium wysokości 20.000,00 zł (dwadzieścia tysięcy złotych).
Zainteresowani winni składać oferty przesyłką poleconą w terminie do dnia 16 marca 2026 r.
Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi w dniu 18 marca 2026 r. o godz. 14.00.
Opis i oszacowanie przedmiotu sprzedaży oraz regulamin konkursu ofert udostępnione są do wglądu w kancelarii Syndyka Anny Grudzień-Kurpiewskiej.
Kontakt: 732-713-111.

PREZYDENT OLSZTYNA	
podaje do publicznej wiadomości wyciąg z ogłoszenia o II przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości Gminy Olsztyn	
Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej oraz katastru nieruchomości	nieruchomość zabudowana budynkiem mieszkalnym nr 27 położonym przy ul. Mickiewicza, składająca się z działki oznaczonej numerem ewidencyjnym 96 , obręb 71, zapisana w księdze wieczystej OL10/00035071/5 , wpisana do rejestru zabytków pod numerem A-1812
Powierzchnia nieruchomości	462 m²
Powierzchnia użytkowa budynku Powierzchnia lokali w budynku	1 588,02 m² 1 205,60 m²
Przeznaczenie nieruchomości	sprzedaż nieruchomości w trybie przetargu ustnego nieograniczonego
Cena wywoławcza	3 800 000,00 zł w tym: cena budynku mieszkalnego 3 400 000,00 zł cena gruntu 400 000,00 zł – sprzedaż nieruchomości zwolniona jest z podatku VAT – cena sprzedaży nieruchomości ustalona w drodze przetargu, na wniosek nabywcy zostanie obniżona o 30%
Termin i miejsce przetargu	24 kwietnia 2026 r. o godzinie 10:00 w siedzibie Urzędu Miasta Olsztyna, Plac Jana Pawła II 1, sala 219 (II piętro)
Wysokość wadium	10 % ceny wywoławczej należy wpłacić na rachunek Urzędu Miasta Olsztyna, prowadzony przez Bank Handlowy w Warszawie SA – nr konta 77 1030 1508 0000 0008 2300 1003 do dnia 20 kwietnia 2026 r. Wadium winno znajdować się w dniu 20 kwietnia 2026 r. na koncie Urzędu Miasta Olsztyna
Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu	ogłoszenia o przetargach organizowanych przez Prezydenta Olsztyna dostępne są w Internecie pod adresem: www.gratka.pl , www.olsztyn.eu , www.infopublikator.pl , www.infoinwestycje.pl , oraz w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem bip.olsztyn.eu i na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń Urzędu Miasta Olsztyna
Szczegółowych informacji o przetargu udziela	Wydział Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Olsztyna Plac Jana Pawła II Nr 1, pokój 110, I piętro, tel. (89)50-60-332. W celu obejrzenia budynku przed przetargiem należy skontaktować się z Zakładem Lokali i Budynków Komunalnych, pod numerem tel.(89) 526-28-27

US

20 LUTEGO

Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą

20 LUTEGO

Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób prawnych

25 LUTEGO

Termin przesłania jednolitego pliku kontrolnego dla potrzeb VAT (JPK_VAT)

25 LUTEGO

Termin rozliczenia VAT i złożenia deklaracji VAT-8, VAT-9M, VAT-12

25 LUTEGO

Termin złożenia w formie elektronicznej VAT-UE, czyli informacji podsumowującej o dokonanych wewnątrzwspólnotowych transakcjach

Dziennik Ustaw z 12 lutego 2026 r.**Administracja rządowa**

Obwieszczenie marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 9 lutego 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o kontroli w administracji rządowej **Poz. 158**

Żandarmeria Wojskowa

Obwieszczenie marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 5 lutego 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o Żandarmerii Wojskowej i wojskowych organach porządkowych **Poz. 159**

Przebieg procesu legislacyjnego

Ustawa z 9 stycznia 2026 r.

o zmianie niektórych ustaw związanych z funkcjonowaniem administracji rządowej **Poz. 160**

✚ Wejście w życie

po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 27 lutego 2026 r., z wyjątkiem przepisów, które weszły w życie z dniem następującym po ogłoszeniu, tj. 13 lutego 2026 r.

Omówienie: Nowelizacja

wprowadza zmiany m.in. w ustawie o Radzie Ministrów. Nowe regulacje przewidują m.in., że Rada Ministrów prowadzi wykaz prac legislacyjnych i programowych Rady Ministrów, nazywany dalej „wykazem”, obejmujący projekty:

- ustaw,
- rozporządzeń Rady Ministrów,
- innych dokumentów rządowych dotyczących planowanych działań Rady Ministrów, w szczególności strategii albo programów.

Wykaz zawiera w szczególności:

- zwięzłą informację o przyczynach i potrzebie wprowadzenia rozwiązań, które planuje się zawrzeć w projekcie,
- wskazanie istoty rozwiązań, które planuje się w nim zawrzeć,
- wskazanie organu odpowiedzialnego za opracowanie projektu,
- wskazanie organu odpowiedzialnego za przedłożenie projektu Radzie Ministrów,
- termin planowanego przyjęcia projektu przez rząd.

W wykazie zamieszcza się imię i nazwisko oraz stanowisko lub funkcję osoby odpowiedzialnej za opracowanie projektu. Wykaz podlega udostępnieniu w Biuletynie Informacji Publicznej Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Koordynację realizacji obowiązków rządu wobec Sejmu i Senatu oraz uczestnictwa przedstawicieli rządu w pracach parlamentarnych zapewnia sekretarz do spraw parlamentarnych w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Omawiana nowelizacja przewiduje m.in., że prezes Rady Ministrów określi w drodze rozporządzenia:

- szczegółowe warunki prowadzenia aplikacji legislacyjnej,
- sposób i tryb jej organizowania i odbywania, w tym skład komisji egzaminacyjnej,
- szczegółowe zadania Rady Programowej i liczbę jej członków,
- szczegółowe zadania kierownika aplikacji legislacyjnej,
- zadania aplikantów,
- sposób zorganizowania obsługi aplikacji legislacyjnej, w tym przekazywania środków przeznaczonych na jej finansowanie i rozliczania związanych z nią wydatków,
- wysokość opłaty za udział w aplikacji legislacyjnej i sposób jej uiszczenia,
- wzór zaświadczenia stwierdzającego zdanie egzaminu i ukończenie aplikacji legislacyjnej.

Ponadto nowelizacja przewiduje wprowadzenie zmian m.in. w ustawie o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne. Nowe unormowania przewidują m.in., że minister właściwy do spraw informatyzacji może realizować zadania polegające na utworzeniu, utrzymaniu lub rozwoju rozwiązania informatycznego lub systemu teleinformatycznego, służącego zapewnieniu możliwości wykonywania przez prezesa Rady Ministrów, ministrów, jednostki organizacyjne podległe premierowi lub przez niego nadzorowane, Zakład Ubezpieczeń Społecznych

i Narodowy Fundusz Zdrowia zadań związanych z realizacją obowiązków tych podmiotów w obszarze informatyzacji.

Zmiany dokonane w ustawie o działalności lobbgingowej w procesie stanowienia prawa przewidują m.in., że projekty ustaw oraz rozporządzeń podlegają udostępnieniu w Biuletynie Informacji Publicznej z chwilą ich przekazania do uzgodnień z członkami Rady Ministrów.

Prowadzenie produkcji ekologicznej

Rozporządzenie ministra

rolnictwa i rozwoju wsi

z 10 lutego 2026 r. zmienia-

jące rozporządzenie w sprawie norm oraz szczegółowych warunków ich stosowania **Poz. 161**

✚ Wejście w życie

15 marca 2026 r.

Omówienie: W rozporządzeniu ministra rolnictwa i rozwoju wsi z 10 marca 2023 r. w sprawie norm oraz szczegółowych warunków ich stosowania (Dz.U. z 2025 r. poz. 1674) uchylono przepis, zgodnie z którym rolnik prowadzący produkcję ekologiczną mógł nie stosować określonych warunków w odniesieniu do gruntów ornych w gospodarstwie, na których ją prowadzono, chyba że zrezygnował z tego uprawnienia we wniosku o przyznanie pomocy, o której mowa w odpowiednich przepisach ustawy o Planie Strategicznym dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023–2027. Ponadto uchylony przepis przewidywał, że w odniesieniu do pozostałych gruntów ornych w gospodarstwie te warunki stosowano, jeżeli te grunty obejmowały powierzchnię powyżej 10 ha. Przy czym jeżeli rolnik zrezygnował z wymienionego na wstępie uprawnienia, te warunki stosowano w odniesieniu do wszystkich gruntów ornych w jego gospodarstwie, o ile te obejmowały powierzchnię powyżej 10 ha.

Wchodzi w życie 18 lutego 2026 r.

Zakładowy fundusz świadczeń socjalnych – rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 28 stycznia 2026 r. w sprawie sposobu tworzenia i gromadzenia środków zakładowego funduszu świadczeń socjalnych dla pracowników zatrudnionych w jednostkach sfery budżetowej więziennictwa, niebędących funkcjonariuszami Służby Więziennej, oraz wysokości odpisu na ten fundusz (Dz.U. z 3 lutego 2026 r. poz. 120)

Omówienie: Rozporządzenie zostało wydane na podstawie odpowiednich unormowań ustawy o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych.

Zgodnie z regulacjami omawianego rozporządzenia we wszystkich jednostkach sfery budżetowej więziennictwa tworzy się fundusz świadczeń socjalnych oraz ustala się wysokość odpisu na ten fundusz w sposób określony w przepisach ustawy o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych. Jednostka tworząca fundusz przekazuje środki na rachunek bankowy w terminie do 30 września danego roku kalendarzowego, z tym że w terminie do 31 maja tego roku przekazuje kwotę stanowiącą co najmniej 75 proc. równowartości odpisów, o których mowa w odpowiednich regulacjach ustawowych. Środki funduszu gromadzi się na odrębnym rachunku bankowym tworzącej go jednostki.

Wchodzą w życie 19 lutego 2026 r.

Warunki techniczne dla znaków i sygnałów drogowych – rozporządzenie ministra infrastruktury z 14 stycznia 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie szczegółowych warunków technicznych dla znaków i sygnałów drogowych oraz urządzeń bezpieczeństwa ruchu drogowego i warunków ich umieszczania na drogach (Dz.U. z 4 lutego 2026 r. poz. 132)

Omówienie: Nowe regulacje przewidują m.in., że znak F-24 „zły kierunek” umieszcza się w miejscach, w których istnieje znaczne ryzyko wyboru nieprawidłowego kierunku jazdy, w szczególności na łącznicy lub jezdni zbierająco-rozprowadzającej na autostradzie lub drodze ekspresowej.

Znak umieszcza się w taki sposób, aby był widoczny dla kierowców z miejsca, w którym możliwe jest wybranie prawidłowego kierunku ruchu. Nie dopuszcza się umieszczania znaku na jezdniach głównych autostrad oraz dróg ekspresowych, a także w innych miejscach w sposób, który mógłby wprowadzać w błąd prawidłowo jadących kierowców.

Tło tablicy znaku F-24 wykonuje się z folii pryzmatycznej odblaskowo-fluorescencyjnej żółtozielonej. Ponadto zgodnie z nowymi unormowaniami znak P-1c „linia pojedyncza przerywana – wydzielająca” stosuje się do oddzielenia od pasa ruchu następujących pasów: włączania; wyłączania; przeplatania; dla autobusów i rowerów (odcinki początkowe i końcowe); wydzielonych dla pojazdów skręcających na wlotach skrzyżowań; znikających; obustronnych pasów przeznaczonych do jednokierunkowego ruchu pieszych, rowerów, hulajnóg elektrycznych i urządzeń transportu osobistego, a także do ruchu pozostałych pojazdów w trakcie wymijania na drodze dwukierunkowej o jednym pasie ruchu.

Znak P-18 „stanowisko postojowe” stosuje się w celu wyznaczenia stanowisk postojowych, jeżeli nie są one wyznaczone konstrukcyjnie. W przypadku miejsc postojowych przeznaczonych dla pojazdów elektrycznych lub hybrydowych (EV), pojazdów napędzanych sprężonym gazem ziemnym (CNG), skroplonym gazem ziemnym (LNG) lub wodorem (H₂) wewnątrz znaku P-18 umieszcza się napis określający odpowiednio rodzaj pojazdu: „EV”, „CNC”, „LNG” lub „H₂”, zgodnie z odpowiednią konstrukcją liter dla odmiany krótkiej. Stanowiska postojowe dla pojazdów elektrycznych lub hybrydowych (EV) oraz napędzanych wodorem (H₂) mogą mieć nawierzchnię barwy zielonej. Na obszarach, gdzie wyznacza się miejsca postojowe, należy przewidzieć stanowiska przeznaczone dla pojazdów osób niepełnosprawnych. Stanowiska postojowe dla pojazdów osób niepełnosprawnych powinny mieć nawierzchnię barwy niebieskiej.

Oznakowanie pojazdów służbowych – rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 21 stycznia 2026 r. w sprawie oznakowania pojazdów służbowych Krajowej Administracji Skarbowej (Dz.U. z 4 lutego 2026 r. poz. 131)

Omówienie: Pojazd służbowy Krajowej Administracji Skarbowej (KAS), z wyjątkiem motocykla:

- ma nadwozie barwy srebrnej albo szarej i jest oznakowany odblaskowym pasem wyróżniającym barwy zielonej, odblaskowymi napisami „SŁUŻBA CELNO-SKARBOWA” barwy białej, odblaskowymi pasami barwy żółtozielonej fluorescencyjnej, tablicą świetlną oraz światłami do wysyłania ostrzegawczych sygnałów świetlnych błyskowych barwy niebieskiej albo
- ma nadwozie barwy dowolnej i jest oznakowany światłami do wysyłania ostrzegawczych sygnałów świetlnych błyskowych barwy niebieskiej oraz tablicą świetlną.

Pas wyróżniający jest umieszczony po obu bocznych stronach pojazdu na wysokości poniżej dolnej krawędzi okien z dostosowaniem do linii nadwozia oraz z tyłu pojazdu.

Przy górnej i dolnej krawędzi pasa wyróżniającego są umieszczone prostokątne elementy odblaskowe barwy białej.

Po obu bocznych stronach pojazdu, na tylnej części pasa wyróżniającego, jest umieszczony odblaskowy napis barwy białej wskazujący przynależność pojazdu do właściwej izby administracji skarbowej. Składa się on z dwóch pierwszych cyfr kodu identyfikującego izbę administracji skarbowej oddzielonych ukośnikiem od dwucyfrowego numeru kolejnego pojazdu (w przypadku numerów mniejszych niż 10 cyfrę poprzedza się zerem).

Odblaskowe pasy barwy żółtozielonej fluorescencyjnej są umieszczone po obu bocznych stronach pojazdu w górnej i dolnej części nadwozia z dostosowaniem do linii nadwozia oraz z przodu i z tyłu pojazdu.

Na dachu pojazdu jest umieszczona tablica świetlna ze światłami do wysyłania ostrzegawczych sygnałów świetlnych błyskowych barwy niebieskiej.

Motocykl służbowy KAS ma nadwozie barwy srebrnej albo szarej. Jest oznakowany odblaskowym pasem wyróżniającym barwy zielonej z odblaskowym napisem „SŁUŻBA CELNO-SKARBOWA” barwy białej i prostokątnymi elementami odblaskowymi barwy białej umieszczonymi przy jego górnej i dolnej krawędzi oraz odblaskowymi pasami barwy żółtozielonej fluorescencyjnej.



krzysztof.tomaszewski@infor.pl

Trzynastka: 10 najczęstszych problemów i ich rozwiązania

Dodatkowe wynagrodzenie roczne zależy nie od samego zatrudnienia, ale od tego, czy pracownik faktycznie wykonywał pracę. Wątpliwości dotyczą zwłaszcza prawa do tego świadczenia przy absencjach m.in. z powodu choroby, badań profilaktycznych czy innych zwolnień od pracy. Wiele pytań dotyczy też ustalania jego podstawy, gdy wypłacane są odszkodowania, dodatki specjalne lub inne świadczenia o nieregularnym charakterze.

Leszek Jaworski
leszek.jaworski@infor.pl

Trzynastka w jednostkach sfery budżetowej należy do świadczeń, które w praktyce kadrowo-płacowej regularnie powodują spory i wątpliwości interpretacyjne. Wynika to przede wszystkim z konstrukcji przepisów ustawy o dodatkowym wynagrodzeniu rocznym.

Z uwagi na to, że ustawa uzależnia prawo do świadczenia nie od samego pozostawania w zatrudnieniu, lecz od faktycznego przepracowania określonego okresu w danym roku kalendarzowym, właśnie termin „przepracowanie” jest w praktyce najczęstszym źródłem problemów. W wielu sytuacjach pracownik formalnie pozostaje w stosunku pracy, zachowuje prawo do wynagrodzenia, a nawet ma zaliczany dany okres do stażu pracy, jednak faktycznie nie wykonuje obowiązków służbowych. Tymczasem przepisy ustawy o dodatkowym wynagrodzeniu rocznym oraz utrwalone orzecznictwo sądowe wyraźnie wskazują, że nie każdy okres zatrudnienia jest okresem przepracowanym w rozumieniu tej ustawy.

Różnica między „pozostawaniem w zatrudnieniu” a „faktycznym wykonywaniem pracy” ma kluczowe znaczenie zarówno dla nabycia prawa do trzynastki, jak i dla ustalenia jej wysokości. W praktyce pojawiają się wątpliwości dotyczące m.in. absencji pracowniczych, zwolnień od pracy z zachowaniem prawa do wynagrodzenia, odszkodowań za niezgodne z prawem rozwiązanie umowy o pracę, czy też wliczania poszczególnych składników wynagrodzenia do podstawy świadczenia.

Drugim obszarem budzącym liczne pytania jest ustalenie podstawy dodatkowego wynagrodzenia rocznego. Przepisy odwołują się w tym zakresie do zasad stosowanych przy obliczaniu ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy, co w praktyce wymaga każdorazowego ustalenia, czy dany składnik wynagrodzenia ma charakter wynagrodzenia za pracę i czy pozostaje w związku z faktycznym wykonywaniem obowiązków. Wątpliwości dotyczą zwłaszcza dodatków specjalnych, wynagrodzenia za okresy niewykonywania pracy oraz świadczeń wypłacanych nieregularnie.

W jednostkach sektora finansów publicznych problemy te pojawiają się szczególnie często, ponieważ rotacja pracowników, zmiany organizacyjne,

czasowe zwiększenie obowiązków czy korzystanie z różnych form zwolnień od pracy są zjawiskami powszechnymi. W efekcie nawet pozornie niewielkie różnice w stanie faktycznym mogą prowadzić do odmiennych skutków w zakresie prawa do trzynastki.

Analizujemy 10 konkretnych sytuacji i wyjaśniamy, jak interpretować przepisy.

⇒ **Okres pozostawania bez pracy mimo odszkodowania nie jest traktowany jako przepracowany**

1. Pracownik jednostki sfery budżetowej był zatrudniony do lutego 2025 r., po czym pracodawca rozwiązał z nim umowę o pracę bez wypowiedzenia. Sąd pracy prawomocnie uznał rozwiązanie za niezgodne z prawem i zasądził na rzecz pracownika odszkodowanie za okres pozostawania bez pracy, który został zaliczony do stażu pracy. Na początku 2026 r. pracownik wystąpił o wypłatę dodatkowego wynagrodzenia rocznego, twierdząc, że okres pozostawania bez pracy powinien być traktowany jak okres przepracowany. Pracodawca odmówił wypłaty. Czy czas pozostawania bez pracy, za który przyznano odszkodowanie i który został zaliczony do stażu pracy, jest okresem przepracowanym w rozumieniu ustawy o dodatkowym wynagrodzeniu rocznym?

Okres pozostawania bez pracy, nawet jeżeli został zaliczony do stażu pracy i pracownik otrzymał za niego odszkodowanie, nie jest okresem przepracowanym w rozumieniu ustawy o dodatkowym wynagrodzeniu rocznym (dalej u.d.w.r. lub ustawa). W konsekwencji pracownik, który nie wykonywał faktycznie pracy przez wymagany ustawą okres i którego sytuacja nie mieści się w katalogu wyjątków z art. 2 ust. 3 u.d.w.r., nie nabywa prawa do trzynastki.

Uwaga! Z orzecznictwa sądów pracy wynika, że warunkiem nabycia prawa do dodatkowego wynagrodzenia rocznego jest faktyczne (efektywne) przepracowanie wymaganego okresu, a nie samo formalne pozostawanie w stosunku pracy lub zaliczenie określonych okresów do stażu pracy. Okres pozostawania bez pracy, za który przyznano odszkodowanie, podlega jedynie zaliczeniu do stażu pracy, lecz nie jest czasem wykonywania pracy i nie powoduje nabycia uprawnień pracowniczych uzależnionych od świadczenia pracy. Stanowisko takie wyraził m.in.

Sąd Rejonowy w Kętrzynie w wyroku z 14 grudnia 2016 r. (sygn. akt IV P 35/16).

Trzeba podkreślić, że trzynastka ma charakter świadczenia warunkowego, a katalog sytuacji (wyjątków z art. 2 ust. 3 u.d.w.r.), w których możliwe jest jego uzyskanie mimo nieprzepracowania wymaganego okresu, ma charakter wyczerpujący i nie podlega wykładni rozszerzającej. Pogląd ten został potwierdzony także w orzecznictwie dotyczącym analogicznych do przedstawionego stanów faktycznych, w których akcentowano konieczność faktycznego wykonywania pracy jako podstawowej przesłanki nabycia prawa do świadczenia (por. wyrok Sądu Rejonowego Szczecin-Centrum z 3 listopada 2023 r., sygn. akt IX P 101/23).

Uwaga! Zaliczenie okresu pozostawania bez pracy do stażu pracy nie zastępuje przesłanki przepracowania, a brak faktycznego wykonywania obowiązków pracowniczych przez wymagany okres wyłącza prawo do trzynastki.

Podstawa prawna

● art. 2 ustawy z 12 grudnia 1997 r. o dodatkowym wynagrodzeniu rocznym dla pracowników jednostek sfery budżetowej (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 560)

⇒ **Zwolnienia grupowe u prywatnego pracodawcy nie znoszą wymogu 6 miesięcy pracy**

2. Urząd gminy zatrudnił pracownika od 1 października 2025 r. Wcześniej, do końca czerwca 2025 r., pracował on w prywatnej spółce produkcyjnej – stosunek pracy został rozwiązany w ramach zwolnień grupowych. Czy fakt utraty zatrudnienia z przyczyn dotyczących poprzedniego pracodawcy pozwala pominąć wymóg przepracowania co najmniej sześciu miesięcy i przyznać trzynastkę za 2025 r.?

W tej sytuacji pracownik nie nabędzie prawa do dodatkowego wynagrodzenia rocznego.

Zgodnie z przepisami u.d.w.r. prawo do tego świadczenia w pełnej wysokości przysługuje pracownikowi po przepracowaniu u danego pracodawcy całego roku kalendarzowego, a w razie krótszego zatrudnienia – po przepracowaniu co najmniej sześciu miesięcy, chyba że zachodzi jeden z wyjątków wskazanych w art. 2 ust. 3 u.d.w.r. Wyjątki te obejmują m.in. podjęcie zatrudnienia w związku z likwidacją poprzedniego pracodawcy lub zmniejszeniem zatrudnienia z przyczyn dotyczących pracodawcy.

Jednak przepisy u.d.w.r. odnoszą się wyłącznie do pracowników jednostek sfery budżetowej, co wynika z art. 1 u.d.w.r. określającego jej zakres podmiotowy. Regulacja ta nie obejmuje stosunków pracy nawiązanych i rozwiązanych w sektorze prywatnym.

Uwaga! Rozwiązanie umowy o pracę u prywatnego przedsiębiorcy – nawet w wyniku zwolnień grupowych – nie wpływa na prawo do dodatkowego wynagrodzenia rocznego u pracodawcy samorządowego. W konsekwencji okres zatrudnienia u poprzedniego, prywatnego podmiotu nie może być brany pod uwagę przy ustalaniu prawa do trzynastki, a pracownik nabędzie je dopiero po spełnieniu ogólnych warunków przewidzianych w ustawie, w tym przepracowaniu co najmniej sześciu miesięcy.

Podstawa prawna

● art. 1 oraz art. 2 ust. 2–3 ustawy z 12 grudnia 1997 r. o dodatkowym wynagrodzeniu rocznym dla pracowników jednostek sfery budżetowej (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 560)

⇒ **Przy dwóch umowach nauczyciela w jednym roku uwzględnia się łączny okres zatrudnienia**

3. Nauczycielka była zatrudniona w jednej szkole na podstawie dwóch kolejnych umów na zastępstwo: pierwszej od 25 lutego 2025 r. do 30 czerwca 2025 r., a drugiej od 1 września 2025 r. do końca sierpnia 2026 r. Czy przysługuje jej dodatkowe wynagrodzenie roczne i za jaki okres?

Nauczycielka nabyła prawo do trzynastki za oba okresy zatrudnienia w 2025 r. Świadczenie w pełnej wysokości przysługuje po przepracowaniu całego roku kalendarzowego, natomiast w razie krótszego zatrudnienia przysługuje ono proporcjonalnie, jeżeli pracownik przepracował co najmniej sześć miesięcy w danym roku. Do tego okresu wlicza się łącznie czas zatrudnienia wynikający z kilku umów zawartych z tym samym pracodawcą, nawet gdy między nimi wystąpiła przerwa.

Ponadto u.d.w.r. przewiduje wyjątek od wymogu przepracowania 6 miesięcy, jeżeli stosunek pracy z nauczycielem został nawiązany w trakcie roku kalendarzowego zgodnie z organizacją pracy szkoły, co w praktyce oznacza zatrudnienie z początkiem roku szkolnego, tj. 1 września. Tak wynika zarówno

Dokończenie na s. D2

Trzynastka: 10 najczęstszych problemów i ich rozwiązania

Dokończenie ze s. D1

ze stanowiska Ministerstwa Edukacji Narodowej (np. z 4 grudnia 2009 r., nr DS-WPZN-AB-401-02/09), jak i orzecznictwa, m.in. wyroku Sądu Rejonowego Gdańsk-Południe w Gdańsku z 7 grudnia 2016 r. (sygn. akt VI P 344/16).

Uwaga! W 2025 r. nauczycielka na podstawie obydwu umów o pracę przepracowała łącznie ponad 180 dni, w tym druga umowa została zawarta zgodnie z organizacją pracy szkoły. W związku z tym nabyła prawo do trzynastki za 2025 r. w wysokości proporcjonalnej do obydwu okresów pracy (art. 2 ust. 2, art. 4 ust. 2 u.d.w.r.).

Podstawa prawna

● art. 2 ust. 2 i 3 pkt 1 oraz art. 4 ust. 2 ustawy z 12 grudnia 1997 r. o dodatkowym wynagrodzeniu rocznym dla pracowników jednostek sfery budżetowej (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 560)

⇒ **Dni badań profilaktycznych i związanych z ciążą nie wlicza się do okresu przepracowanego**

4. Starostwo powiatowe rozwiązało z pracownikiem umowę o pracę z końcem czerwca 2025 r. W trakcie zatrudnienia pracownik był zwolniony od pracy przez kilka dni w celu wykonania badań profilaktycznych, za które zachował prawo do wynagrodzenia. Po odliczeniu tych dni okres faktycznej pracy okazał się krótszy niż wymagane sześć miesięcy. Czy czas przeznaczony na badania należy traktować jak okres przepracowany przy ustalaniu prawa do dodatkowego wynagrodzenia rocznego oraz czy wynagrodzenie za ten czas wchodzi do podstawy trzynastki? Podobna sytuacja dotyczy pracownicy zatrudnionej w połowie 2025 r., która w okresie zatrudnienia korzystała z płatnych zwolnień od pracy na badania związane z ciążą. Czy te dni można zaliczyć do okresu uprawniającego do trzynastki?

Czas zwolnienia od pracy w celu wykonania badań profilaktycznych lub badań związanych z ciążą nie jest okresem przepracowanym w rozumieniu przepisów o dodatkowym wynagrodzeniu rocznym. Nie można go wliczyć do minimalnego okresu warunkującego nabycie prawa do tego świadczenia.

Zgodnie z art. 2 u.d.w.r. pracownik nabywa prawo do tego świadczenia po przepracowaniu określonego ustawą okresu, przy czym przez „przepracowanie” rozumie się faktyczne wykonywanie pracy, a nie samo pozostawanie w zatrudnieniu czy pobieranie wynagrodzenia.

Do okresu przepracowanego nie zalicza się co do zasady usprawiedliwionych nieobecności w pracy, z wyjątkiem przypadków wyrażnie wskazanych w ustawie, takich jak urlop wypoczynkowy. Zwolnienia od pracy udzielane w celu przeprowadzenia badań profilaktycznych lub badań związanych z ciążą nie należą do tych wyjątków.

Uwaga! Dni przeznaczone na badania nie są uwzględniane przy ustalaniu,

czy pracownik przepracował wymagane sześć miesięcy, a wynagrodzenie za ten czas nie jest uwzględniane przy ustalaniu prawa do trzynastki.

Podstawa prawna

● art. 2 ustawy z 12 grudnia 1997 r. o dodatkowym wynagrodzeniu rocznym dla pracowników jednostek sfery budżetowej (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 560)
● art. 229 par. 3 oraz art. 185 par. 2 ustawy z 26 czerwca 1974 r. – kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 277, ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 25)

⇒ **Trzynastki nie uzupełnia się przy obliczaniu wynagrodzenia chorobowego i zasiłku**

5. Pracownik w ciągu roku korzystał z dni wolnych na opiekę nad dzieckiem na podstawie art. 188 k.p. oraz z urlopu okolicznościowego. W konsekwencji dodatkowe wynagrodzenie roczne wypłacone za ten rok było niższe, ponieważ przy jego obliczaniu nie uwzględnia się wynagrodzeń za okresy nieświadczenia pracy. Czy przy ustalaniu podstawy wynagrodzenia za czas choroby i zasiłku należy tę trzynastkę podwyższyć tak, jak gdyby pracownik nie korzystał z tych zwolnień, czy też przyjąć ją w kwocie faktycznie wypłaconej?

Dodatkowe wynagrodzenie rocznego nie uzupełnia się przy ustalaniu podstawy wynagrodzenia chorobowego ani zasiłku. Do podstawy przyjmuje się je w wysokości rzeczywiście wypłaconej, nawet jeśli było niższe z powodu korzystania z opieki nad dzieckiem lub urlopu okolicznościowego.

Zgodnie z art. 36 ust. 1 ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa podstawę wymiaru wynagrodzenia chorobowego i zasiłku stanowi przeciętne wynagrodzenie faktycznie wypłacone za określony ustawa okres.

Uzupełnianiu podlegają jedynie te składniki wynagrodzenia, które zostały pomniejszone z powodu nieobecności, za którą pracownik nie zachował prawa do wynagrodzenia. Tymczasem obniżenie dodatkowego wynagrodzenia rocznego w sytuacji korzystania z dni opieki nad dzieckiem lub urlopu okolicznościowego wynika z zasad ustalania tego świadczenia, określonych w ustawie, a nie z jego pomniejszenia w rozumieniu przepisów ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa.

Uwaga! Ponieważ trzynastka jest świadczeniem rocznym obliczanym według odrębnych reguł, brakuje podstaw do jej przeliczania lub uzupełniania przy ustalaniu podstawy wynagrodzenia chorobowego i zasiłku. W konsekwencji uwzględnia się ją w kwocie faktycznie wypłaconej.

Podstawa prawna:

● art. 36 ust. 1 ustawy z 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 501, ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 26)
● art. 4 ust. 1 ustawy z 12 grudnia 1997 r. o dodatkowym wynagrodzeniu rocznym dla pracowników jednostek sfery budżetowej (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 560)

⇒ **Dodatki specjalne za zadania wyborcze uwzględnia się przy ustalaniu wysokości trzynastki**

6. W urzędzie miasta pracownicy otrzymali dodatki specjalne w związku z czasowym zwiększeniem obowiązków służbowych przy organizacji wyborów Prezydenta RP. Dodatki te były przyznawane każdorazowo odrębnym pismem – osobno za pierwszą i drugą turę wyborów – i zostały wypłacone w dwóch różnych miesiącach: w maju oraz w czerwcu 2025 r. Czy należy je uwzględnić przy ustalaniu podstawy dodatkowego wynagrodzenia rocznego, czy też należy je pominąć jako świadczenia o charakterze jednorazowym?

Opisane dodatki specjalne trzeba uwzględnić przy obliczaniu dodatkowego wynagrodzenia rocznego.

Zgodnie z art. 4 u.d.w.r. podstawę ustalenia trzynastki stanowi wynagrodzenie otrzymane przez pracownika w danym roku kalendarzowym, obejmujące składniki wynagrodzenia i inne świadczenia ze stosunku pracy uwzględniane przy obliczaniu ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy.

Z przepisów dotyczących ustalania ekwiwalentu urlopowego wynika, że z podstawy tej wyłącza się jedynie niektóre kategorie świadczeń, w szczególności wypłaty jednorazowe lub nieperiodyczne przyznane za wykonanie konkretnego zadania lub za określone osiągnięcie. Chodzi tu przede wszystkim o świadczenia o charakterze nagrodowym, których przyznanie następuje po ocenie efektów pracy i ma charakter incydentalny.

Dodatek specjalny przyznany z tytułu czasowego zwiększenia zakresu obowiązków nie ma charakteru nagrody, lecz stanowi składnik wynagrodzenia za pracę w warunkach zwiększonego obciążenia obowiązkami służbowymi. W opisanym przypadku dodatki zostały ponadto wypłacone więcej niż jeden raz w tym samym roku, co dodatkowo przemawia przeciwko traktowaniu ich jako świadczenia jednorazowego w rozumieniu przepisów o ekwiwalencie urlopowym.

Pojęcie periodyczności nie oznacza przy tym konieczności wypłaty w stałych odstępach czasu ani w jednakowej wysokości. Wystarczające jest, że dane świadczenie występuje powtarzalnie i jest związane z wykonywaniem pracy, a nie z jednorazowym osiągnięciem.

Dodatki specjalne wypłacone pracownikom w związku z realizacją zadań wyborczych należy uwzględnić przy ustalaniu wysokości dodatkowego wynagrodzenia rocznego.

Podstawa prawna:

● art. 4 ustawy z 12 grudnia 1997 r. o dodatkowym wynagrodzeniu rocznym dla pracowników jednostek sfery budżetowej (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 560)
● par. 6 rozporządzenia ministra pracy i polityki społecznej z 8 stycznia 1997 r. w sprawie szczegółowych zasad udzielania urlopu wypoczynkowego, ustalania i wypłacania wynagrodzenia za czas urlopu oraz ekwiwalentu pieniężnego za urlop (Dz.U. nr 2, poz. 14, ost.zm. Dz.U. z 2009 r. nr 174, poz. 1353)

⇒ **Pensję dla związkowca wlicza się do podstawy trzynastki**

7. W starostwie jeden z pracowników został wybrany do zarządu zakładowej organizacji związkowej. Na wniosek tej organizacji pracodawca udzielił mu w ciągu roku zwolnień od pracy w określonym wymiarze godzin, z zachowaniem prawa do wynagrodzenia. Wynagro-

dzenie za te okresy było ustalane według zasad obowiązujących przy obliczaniu ekwiwalentu za niewykorzystany urlop wypoczynkowy. Czy pensję wypłaconą za czas zwolnienia od pracy w związku z pełnieniem funkcji związkowej należy uwzględnić w podstawie trzynastki?

Wynagrodzenie wypłacone pracownikowi za okres zwolnienia od pracy w związku z pełnieniem funkcji w zakładowej organizacji związkowej należy uwzględnić przy obliczaniu trzynastki.

Zgodnie z art. 31 ust. 1–2 ustawy o związkach zawodowych pracownikowi pełniącemu funkcję w zakładowej organizacji związkowej może zostać udzielone zwolnienie od pracy z zachowaniem prawa do wynagrodzenia, jeżeli z odpowiednim wnioskiem wystąpi zarząd tej organizacji. W okresie takiego zwolnienia pracownik zachowuje uprawnienia pracownicze, a wynagrodzenie ustala się według zasad obowiązujących przy obliczaniu ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy.

Z kolei art. 4 u.d.w.r. stanowi, że podstawę ustalenia dodatkowego wynagrodzenia rocznego stanowi wynagrodzenie za pracę oraz inne świadczenia ze stosunku pracy uwzględniane przy obliczaniu ekwiwalentu za urlop wypoczynkowy. Oznacza to, że do podstawy trzynastki wlicza się te składniki wynagrodzenia, które są traktowane jak wynagrodzenie za pracę i które podlegają uwzględnieniu przy ustalaniu ekwiwalentu urlopowego, jeśli przepisy wyraźnie nie przewidują ich wyłączenia.

Wynagrodzenie wypłacane za okres zwolnienia od pracy w związku z pełnieniem funkcji związkowej ma charakter wynagrodzenia pracowniczego, a sposób jego ustalania odpowiada zasadom stosowanym przy obliczaniu ekwiwalentu urlopowego. Nie jest to świadczenie o charakterze nagrody, jednorazowej gratyfikacji. Nie jest też wyłączone z podstawy ekwiwalentu na podstawie przepisów wykonawczych.

Uwaga! Brak jest podstaw prawnych do pominięcia tego wynagrodzenia przy ustalaniu podstawy dodatkowego wynagrodzenia rocznego.

Podstawa prawna:

● art. 31 ust. 1–2 ustawy z 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 440, ost. zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1661)
● art. 4 ustawy z 12 grudnia 1997 r. o dodatkowym wynagrodzeniu rocznym dla pracowników jednostek sfery budżetowej (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 560)

⇒ **Dodatek specjalny niepomniejszany za chorobę uwzględnia się w trzynastce tylko za czas faktycznie przepracowany**

8. Pracownik jednostki budżetowej miał przyznany na kilka miesięcy dodatek specjalny z tytułu zwiększonego zakresu obowiązków. Przez część okresu jego pobierania przebywał na zwolnieniu lekarskim, jednak zgodnie z regulaminem dodatek był wypłacany w pełnej wysokości także za dni choroby. Czy dodatek specjalny należy uwzględnić przy ustalaniu podstawy trzynastki w całości, czy tylko w części przypadającej na okres faktycznie przepracowany? Dodatek specjalny, który nie jest pomniejszany za okres absencji chorobowej, uwzględnia się w podstawie trzynastki tylko w tej części, która

Zapraszamy do zadawania pytań

ksiegowoscbudzetowa@gazetaprawna.pl

Redaktorzy prowadzący:

Magdalena Sobczak – magdalena.sobczak@infor.pl

Marcin Mroziuk – marcin.mroziuk@infor.pl

przypada na okres faktycznie przepracowany.

Zgodnie z art. 4 ust. 1 u.d.w.r. podstawę ustalenia dodatkowego wynagrodzenia rocznego stanowi suma wynagrodzenia za pracę otrzymanego przez pracownika w danym roku, obejmująca składniki pensji uwzględniane przy obliczaniu ekwiwalentu za urlop wypoczynkowy.

Jednocześnie w orzecznictwie przyjmuje się, że przez „okres przepracowany” należy rozumieć czas faktycznego świadczenia pracy, a nie sam fakt pozostawania w zatrudnieniu. Z tego względu w podstawie dodatkowego wynagrodzenia rocznego nie uwzględnia się wynagrodzenia należnego za okresy usprawiedliwionej nieobecności w pracy, w tym za czas choroby, z wyjątkiem urlopu wypoczynkowego, który ustawodawca traktuje na równi z wykonywaniem pracy.

Fakt, że dany składnik wynagrodzenia – taki jak dodatek specjalny – nie jest pomniejszany za okres choroby i jest wypłacany w pełnej wysokości, nie oznacza, że w całości podlega uwzględnieniu przy obliczaniu dodatkowego wynagrodzenia rocznego. Decydujące znaczenie ma bowiem nie sama wypłata, lecz to, czy wynagrodzenie to pozostaje w związku z faktycznym wykonywaniem pracy.

Taka zasada obowiązuje też w regulacjach dotyczących ustalania podstawy świadczeń chorobowych, gdzie uwzględnia się jedynie te składniki wynagrodzenia, które są powiązane z faktycznym wykonywaniem pracy, a nie przysługują niezależnie od absencji.

Uwaga! Dodatek specjalny wypłacony za okres choroby powinien zostać proporcjonalnie pomniejszony przy ustalaniu podstawy dodatkowego wynagrodzenia rocznego, tak aby uwzględnić wyłącznie część przypadającą na czas przepracowany.

Podstawa prawna

- art. 4 ust. 1 ustawy z 12 grudnia 1997 r. o dodatkowym wynagrodzeniu rocznym dla pracowników jednostek sfery budżetowej (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 560)
- art. 41 ust. 1 ustawy z 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 501, ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 26)

⇒ **Nauczycielowi szkoły feryjnej, który oddał krew, odlicza się z podstawy trzynastki kwotę ustaloną według współczynnika 30**

9. Nauczyciel zatrudniony w szkole podstawowej prowadzonej przez gminę otrzymuje wyłącznie wynagrodzenie zasadnicze w stałej miesięcznej wysokości 5915 zł. W październiku 2025 r. oddał on krew i na podstawie zaświadczenia ze stacji krwiodawstwa został zwolniony od pracy przez jeden dzień, zachowując prawo do wynagrodzenia. W jaki sposób ustalić kwotę wynagrodzenia przypadającą na ten dzień, która nie powinna zostać uwzględniona w podstawie trzynastki?

W przypadku nauczyciela zatrudnionego w szkole feryjnej wynagrodzenie za dzień zwolnienia od pracy w związku z oddaniem krwi, które nie podlega uwzględnieniu w podstawie dodatkowego wynagrodzenia rocznego, należy ustalić z zastosowaniem współczynnika 30, a nie według liczby godzin pracy w danym miesiącu.

Zgodnie z art. 4 ust. 1 u.d.w.r. podstawę ustalenia trzynastki stanowi suma wynagrodzenia za pracę należna za okres faktycznie przepracowany w danym roku kalendarzowym, przy czym uwzględnia się składniki wynagrodzenia przyjmowane do obliczania

ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy.

Jednocześnie przepisy dotyczące ustalania wynagrodzenia urlopowego nauczycieli wskazują, że do podstawy tej nie wlicza się wynagrodzenia za usprawiedliwione nieobecności inne niż urlop wypoczynkowy. Wynagrodzenie za czas zwolnienia od pracy w związku z oddawaniem krwi, mimo że jest wypłacane, dotyczy okresu niewykonywania pracy i dlatego nie powinno zwiększać podstawy dodatkowego wynagrodzenia rocznego.

Sposób ustalania wynagrodzenia należnego za dzień takiego zwolnienia wynika z przepisów odsyłających do zasad stosowanych przy obliczaniu wynagrodzenia urlopowego. W odniesieniu do nauczycieli zatrudnionych w szkołach feryjnych stosuje się stały współczynnik 30, niezależnie od liczby dni roboczych lub godzin pracy w danym miesiącu. Nie stosuje się metody polegającej na dzieleniu wynagrodzenia przez liczbę godzin pracy w miesiącu, ponieważ nie odpowiada zasadom przewidzianym dla tej grupy pracowników.

Oznacza to, że w celu prawidłowego ustalenia podstawy dodatkowego wynagrodzenia rocznego należy wyodrębnić z wynagrodzenia miesięcznego część przypadającą na dzień zwolnienia od pracy, ustaloną według współczynnika 30, a następnie wyliczyć ją z podstawy trzynastki. W opisanym przypadku obliczenia wyglądałyby następująco:

- wynagrodzenie zasadnicze: 5915 zł
- stawka za jeden dzień niewykonywania pracy: $5915 \text{ zł} \div 30 = 197,17 \text{ zł}$
- kwota 197,17 zł odpowiada wynagrodzeniu za dzień zwolnienia od pracy w związku z oddaniem krwi i nie należy jej uwzględnić przy ustalaniu podstawy trzynastki.

Podstawa prawna

- art. 4 ust. 1 ustawy z 12 grudnia 1997 r. o dodatkowym wynagrodzeniu rocznym dla pracowników jednostek sfery budżetowej
- par. 1 ust. 2 pkt 2 i par. 5 rozporządzenia ministra edukacji narodowej z 26 czerwca 2001 r. w sprawie szczegółowych zasad ustalania wynagrodzenia oraz ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy nauczycieli (t.j. Dz.U. z 2020 r. poz. 1455)
- par. 5 ust. 1 rozporządzenia ministra pracy i polityki socjalnej z 29 maja 1996 r. w sprawie sposobu ustalania wynagrodzenia w okresie niewykonywania pracy oraz wynagrodzenia stanowiącego podstawę obliczania odszkodowań, odpraw, dodatków wyrównawczych do wynagrodzenia oraz innych należności przewidzianych w kodeksie pracy (t.j. Dz.U. z 2017 r. poz. 927)

⇒ **Wynagrodzenie za usprawiedliwioną nieobecność po nocnym powrocie z delegacji poza podstawą trzynastki**

10. Pracownik zatrudniony w jednostce budżetowej został skierowany w kilkudniową podróż służbową poza miejscowość wykonywania pracy. W ostatnim dniu delegacji powrót nastąpił w godzinach nocnych, a podróż zakończyła się na tyle późno, że do rozpoczęcia pracy w następnym dniu roboczym nie upływało 11 godzin nieprzerwanego odpoczynku dobowego. W związku z tym pracodawca zwolnił pracownika z obowiązku świadczenia pracy przez część następnego dnia, uznając tę nieobecność za usprawiedliwioną i wypłacając za ten czas wynagrodzenie zgodnie z obowiązującymi przepisami. Pracownik nie wykonywał w tym czasie pracy, lecz zachował prawo do wynagrodzenia, ponieważ konieczność zwolnienia wynikała bezpośrednio z polecenia wyjazdu służbowego i obowiązku zapewnienia odpoczynku dobowego. Czy wynagrodzenie wypłacone za czas niewykonywania pracy w związku z późnym powrotem z de-

Z orzecznictwa

► Okresy przepracowane, o których mowa w art. 2 ustawy o dodatkowym wynagrodzeniu rocznym dla pracowników sfery budżetowej, należy rozumieć jako czas faktycznie (efektywnie) przepracowany u danego pracodawcy. Z redakcji tego przepisu wynika, iż wyliczenie wymienionych w jej art. 2 ust. 3 przypadków, w których przepracowanie co najmniej 6 miesięcy nie jest wymagane, ma charakter wyczerpujący.

Postanowienie Sądu Najwyższego z 10 maja 2018 r., sygn. akt II PK 173/17

► Okresy pozostawania bez pracy, wliczane do okresu zatrudnienia zgodnie z art. 51 par. 1 kodeksu pracy i art. 51 par. 2 kodeksu pracy, nie są okresami zatrudnienia ani uznawanymi za takie. Podlegają jedynie zaliczeniu do stażu pracy. Stąd też w tych okresach pracownik nie nabywa praw pracowniczych zależnych od istnienia stosunku pracy, jak np. prawo do urlopu wypoczynkowego. Wskazany w art. 51 par. 1 kodeksu pracy okres „pozostawania bez pracy, za który przyznano wynagrodzenie”, nie jest rzeczywistym okresem pracy, lecz oznaczeniem ilości czasu, którą należy wliczyć pracownikowi do jego okresu zatrudnienia.

Postanowienie Sądu Najwyższego z 19 stycznia 2017 r., sygn. akt II PK 34/16

► Okresy pobierania przez pracownika niezdolnego do pracy wynagrodzenia i zasiłku chorobowego nie podlegają wliczeniu do 6-miesięcznego okresu przepracowanego w danym roku kalendarzowym, wymaganego do nabycia trzynastki na podstawie art. 2 ust. 2 ustawy o dodatkowym wynagrodzeniu rocznym dla pracowników jednostek sfery budżetowej.

Uchwała Sądu Najwyższego z 7 lipca 2011 r., sygn. akt III PZP 3/11

► Dodatkowe wynagrodzenie roczne ma charakter premii. Tak więc w odróżnieniu od wynagrodzenia zasadniczego nabycie prawa do premii może być uzależnione nie tylko od należytego wywiązywania się z obowiązków, ale i od innych przesłanek.

Wyrok Sądu Najwyższego z 18 października 2011 r., sygn. akt I PK 263/10

► Nauczyciel, zwolniony od pracy na okres kadencji w zarządzie zakładowej organizacji związkowej z prawem do wynagrodzenia w trybie przepisów art. 31 ust. 2 ustawy o związkach zawodowych i rozporządzenia Rady Ministrów z 11 czerwca 1996 r. w sprawie trybu udzielania urlopu bezpłatnego i zwolnień od pracy pracownikom pełniącym z wyboru funkcje w związkach zawodowych oraz zakresu uprawnień przysługujących pracownikom w czasie urlopu bezpłatnego i zwolnień od pracy (Dz. U. Nr 71, poz. 336) zachowuje u pracodawcy prawo do wypłaty dodatkowego wynagrodzenia rocznego na podstawie art. 2 ust. 1 ustawy o dodatkowym wynagrodzeniu rocznym dla pracowników jednostek strefy budżetowej.

Uchwała Sądu Najwyższego z 13 grudnia 2005 r., sygn. akt II PZP 9/05

► Uprawnienie pracowników jednostki sfery budżetowej do trzynastki na podstawie przepisów ustawy o dodatkowym wynagrodzeniu rocznym dla pracowników jednostek sfery budżetowej stanowi element treści stosunków pracy pracowników zakładu pracy będącego taką jednostką przejętego w trybie art. 23¹ k.p. i wiąże nowego pracodawcę do czasu zmiany treści tego stosunku na podstawie porozumienia stron lub wypowiedzenia zmieniającego.

Wyrok Sądu Najwyższego z 23 lutego 2005 r., sygn. akt III PK 65/04

©

legacji należy uwzględnić w podstawie trzynastki? Czy należy potraktować ten okres jako inną usprawiedliwioną nieobecność w pracy, która nie powinna zwiększać podstawy tego świadczenia?

Wynagrodzenie wypłacone za okres usprawiedliwionej nieobecności w pracy spowodowanej późnym powrotem z podróży służbowej i koniecznością zapewnienia pracownikowi odpoczynku dobowego nie powinno być uwzględniane w podstawie trzynastki.

Zgodnie z art. 4 ust. 1 u.d.w.r. podstawę ustalenia dodatkowego wynagrodzenia rocznego stanowi wynagrodzenie za pracę oraz inne świadczenia ze stosunku pracy uwzględniane przy obliczaniu ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy. Do podstawy tej nie wlicza się natomiast wynagrodzenia za okresy usprawiedliwionej nieobecności w pracy inne niż urlop wypoczynkowy.

Zasady ustalania składników wynagrodzenia uwzględnianych przy obliczaniu ekwiwalentu urlopowego określają przepisy wykonawcze, które wprost wyłączają z tej podstawy wynagrodzenie za czas innej niż urlop wypoczynkowy usprawiedliwionej nieobecności w pracy.

Nieobecność pracownika spowodowana koniecznością zachowania dobowego odpoczynku po zakończeniu podróży służbowej ma właśnie taki

charakter. Zgodnie z przepisami dotyczącymi usprawiedliwiania nieobecności w pracy dowodem usprawiedliwiającym taką nieobecność może być oświadczenie pracownika potwierdzające odbycie podróży służbowej w godzinach nocnych zakończonej w takim czasie, że nie było możliwe zapewnienie wymaganego odpoczynku przed rozpoczęciem pracy.

Uwaga! Polecenie odbycia podróży służbowej nie może prowadzić do naruszenia norm odpoczynku, a w razie ich przekroczenia pracodawca powinien zapewnić pracownikowi równoważny okres odpoczynku. W takiej sytuacji czas zwolnienia od pracy stanowi usprawiedliwioną nieobecność, a nie okres faktycznego świadczenia pracy. Dlatego wynagrodzenie wypłacone za ten czas nie powinno być uwzględniane przy ustalaniu podstawy trzynastki.

©

Podstawa prawna

- art. 4 ust. 1 ustawy z 12 grudnia 1997 r. o dodatkowym wynagrodzeniu rocznym dla pracowników jednostek sfery budżetowej (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 560)
- par. 6 rozporządzenia ministra pracy i polityki socjalnej z 8 stycznia 1997 r. w sprawie szczegółowych zasad udzielania urlopu wypoczynkowego, ustalania i wypłacania wynagrodzenia za czas urlopu oraz ekwiwalentu pieniężnego za urlop (Dz.U. nr 2, poz. 14, ost.zm. Dz.U. z 2009 r. nr 174, poz. 1353)
- par. 3 pkt 5 rozporządzenia ministra pracy i polityki socjalnej z 15 maja 1996 r. w sprawie sposobu usprawiedliwiania nieobecności w pracy oraz udzielania pracownikom zwolnień od pracy (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1632)

Jak gmina powinna rozliczyć w VAT refakturę mediów na najemcę lokalu mieszkalnego

Gmina (podatnik VAT czynny) poprzez gminny zakład budżetowy (tj. zakład gospodarki mieszkaniowej) realizuje zadania własne (m.in. w zakresie gospodarki nieruchomościami). Gmina jest właścicielem lokali komunalnych, wchodzących w skład gminnego zasobu mieszkaniowego. Jeden z tych lokali znajduje się w budynku zarządzanym przez wspólnotę mieszkaniową, której gmina jest członkiem. Wspólnota mieszkaniowa zawarła umowy dostawy mediów do zarządzanych przez siebie budynków (tj. dostawy wody i odbiór ścieków). Faktury dokumentujące nabycie mediów są wystawiane na wspólnotę mieszkaniową. Gmina otrzymuje od niej fakturę dokumentującą rozliczenie dostaw mediów do tego lokalu i następnie odpowiednio refakturuje te koszty na najemcę. Gmina poprzez zakład budżetowy na podstawie zawieranych umów cywilnoprawnych lokale mieszkalne na rzecz osób fizycznych, pobierając stosowny czynsz. Lokale są wynajmowane wyłącznie na cele mieszkaniowe i ich wynajem korzysta ze zwolnienia na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 36 ustawy o VAT. Gmina rozlicza VAT na zasadach ogólnych za okresy miesięczne (JPK_V7M). Między gminą a najemcą lokalu komunalnego nie zachodzą powiązania, o których mowa w art. 32 ust. 2 ustawy o VAT. Gmina obciąża najemców kosztami zużycia mediów, w tym dostawy wody, odprowadzania i oczyszczania ścieków (ustalanych na podstawie wskazań podliczników). Tak jest również w przypadku lokalu mieszkalnego, którego dotyczy pytanie. Na podstawie otrzymanych od wspólnoty mieszkaniowej faktur za dostawę wody i odbiór ścieków do lokalu mieszkalnego w grudniu 2025 r. gmina 12 stycznia 2026 r. wystawiła refakturę na najemcę tego lokalu mieszkalnego na kwotę 108 zł z terminem płatności do 20 stycznia 2026 r. Do refaktury tych mediów gmina zastosowała zwolnienie z VAT. Czy było to prawidłowe działanie? Jak gmina powinna rozliczyć w VAT refakturę mediów?



Marcin Szymankiewicz
doradca podatkowy

Zgodnie z art. 5 ust. 1 pkt 1 ustawy o VAT opodatkowaniu VAT podlegają odpłatna dostawa towarów i odpłatne świadczenie usług na terytorium kraju. Przez dostawę towarów rozumie się przeniesienie prawa do rozporządzania towarami jak właściciel (art. 7 ust. 1 ustawy o VAT), a towary to rzeczy oraz ich części, a także wszelkie postacie energii (art. 2 pkt 6 ustawy o VAT). Z kolei w myśl art. 8 ust. 1 ustawy o VAT przez świadczenie usług rozumie się każde świadczenie na rzecz osoby fizycznej, osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej niemającej osobowości prawnej, które nie stanowi dostawy towarów w rozumieniu art. 7 ustawy o VAT.

Ważne: Gdy podatnik, działając we własnym imieniu, ale na rzecz osoby trzeciej, bierze udział w świadczeniu usług, przyjmuje się, że sam otrzymał i wyświadczył te usługi.

Wynika to z art. 8 ust. 2a ustawy o VAT. Przepis ten jest źródłem praw i obowiązków podatników w odniesieniu do świadczeń określanych mianem odsprzedaży usług. W związku z tym nabycie usług oraz ich późniejsza odsprzedaż (z marżą czy bez) powinny być zawsze traktowane jako dwie odrębne transakcje usługowe. Oznacza to, że podmiot świadczący (sprzedający) daną usługę nabywa ją we własnym imieniu, lecz na rzecz osoby trzeciej. Jest on traktowany najpierw jako usługobiorca, a następnie jako usługodawca tej samej usługi. Przeniesienie ciężaru kosztów na inną osobę nie jest świadczeniem usługi w tym samym zakresie. Dotyczy to sytuacji, w której podatnik kupuje usługę, a następnie odsprzedaży ją w takiej samej formie swojemu kontrahentowi. Przeniesienie kosztów nabycia usługi, o których mowa wyżej, dotyczy wyłącznie usług, jaką nabywca nabył w celu odsprzedaży w postaci takiego samego świadczenia, co nie jest tożsame z sytuacją od-

sprzedaży tej usługi będącej elementem pomocniczym świadczenia głównego, bez którego świadczenie pomocnicze nie ma racji bytu. Konsekwencją uznania podatnika biorącego udział w odsprzedaży usługi za świadczącego jest wystawienie przez niego faktury dokumentującej wyświadczenie tej usługi.

Gmina jako wynajmujący

Aby czynność, która stanowi dostawę towarów lub świadczenie usług w rozumieniu ustawy o VAT, podlegała opodatkowaniu VAT, musi być wykonywana przez podmiot działający w charakterze podatnika VAT. Zgodnie z art. 15 ust. 6 ustawy o VAT nie uznaje się za podatnika organów władzy publicznej oraz urzędów obsługujących te organy w zakresie realizowanych zadań nałożonych odrębnymi przepisami prawa, dla realizacji których zostały one powołane, z wyłączeniem czynności wykonywanych na podstawie zawartych umów cywilnoprawnych.

Do zakresu działania gminy należą wszystkie sprawy publiczne o znaczeniu lokalnym, niezastrzeżone ustawami na rzecz innych podmiotów (art. 6 ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym). Zaspokajanie zbiorowych potrzeb wspólnoty należy do zadań własnych gminy. W szczególności zadania własne obejmują sprawy ładu przestrzennego, gospodarki nieruchomościami, ochrony środowiska i przyrody oraz gospodarki wodnej (art. 7 ust. 1 pkt 1 ustawy o samorządzie gminnym).

Uwaga! Gmina, wykonując we własnym imieniu i na własny rachunek czynności spełniające definicję działalności gospodarczej, określonej w art. 15 ust. 2 ustawy o VAT, działa w charakterze podatnika VAT. Jednocześnie gminy są podatnikami jedynie w zakresie wszelkich czynności, które mają charakter cywilnoprawny, tzn. są przez nie realizowane na podstawie umów cywilnoprawnych.

W myśl art. 659 par. 1 k.c. przez umowę najmu wynajmujący zobowiązuje się oddać najemcy rzecz do używania przez czas oznaczony lub nieoznaczony, a najemca zobowiązuje się płacić wynajmującemu umówiony czynsz. Najem jest więc umową dwustronnie zobowiązującą i wzajemną. Wynajmujący

oddaje rzeczy do używania, a najemca płaci umówiony czynsz. Umówiony między stronami czynsz jest wynagrodzeniem za możliwość korzystania z cudzej rzeczy i stanowi świadczenie wzajemne należne za używanie lokalu przez jego najemcę. Zatem najem stanowi odpłatne świadczenie usług, o którym mowa w art. 8 ust. 1 ustawy o VAT, a gmina jest z tego tytułu podatnikiem VAT. W konsekwencji usługa najmu świadczona przez gminę podlega opodatkowaniu VAT na mocy art. 5 ust. 1 pkt 1 ustawy o VAT.

Z opisu stanu faktycznego wynika, że gmina poprzez zakład wynajmuje lokal wyłącznie na cele mieszkaniowe osobie fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej, a jego wynajem korzysta ze zwolnienia na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 36 ustawy o VAT. Zgodnie z tym przepisem zwalnia się od podatku usługi w zakresie wynajmowania lub wydzierżawiania nieruchomości o charakterze mieszkalnym lub części nieruchomości, na własny rachunek, wyłącznie na cele mieszkaniowe lub na rzecz społecznych agencji najmu. Zgodnie z art. 43 ust. 20 ustawy o VAT zwolnienie to nie ma zastosowania do usług wymienionych w poz. 47 załącznika nr 3 do ustawy o VAT (tj. usług związanych z zakwaterowaniem – 55 PKWiU).

Refakturowanie

Istota analizowanego problemu nie dotyczy jednak rozliczenia usług najmu, lecz refaktury nabywanych uprzednio od wspólnoty mieszkaniowej mediów (tj. usług dostawy wody i odbioru ścieków). Gmina obciąża najemców kosztami zużycia mediów, w tym dostawy wody, odprowadzania i oczyszczania ścieków, na podstawie wskazań podliczników.

W pierwszej kolejności należy zauważyć, że Trybunał Sprawiedliwości UE w wyroku z 16 kwietnia 2015 r. w sprawie C-42/14 (Minister Finansów przeciwko Wojskowej Agencji Mieszkaniowej w Warszawie) uznał, że:

„1) Artykuł 14 ust. 1, art. 15 ust. 1 i art. 24 ust. 1 dyrektywy Rady 2006/112/WE (...), należy interpretować w ten sposób, że w ramach najmu nieruchomości dostawy energii elektrycznej, energii cieplnej i wody oraz wywóz nieczystości, zapewniane przez podmioty trzecie na rzecz najemcy bezpośrednio zużywającego te towary i usługi, należy uważać za dokonane przez wynajmującego w sytuacji, gdy stroną umów o te świadczenia jest wynajmujący przenoszący jedynie koszty świadczeń na najemcę.

2) Rzeczoną dyrektywę należy interpretować w ten sposób, że najem nieruchomości i związane z nim: dostawa wody, energii elektrycznej, energii cieplnej oraz wywóz nieczystości co do zasady należy uważać za kilka odrębnych i niezależnych świadczeń, które winno się oceniać oddzielnie z punktu widzenia podatku od wartości dodanej, chyba że elementy transakcji, także te wskazujące względnie ekonomiczne zawarcia umów, są ze sobą tak ściśle związane, iż tworzą obiektywnie tylko jedno niepodzielne świadczenie ekonomiczne, którego rozdzielenie miałooby charakter sztuczny.

Zadaniem sądu krajowego jest dokonanie niezbędnej oceny przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności, w jakich ma miejsce najem i spełniane

są towarzyszące mu świadczenia, a w szczególności przy uwzględnieniu treści samej umowy”.

Ważne: Media (np. zużycie wody, odprowadzanie ścieków) co do zasady powinny być uważane za odrębne świadczenia od usługi najmu, jeżeli najemca ma możliwość wyboru sposobu korzystania z nich poprzez decydowanie o wielkości zużycia.

Taka sytuacja wystąpi, jeżeli zostały przyjęte kryteria umożliwiające określenie faktycznego zużycia mediów. W szczególności tak będzie w przypadku rozliczania zużycia tych mediów na podstawie wskazań liczników. Możliwe jest jednak przyjęcie przez strony umowy innego sposobu ustalenia faktycznego zużycia mediów, np. na podstawie liczby osób korzystających z wynajmowanych pomieszczeń (por. wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 7 października 2015 r., sygn. akt I FSK 906/15; interpretacja indywidualna dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej z 3 października 2024 r., sygn. o111-KDIB3-1.4012.440.2024.2.IK).

Uwaga! Skoro w analizowanym przypadku najemca obciążany jest kosztem faktycznego zużycia mediów (woda, ścieki) na podstawie wskazań podlicznika, to należy uznać, że refaktura tych mediów stanowi odrębną usługę od usługi najmu.

Na podstawie par. 3 ust. 1 pkt 11 rozporządzenia w sprawie zwolnień od podatku od towarów i usług oraz warunków stosowania tych zwolnień są zwolnione z VAT czynności wykonywane przez wspólnotę mieszkaniową lub właścicieli lokali mieszkalnych tworzących w określonej nieruchomości wspólnotę mieszkaniową, na rzecz osób używających na podstawie innego tytułu prawnego niż prawo własności lokale należące do właścicieli tworzących tę wspólnotę mieszkaniową, za które pobierane są opłaty niezależne od właściciela w rozumieniu ustawy o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego lub opłaty pośrednie w rozumieniu ustawy o zakwaterowaniu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, jeżeli lokale te są wykorzystywane wyłącznie na cele mieszkaniowe.

Podkreślić należy, że ww. zwolnienie z VAT jest możliwe wyłącznie w odniesieniu do opłat pobieranych przez wspólnotę mieszkaniową oraz właścicieli lokali mieszkalnych tworzących wspólnotę mieszkaniową od użytkowników zamieszkujących w lokalach będących własnością członków tej wspólnoty. Ponadto jego zastosowanie jest uzależnione od spełnienia przesłanek obiektywnych dotyczących charakteru danego lokalu (lokal mieszkalny) oraz subiektywnych dotyczących przeznaczenia tego lokalu (cel mieszkaniowy). W związku z tym zwolnieniu nie podlega dostawa towarów i usług związanych z lokalami innymi niż mieszkalne oraz lokalami mieszkalnymi wykorzystywanymi na cel inny niż mieszkaniowy.

W analizowanym przypadku gmina jest właścicielem lokalu mieszkalnego, który jest oddany w najem lokatorowi – osobie fizycznej, wyłącznie na cele mieszkaniowe na podstawie stosownej umowy najmu. Lokal znajduje się w budynku zarządzanym przez wspólnotę

mieszkaniową, której gmina jest członkiem. Zatem gmina może korzystać ze zwolnienia od podatku dla dostawy (refaktury) mediów (tj. wody i ścieków) do wynajmowanego lokalu mieszkalnego (por. interpretacje indywidualne dyrektora KIS z 3 września 2025 r., sygn. 0113-KDIP1-3.4012.729.2025.1.MJ; z 6 lutego 2024 r., sygn. 0114-KDIP1-1.4012.745.2023.1.MKA).

Faktura

Stosownie do art. 29a ust. 1 ustawy o VAT, podstawą opodatkowania jest wszystko, co stanowi zapłatę, którą dokonujący dostawy towarów lub usługodawca otrzymał lub ma otrzymać z tytułu sprzedaży od nabywcy, usługobiorcy lub osoby trzeciej. Z kolei w myśl art. 29a ust. 6 ustawy o VAT podstawa opodatkowania obejmuje:

- podatki, cła, opłaty i inne należności o podobnym charakterze, z wyjątkiem kwoty podatku;
- koszty dodatkowe, takie jak prowizje, koszty opakowania, transportu i ubezpieczenia, pobierane przez dokonującego dostawy lub usługodawcę od nabywcy lub usługobiorcy.

W analizowanej sprawie podstawą opodatkowania jest kwota refakturowanych mediów brutto (z uwagi na zwolnienie z VAT). Podstawa opodatkowania refaktury tych mediów (woda, ścieki) za grudzień 2025 r. wyniesie 108 zł. Z uwagi na zwolnienie z VAT nie wystąpi VAT od refaktury tych mediów.

W przypadku dostawy (refaktury) mediów obowiązek podatkowy powstaje w sposób szczególny. W interesującym nas zakresie należy wskazać, że na podstawie art. 19a ust. 5 pkt 4 lit. b tiret drugie ustawy o VAT obowiązek podatkowy powstaje z chwilą wystawienia faktury z tytułu świadczenia usług wymienionych w poz. 24–37, 50 i 51 załącznika nr 3 do ustawy o VAT (tj. m.in. dostawy wody za pomocą sieci wodociągowej oraz odbioru ścieków). W ww. przypadkach jeżeli podatnik nie wystawił faktury lub wystawił ją z opóźnieniem, obowiązek podatkowy powstaje z chwilą upływu terminów wystawienia faktury określonych w art. 106i ust. 3 pkt 4 ustawy o VAT (tj. w przypadku dostawy mediów – nie później niż z upływem terminu płatności), a w przypadku gdy nie określono takiego terminu – z chwilą upływu terminu płatności.

Ważne: W przypadku dostawy (refaktury) mediów „zaliczki” nie rodzą obowiązku podatkowego (art. 19a ust. 8 pkt 2 ustawy o VAT).

Faktura dokumentująca refakturę mediów za grudzień 2025 r. została wystawiona 12 stycznia 2026 r. z terminem płatności do 20 stycznia 2026 r. Należy zatem uznać, że obowiązek podatkowy w tym przypadku powstał w dacie wystawienia refaktury, tj. 12 stycznia 2026 r.

Należy mieć na uwadze, że:

- faktura powinna zawierać m.in.: wskazanie podstawy prawnej zwolnienia, np. par. 3 ust. 1 pkt 11 rozporządzenia w sprawie zwolnień od podatku od towarów i usług oraz warunków stosowania tych zwolnień (art. 106e ust. 1 pkt 19 ustawy o VAT);
- chociaż obowiązek podatkowy powstał 12 stycznia 2026 r. – z chwilą wystawienia faktury, to na fakturze powinna być wskazana tzw. data sprzedaży (art. 106e ust. 1 pkt 6 ustawy o VAT).

W przypadku dostawy (refaktury) mediów (woda i ścieki) rozliczanej w miesięcznych okresach datą sprzedaży (tj. wykonania usługi) będzie – stosownie do art. 19a ust. 3 ustawy o VAT – ostatni dzień przyjętego okresu rozliczeniowego, tj. miesiąca (w przypadku tej faktury: 31 grudnia 2025 r.). Tak ustaloną datę sprzedaży należy wykazać także w ewidencji sprzedaży JPK_V7M za styczeń 2026 r. w polu „DataSprzedazy”.

Kasa fiskalna

Zgodnie z art. 111 ust. 1 ustawy o VAT podatnicy dokonujący sprzedaży na rzecz osób fizycznych nieprowadzących działalności gospodarczej oraz rolników ryczałtowych są obowiązani prowadzić ewidencję sprzedaży przy zastosowaniu kas rejestrujących. Przez sprzedaż rozumie się odpłatną dostawę towarów i odpłatne świadczenie usług na terytorium kraju, eksport towarów oraz wewnątrzwspólnotową dostawę towarów (art. 2 pkt 22 ustawy o VAT).

Z obowiązku ewidencjonowania sprzedaży na rzecz osób fizycznych nieprowadzących działalności gospodarczej oraz rolników ryczałtowych można być zwolnionym na zasadach określonych w rozporządzeniu w sprawie zwolnień z obowiązku prowadzenia ewidencji sprzedaży przy zastosowaniu kas rejestrujących.

W interesującym nas zakresie należy wskazać, że na podstawie par. 2 ust. 1 ww. rozporządzenia, są zwolnione z obowiązku prowadzenia ewidencji w danym roku podatkowym, nie dłużej jednak niż do 31 grudnia 2027 r., czynności wymienione w załączniku do rozporządzenia. Przy czym w odniesieniu do niektórych czynności wymienionych w za-

łączniku zwolnienie stosuje się zgodnie z warunkami w nim określonymi (par. 2 ust. 2 rozporządzenia).

Należy tutaj wskazać, że w załączniku do rozporządzenia zostały wymienione m.in. dostawa towarów lub świadczenie usług, których przedmiotem są następujące towary lub usługi:

- CN ex 2201 – wody, włącznie z naturalnymi lub sztucznymi wodami mineralnymi i wodami gazowanymi, niezawierające dodatku cukru lub innego środka słodzącego ani aromatyzującego; lód i śnieg – wyłączenie woda dostarczana za pośrednictwem sieci wodociągowych, cysternami lub innymi środkami transportu;
- PKWiU 36 – usługi związane z uzdatnianiem i dostarczaniem wody;
- PKWiU ex 37 – usługi związane z odprowadzaniem i oczyszczaniem ścieków; osady ze ścieków kanalizacyjnych, złączeniem usług związanych z opróżnianiem szamb i dołów gnilnych (PKWiU 37.00.12), chyba że świadczenie tych usług w całości zostało udokumentowane fakturą.

Zatem refaktura mediów (woda, ścieki) korzysta ze zwolnienia z obowiązku ewidencjonowania na kasie fiskalnej. Na potrzeby schematu rozliczenia zakładam, że nie została ona zaewidencjonowana na kasie fiskalnej (nie wynika to z opisu stanu faktycznego).

Podsumowanie

W JPK_V7M za styczeń 2026 r. gmina powinna wykazać na podstawie wystawionej refaktury (bez żadnych dodatkowych oznaczeń) kwotę 108 zł jako podstawę opodatkowania w polu K_10 (ewidencja) i P_10 (deklaracja).

©

Podstawa prawna:

- ustawa z 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (tj. Dz.U. z 2025 r. poz. 775; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 181)
- rozporządzenie ministra finansów, inwestycji i rozwoju z 15 października 2019 r. w sprawie szczegółowego zakresu danych zawartych w deklaracjach podatkowych i w ewidencji w zakresie podatku od towarów i usług (Dz.U. poz. 1988; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 245)
- rozporządzenie ministra finansów z 17 grudnia 2024 r. w sprawie zwolnień z obowiązku prowadzenia ewidencji sprzedaży przy zastosowaniu kas rejestrujących (Dz.U. poz. 1902)
- rozporządzenie ministra finansów z 20 grudnia 2013 r. w sprawie zwolnień od podatku od towarów i usług oraz warunków stosowania tych zwolnień (tj. Dz.U. z 2025 r. poz. 832)
- ustawa z 24 czerwca 1994 r. o własności lokali (tj. Dz.U. z 2021 r. poz. 1048; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 39)
- ustawa z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (tj. Dz.U. z 2025 r. poz. 1153; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1436)
- ustawa z 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (tj. Dz.U. z 2025 r. poz. 1071; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1508)
- ustawa z 21 czerwca 2001 r. o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego (tj. Dz.U. z 2023 r. poz. 725)

Nowe stawki opłat za kopie z archiwów płacowych

Marcin Mroziuk

marcin.mroziuk@infor.pl

Wprowadź koszty dla osób potrzebujących dokumentów po zlikwidowanych zakładach pracy będą wyższe aż o 75 proc., ale trzeba pamiętać, że podwyżka następuje po ponad 20 latach.

Zgodnie z art. 51a ust. 1 i 2 ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach działalność gospodarczą w zakresie przechowywania dokumentacji osobowej i płacowej pracodawców o czasowym okresie przechowywania mogą prowadzić:

- przedsiębiorcy wpisani do rejestru przechowawców akt osobowych i płacowych;
 - archiwa państwowe;
 - Stowarzyszenie Archiwistów Polskich.
- Podmioty te będą mogły pobierać opłaty za sporządzenie odpisu lub kopii przechowywanej dokumentacji w wysokości nie wyższej niż:
- za sporządzenie kopii świadectwa pracy – 30 zł (zamiast 17 zł);
 - za sporządzenie kopii innego niż świadectwo pracy dokumentu z zakresu stosunku pracy, w tym dokumentu potwierdzającego wysokość wynagrodzenia – 7 zł (zamiast 4 zł);
 - za sporządzenie kopii każdej karty kartoteki zarobkowej bądź zasiłkowej albo strony listy płac – 7 zł (zamiast 4 zł);
 - za sporządzenie odpisu świadectwa pracy, za każdą rozpoczętą stroną – 61 zł (zamiast 35 zł);
 - za sporządzenie odpisu innego niż świadectwo pracy dokumentu z zakresu stosunku pracy, w tym dokumentu potwierdzającego wysokość wynagrodzenia, za każdą rozpoczętą stroną – 14 zł (zamiast 8 zł);
 - za sporządzenie odpisu skróconego wysokości zarobków na podstawie list płac, za każdą pozycję zestawienia (kwotę wynagrodzenia rocznego albo wynagrodzenia za krótszy okres faktycznie przepracowany w ciągu roku) – 7 zł (zamiast 4 zł).

Ważne: Opłaty uwzględniają kwotę VAT.

Łączna opłata od jednorazowo złożonego zamówienia nie będzie mogła przekroczyć kwoty 350 zł (zamiast 200 zł).

Nowe stawki określiło rozporządzenie ministra kultury i dziedzictwa narodowego z 3 lutego 2026 r. w sprawie maksymalnej wysokości opłat za sporządzenie odpisu lub kopii dokumentacji o czasowym okresie przechowywania, które zastępuje rozporządzenie ministra kultury o takim samym tytule z 10 lutego 2005 r.

Uwaga! Nowe stawki opłat obowiązują od 21 lutego 2026 r., ale w przypadku odpisów i kopii dokumentacji zamówionych przed tym dniem pobierane będą opłaty w dotychczasowej wysokości.

©

Podstawa prawna:

- rozporządzenie ministra kultury i dziedzictwa narodowego z 3 lutego 2026 r. w sprawie maksymalnej wysokości opłat za sporządzenie odpisu lub kopii dokumentacji o czasowym okresie przechowywania (Dz.U. poz. 138)
- rozporządzenie ministra kultury z 10 lutego 2005 r. w sprawie określenia maksymalnej wysokości opłat za sporządzenie odpisu lub kopii dokumentacji o czasowym okresie przechowywania (Dz.U. poz. 240)
- art. 51a ust. 1 i 2 ustawy z 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach (tj. Dz.U. z 2020 r. poz. 164; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1173)

Schemat rozliczenia refaktury mediów na najemcę lokalu mieszkalnego znajdującego się w budynku zarządzanym przez wspólnotę mieszkaniową*

1. JAKI PODATEK VAT:

Podstawa opodatkowania: 108 zł
Właściwa stawka VAT: zwolnienie z VAT
Podatek należny: nie wystąpi (z uwagi na zwolnienie z VAT)
Podatek naliczony: nie wystąpi

2. W JAKIEJ DEKLARACJI WYKAZAĆ PODATEK VAT:

W JPK_V7M gmina wykazuje podstawę opodatkowania (zwolnienie z VAT) w kwocie 108 zł w polach K_10 (ewidencja) oraz P_10 (deklaracja).

3. TERMIN ZŁOŻENIA DEKLARACJI

JPK_V7M: 25 lutego 2026 r.

* W schemacie rozliczenia zostały pominięte inne zdarzenia/czynności.

Terminy ważne dla sfery budżetowej*

 Przekazanie sprawozdań Rb-28UE, Rb-28UE WPR za luty 2026 r. przez dysponentów środków budżetu państwa drugiego stopnia.

Przekazanie:

- ubezpieczonemu informacji za 2025 r. o danych zawartych w imiennych raportach miesięcznych sporządzonych do ZUS, w podziale na poszczególne miesiące;
- do ZUS informacji o wysokości przychodów uzyskanych z pracy zarobkowej przez emerytów i rencistów w 2025 r.

Przekazanie:

- Przekazanie podatnikowi informacji: PIT-11 (informacja o przychodach z innych źródeł oraz o dochodach i pobranych zaliczkach na podatek dochodowy), PIT-8C (informacja o niektórych dochodach z kapitałów pieniężnych), PIT-R (informacja o wypłaconych podatnikowi kwotach z tytułu pełnienia obowiązków społecznych i obywatelskich) za 2025 r.
- Przekazanie urzędowi skarbowemu i podatnikowi IFT-1/IFT-1R (informacja o wysokości przychodu (dochodu) uzyskanego przez osoby fizyczne niemające w Rzeczypospolitej Polskiej miejsca zamieszkania) za 2025 r.
- Złożenie w urzędzie skarbowym PIT-16A (deklaracja o wysokości składki na ubezpieczenie zdrowotne, zapłaconej i odliczonej od karty podatkowej w poszczególnych miesiącach 2025 r.).

Przekazanie:

- sprawozdania Rb-27UE za styczeń 2026 r. przez dysponenta części 87;
- sprawozdania Rb-28UE KPO za 2025 r. przez dysponenta części 34;
- sprawozdań Rb-28UE, Rb-28UE WPR za 2025 r. przez dysponentów części budżetowych.

Przekazanie sprawozdania z wykonania planu wydatków budżetu państwa oraz budżetu środków europejskich Rb-BZ1 za 2025 r. przez dysponentów środków budżetu państwa drugiego stopnia.

Przekazanie:

- sprawozdania Rb-27ZZ, Rb-50, Rb-30S za IV kwartały 2025 r. przez zarządy JST (dotyczy sprawozdań jednostkowych i zbiorczych);
- sprawozdań Rb-NDS, Rb-30S, Rb-34S za IV kwartały 2025 r. przez regionalne izby obrachunkowe;
- sprawozdań Rb-27S, Rb-28S za 2025 r. przez zarządy JST (dotyczy jednostkowych sprawozdań jednostek organizacyjnych) i JST (jako jednostki budżetowej i jako organu) oraz sprawozdań zbiorczych;
- sprawozdań Rb-ST, Rb-PDP za 2025 r. przez regionalne izby obrachunkowe.

Przekazanie:

- sprawozdania Rb-27 za styczeń 2026 r. przez dysponenta części 77;
- sprawozdań Rb-28 Programy WPR, Rb-23PL, Rb-28 Programy, Rb-28NW Programy za 2025 r. przez dysponentów części budżetowych;
- sprawozdań Rb-23, Rb-27, Rb-28, Rb-28NW za 2025 r. przez dysponentów części budżetowych (z wyjątkiem dysponenta części 77);
- sprawozdania Rb-40 za grudzień 2025 r. przez dysponentów państwowych funduszy celowych (z wyjątkiem dysponenta Funduszu Zapasów Interwencyjnych) organ nadzorujący dysponenta Funduszu Zapasów Interwencyjnych, organ nadzorujący PFRON, organ nadzorujący agencje wykonawcze, organy wykonujące funkcje organów założycielskich, organy nadzorujące państwowe osoby prawne, prezesa ZUS, prezesa KRUS;
- sprawozdania Rb-33 za IV kwartały 2025 r. przez dysponentów państwowych funduszy celowych (z wyjątkiem dysponenta Funduszu Zapasów Interwencyjnych), organ nadzorujący dysponenta Funduszu Zapasów Interwencyjnych, organ nadzorujący PFRON;
- sprawozdań Rb-34PL, Rb-50, Rb-34 za IV kwartały 2025 r. przez dysponentów części budżetowych;
- sprawozdań Rb-35 za IV kwartały 2025 r. przez organy nadzorujące agencje wykonawcze;
- sprawozdań Rb-27S, Rb-28S za styczeń 2026 r. przez regionalne izby obrachunkowe;
- sprawozdań Rb-27S, Rb-28S za 2025 r. przez regionalne izby obrachunkowe;
- sprawozdania Rb-70 za IV kwartał 2025 r. przez dysponentów części budżetowych;
- sprawozdania Rb-27UE za 2025 r. przez dysponentów części 87;
- sprawozdania Rb-Z-PPP za IV kwartał 2025 r. przez kierowników jednostek, którzy zawarli umowy partnerstwa publiczno-prywatnego;
- sprawozdania Rb-23PL za 2025 r. przez dysponentów części budżetowych.

1-16 marca 2026 r.

Przekazanie sprawozdań zbiorczych Rb-Z i Rb-N za IV kwartał 2025 r. oraz sprawozdania zbiorczego Rb-UZ za rok budżetowy 2025 przez RIO.

Przekazanie sprawozdania Rb-BZ1 za 2025 r. z wykonania planu wydatków budżetu państwa oraz budżetu środków europejskich przez dysponentów części budżetowych.

Przekazanie sprawozdań Rb-24, Rb-27 z wykonania dochodów budżetu państwa za luty 2026 r. przez urzędy skarbowe.

Przekazanie sprawozdania z wykonania planu finansowego agencji wykonawczej Rb-BZ2 za 2025 r. przez kierowników agencji wykonawczych, dyrektorów instytucji gospodarki budżetowej, właściwe organy państwowych osób prawnych.

Przekazanie sprawozdania Rb-27 za 2025 r. przez dysponenta części 77.

Wejście w życie ustawy z 17 października 2025 r. o zmianie ustawy – Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. poz. 1676).

Wpłata składek ZUS za luty 2026 r. przez jednostki budżetowe i samorządowe zakłady budżetowe.

Przekazanie sprawozdań Rb-Z, Rb-N za IV kwartał 2025 r. i rocznego sprawozdania Rb-UZ za 2025 r. przez regionalne izby obrachunkowe.

Przekazanie sprawozdań Rb-23, Rb-27, Rb-28, Rb-28NW, Rb-28 Programy, Rb-28NW Programy, Rb-28 Programy WPR za luty 2026 r. przez dysponentów środków budżetu państwa trzeciego stopnia.

Przekazanie sprawozdań Rb-28UE, Rb-28UE WPR za luty 2026 r. przez dysponentów środków budżetu państwa trzeciego stopnia.

Przekazanie sprawozdań Rb-27S, Rb-28S za luty 2026 r. przez jednostki budżetowe (nie dotyczy jednostkowego sprawozdania Rb-27S JST jako jednostki budżetowej i jako organu), jednostki obsługujące.

Wejście w życie:

- ustawy z 4 grudnia 2025 r. o zmianie ustawy o doradztwie podatkowym oraz ustawy – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (Dz.U. poz. 1882);
- ustawy z 5 sierpnia 2025 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego, ustawy – Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. poz. 1172);
- części przepisów ustawy z 7 listopada 2025 r. o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych (Dz.U. poz. 1665);
- rozporządzenia ministra spraw zagranicznych z 29 stycznia 2026 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie zasad wynagradzania i przyznawania innych świadczeń pracownikom Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych (Dz.U. poz. 128);
- rozporządzenia prezesa Rady Ministrów z 26 stycznia 2026 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie „Zasad techniki prawodawczej” (Dz.U. poz. 100).

Przekazanie:

- sprawozdań jednostkowych Rb-Z i Rb-N za IV kwartał 2025 r. oraz jednostkowego sprawozdania Rb-UZ za rok budżetowy 2025 r. przez ZUS oraz fundusze zarządzane przez ZUS, KRUS oraz fundusze zarządzane przez prezesa KRUS, agencje wykonawcze;
- sprawozdań łącznych Rb-Z i Rb-N za IV kwartał 2025 r. oraz sprawozdania łącznego Rb-UZ za rok budżetowy 2025 r. przez PAN;
- sprawozdań zbiorczych Rb-Z i Rb-N za IV kwartał 2025 r. oraz zbiorczego Rb-UZ za rok budżetowy 2025 r. przez nadzorującego ministra, centralny organ administracji rządowej, wojewodę, nadzorującą uczelnię medyczną;
- sprawozdań jednostkowych Rb-Z i Rb-N za IV kwartał 2025 r. oraz jednostkowego sprawozdania Rb-UZ za rok budżetowy 2025 r. przez Bankowy Fundusz Gwarancyjny;
- sprawozdań Rb-23, Rb-27, Rb-28, Rb-28NW, Rb-28 Programy, Rb-28NW Programy, Rb-28 Programy WPR za 2025 r. przez dysponentów środków budżetu państwa drugiego stopnia przekazujących dotacje;
- sprawozdań Rb-33 za IV kwartały 2025 r. przez dysponenta Funduszu Zapasów Interwencyjnych, prezesa zarządu PFRON;
- sprawozdań Rb-40 za grudzień 2025 r. przez dysponenta Funduszu Zapasów Interwencyjnych, prezesa zarządu PFRON, kierowników agencji wykonawczych, kierujących jednostkami będącymi państwowymi osobami prawnymi, dyrektorów instytucji gospodarki budżetowej;
- sprawozdań Rb-35 za IV kwartały 2025 r. przez kierowników agencji wykonawczych.

Przekazanie:

- sprawozdań Rb-27S przez jednostki samorządu terytorialnego, które obejmują zakresem zarówno urząd będący jednostką budżetową, jak i jej organ, za styczeń 2026 r.;
- sprawozdań Rb-27S, Rb-28S za styczeń 2026 r. przez zarządy JST;
- sprawozdań Rb-Z, Rb-N za IV kwartał 2025 r. i rocznego sprawozdania Rb-UZ za 2025 r. przez zarządy JST.

Przekazanie sprawozdań Rb-28UE, Rb-28UE WPR za 2025 r. przez dysponentów środków budżetu państwa drugiego stopnia.

ZFŚS: co sprawdzić na początku roku przed wydatkowaniem środków

Problem W naszej jednostce budżetowej działa zakładowy fundusz świadczeń socjalnych. Na początku roku chcemy rozpocząć przyznawanie świadczeń, jednak regulamin funduszu nie był od dłuższego czasu aktualizowany. Część pracowników nie złożyła nowych oświadczeń o dochodach, a stosowane dotychczas wzory wniosków i dokumentów nie były weryfikowane. Co powinniśmy teraz zrobić, aby uniknąć ryzyka zakwestionowania wydatków podczas kontroli?

Magdalena Sobczak
magdalena.sobczak@infor.pl

Odpowiedź Jeżeli jednostka nie rozpoczęła jeszcze wydatkowania środków z ZFŚS w danym roku, w pierwszej kolejności należy zweryfikować regulamin funduszu, zebrać aktualne oświadczenia o sytuacji socjalnej pracowników, zaktualizować dokumentację i wzory wniosków, przygotować plan wydatków oraz uporządkować procedury przyznawania i kontroli świadczeń.

Uzasadnienie Pierwsze miesiące roku to właściwy moment na wprowadzenie zmian organizacyjnych i doprecyzowanie zasad funkcjonowania funduszu. Działania porządkujące powinny poprzedzać wydatkowanie środków z ZFŚS.

KROK 1. Aktualizacja regulaminu ZFŚS To podstawowy dokument określający zasady gospodarowania środkami funduszu – wszystkie decyzje socjalne muszą mieć w nim wyraźne oparcie.

Na początku roku trzeba się upewnić, że regulamin:

- jest aktualny i zgodny z obowiązującymi przepisami,
- odpowiada faktycznej praktyce jednostki,
- zawiera możliwe do zastosowania zasady przyznawania świadczeń.

Świadczenia nie mogą być przyznawane na podstawie zwyczaju lub wieloletniej praktyki, jeżeli nie wynika ona wprost z regulaminu. Szczególnej uwagi wymaga sposób opisu kryterium socjalnego. Regulamin powinien wskazywać, w jaki sposób w praktyce badana jest sytuacja życiowa, rodzinna i materialna osób uprawnionych. Zbyt ogólne zapisy w tym zakresie są jedną z najczęstszych przyczyn nieprawidłowości ujawnianych podczas kontroli ZFŚS.

Należy również uwzględnić zmianę przepisów obowiązującą od 27 stycznia 2026 r., dotyczącą uzgadniania spraw ZFŚS u pracodawców, u których nie działa organizacja związkowa. Obecnie uzgodnienia regulaminu ZFŚS oraz jego zmian wymagają współdziałania z co najmniej dwoma pracownikami wybranymi przez załogę. Uzgodnienia z jedną osobą po tej dacie nie wywołują skutków prawnych. Dlatego przy zmianach regulaminu w 2026 r. należy się upewnić, że procedura uzgodnienia została przeprowadzona zgodnie z nowymi zasadami reprezentacji pracowników.

KROK 2. Przegląd katalogu świadczeń Należy przeanalizować, czy świadczenia, które mają być finansowane z ZFŚS, mieszczą się w ustawowej definicji działalności socjalnej. W praktyce kontrole wykazują wiele nieprawidłowości w tym zakresie.

Trzeba porównać:

- katalog świadczeń wskazanych w regulaminie,
- świadczenia planowane do realizacji,
- dotychczasową praktykę jednostki.

W regulaminie najczęściej przewiduje się finansowanie m.in. dopłat do wypoczynku, zapomóg, świadczeń dla dzieci, działalności sportowej i kulturalnej oraz pożyczek mieszkaniowych. Każde

z tych świadczeń musi być przyznawane z uwzględnieniem kryterium socjalnego.

Szczególne uwagi należy zwrócić na świadczenia przyznawane wszystkim pracownikom w jednakowej wysokości. Brak powiązania świadczenia z sytuacją życiową, rodzinną i materialną pracowników oznacza naruszenie zasad gospodarowania środkami ZFŚS i może prowadzić do zakwestionowania wydatków z funduszu.

KROK 3. Ustalenie kręgu osób uprawnionych

Do korzystania z funduszu mogą być uprawnieni w szczególności:

- pracownicy bez względu na wymiar czasu pracy,
- pracownicy przebywający na urloпах (np. macierzyńskich, rodzicielskich, wychowawczych),
- emeryci i renciści – byli pracownicy objęci opieką socjalną,
- członkowie rodzin osób uprawnionych,
- inne osoby wskazane w regulaminie. Należy sprawdzić, czy regulamin:
- nie zawęża niezgodnie z ustawą o ZFŚS kręgu osób uprawnionych,
- określa zasady korzystania z funduszu przez emerytów i rencistów,
- definiuje członków rodzin,
- reguluje sytuację osób przebywających na urloпах.

Nieprawidłowe określenie kręgu osób uprawnionych może skutkować zarzutem nieprawidłowego gospodarowania środkami funduszu.

KROK 4. Sprawdzenie zasad stosowania kryterium socjalnego

Najczęstsze nieprawidłowości w gospodarowaniu środkami ZFŚS dotyczą sposobu stosowania kryterium socjalnego. Wysokość świadczeń musi być uzależniona od sytuacji życiowej, rodzinnej i materialnej osób uprawnionych. Dlatego należy zebrać aktualne oświadczenia o sytuacji socjalnej pracowników. Posługiwanie się nieaktualnymi oświadczeniami może utrudnić wykazanie prawidłowego stosowania kryterium socjalnego podczas kontroli. Jednostka powinna sprawdzić, czy regulamin określa:

- sposób ustalania dochodu na osobę w rodzinie,
 - zakres dochodów uwzględnianych przy ocenie sytuacji,
 - dokumenty potwierdzające dane z oświadczeń.
- Należy się upewnić, że w regulaminie i praktyce funkcjonuje realny mechanizm różnicowania świadczeń, obejmujący w szczególności:

- progi dochodowe lub inne mierzalne kryteria,
- tabele dopłat lub przedziały kwot świadczeń,
- zasady uzasadniania decyzji o przyznaniu lub odmowie świadczenia.

Brak rzeczywistego różnicowania świadczeń jest jedną z najczęstszych stwierdzanych nieprawidłowości podczas kontroli ZFŚS.

KROK 5. Aktualizacja dokumentacji

W szczególności należy sprawdzić:

- wzory wniosków o świadczenia,
- wzory oświadczeń o sytuacji życiowej, rodzinnej i materialnej,

Ramka 1

Test gotowości jednostki

Sprawdź, czy Twoja jednostka:

- ✓ ma aktualny regulamin ZFŚS,
- ✓ uzgodniła regulamin zgodnie z nowymi zasadami reprezentacji pracowników (min. 2 osoby),
- ✓ określiła sposób badania sytuacji socjalnej,
- ✓ zebrała nowe oświadczenia o dochodach,
- ✓ opracowała wzory wniosków i formularzy,
- ✓ przygotowała plan wydatków funduszu,
- ✓ różnicuje wysokość świadczeń,
- ✓ posiada procedurę przyznawania świadczeń,
- ✓ ma zasady dokumentowania decyzji o świadczeniach,
- ✓ wymaga dokumentów potwierdzających cel świadczeń,
- ✓ określiła zasady udzielania pożyczek mieszkaniowych,
- ✓ ma zasady postępowania przy świadczeniach nienależnie pobranych.



Ramka 2

Najczęstsze błędy przy uruchamianiu ZFŚS w nowym roku

- przyznawanie świadczeń nieprzewidzianych w regulaminie – bez jego aktualizacji,
- przyznawanie świadczeń wszystkim pracownikom w tej samej wysokości,
- brak dokumentowania decyzji o przyznaniu lub odmowie świadczeń,
- brak planu wydatków funduszu na cały rok,
- nieuwzględnienie emerytów i rencistów jako osób uprawnionych,
- brak zasad kontroli wykorzystania świadczeń i zwrotu nienależnych środków,
- wprowadzanie zmian w regulaminie bez prawidłowego uzgodnienia z pracownikami.



- wzory umów pożyczek mieszkaniowych,
- formularze decyzji o przyznaniu lub odmowie świadczenia,
- procedury i terminy rozpatrywania wniosków.

Dokumentacja powinna być spójna z regulaminem i stosowana jednolicie w całej jednostce. Warto się upewnić, że wszystkie świadczenia są przyznawane na podstawie wniosku pracownika lub udokumentowanej decyzji pracodawcy. Przypomnijmy bowiem, że nie wszystkie świadczenia z ZFŚS muszą być na wniosek. Są dwa modele przyznawania świadczeń:

- na wniosek pracownika – np. zapomogi, dopłaty do wypoczynku, pożyczki mieszkaniowe,
- z inicjatywy pracodawcy (np. paczki dla dzieci, bilety) – wtedy kluczowa jest udokumentowana decyzja i zastosowanie kryterium socjalnego.

KROK 6. Weryfikacja preliminarza wydatków

Choć przepisy nie nakazują sporządzania preliminarza wprost, w praktyce jest on podstawowym narzędziem racjonalnego gospodarowania środkami funduszu. Warto też ustalić:

- jakie kwoty zostaną przeznaczone na poszczególne cele socjalne,
- czy plan jest realny w stosunku do środków funduszu,
- czy przewidziano środki na zapomogi losowe,
- czy plan uwzględnia potrzeby wszystkich grup uprawnionych.

Brak planowania może prowadzić do nierównomiernego wydatkowania środków w ciągu roku oraz do sytuacji, w której pod koniec roku zabraknie środków na pomoc dla osób znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej.

KROK 7. Przygotowanie procedur przyznawania świadczeń

Przed rozpoczęciem wydatkowania środków warto uporządkować:

- tryb składania wniosków,
- harmonogram rozpatrywania,

- sposób dokumentowania decyzji,
 - zasady archiwizacji dokumentów.
- Przejrzyste procedury ograniczają ryzyko sporów i błędów.

KROK 8. Weryfikacja zasad kontroli wydatkowania środków

Pracodawca jako administrator funduszu odpowiada za prawidłowe gospodarowanie środkami. Dlatego należy sprawdzić:

- czy wymagane są dokumenty potwierdzające wydatkowanie świadczeń,
- czy istnieją procedury kontroli i windykacji,
- czy określono sposób postępowania w przypadku nienależnie pobranych świadczeń.

KROK 9. Sprawdzenie zasad przyznawania pożyczek mieszkaniowych

Na początku roku warto zweryfikować:

- maksymalne kwoty pożyczek,
- okres spłaty,
- oprocentowanie,
- wymagane zabezpieczenia,
- procedury windykacyjne.

Pożyczki mieszkaniowe są jedną z najbardziej ryzykownych form pomocy, dlatego wymagają szczególnie precyzyjnych zapisów.

Uwaga! Prawidłowe funkcjonowanie ZFŚS w ciągu roku zależy przede wszystkim od działań podjętych na jego początku. Aktualny regulamin, kompletna dokumentacja oraz jasne procedury przyznawania świadczeń pozwalają uniknąć wielu problemów i sporów.



Podstawa prawna:

- ustawa z 4 marca 1994 r. o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 288; ost.zm. Dz.U. z 2026 r., poz. 25)

Pisaliśmy o tym...

„ZFŚS: porozumienia w imieniu załogi zawierają co najmniej dwie osoby” w DGP nr 24 z 5 lutego 2026 r.

„Prawo pracy po deregulacji: nowe zasady w funduszu socjalnym, rozliczeniach urlopu i dialogu społecznym” w DGP nr 13 z 21 stycznia 2026 r.

Spory budowlane z obowiązkową mediacją: co muszą wiedzieć JST

Od 1 marca 2026 r. sądy gospodarcze zyskają nowe narzędzie wpływu na przebieg tych spraw. Zanim trafią one na salę rozpraw, strony zostaną skierowane do mediatora. Nieuzasadniona odmowa udziału w polubownym rozstrzygnięciu konfliktu może się przełożyć na dotkliwe konsekwencje finansowe – nawet dla wygrywającego. Przedstawiamy nowe zasady dla zamawiających.



dr Joanna Kisielińska-Garncarek
partner, radca prawny,
Gessel



Maciej Boryczko
partner
radca prawny

Zbliża się termin wejścia w życie kluczowych przepisów nowelizacji kodeksu postępowania cywilnego (dalej: k.p.c.) z 5 sierpnia 2025 r. Jedną z najbardziej kontrowersyjnych zmian jest nałożenie na sądy gospodarcze obowiązku kierowania stron do mediacji w sprawach dotyczących umów o roboty budowlane oraz ściśle związanych z procesem budowlanym umów służących wykonaniu robót budowlanych. W myśl art. 458^{3a} k.p.c.,odawca od początku marca br., sąd musi zrobić to obligatoryjnie przed posiedzeniem przygotowawczym albo przed pierwszym posiedzeniem wyznaczonym na rozprawę.

Cel nowej regulacji

Instytucja mediacji została wprowadzona do kodeksu postępowania cywilnego w grudniu 2005 r. Celem ustawodawcy było odciążenie sądów i popularyzacja kultury dialogu. Jednak sama dobrowolność okazała się niewystarczająca. Dlatego została uchwalona nowelizacja z 5 sierpnia 2025 r., która wprowadziła rewolucyjny obowiązek kierowania stron do mediacji w sprawach o roboty budowlane.

Analiza danych Ministerstwa Sprawiedliwości z lat 2022–2024 pokazuje, że do tej pory mediacja nie była zbyt często wykorzystywana, a liczba realnie zawieranych ugód w sądach powszechnych utrzymuje się na alarmująco niskim poziomie. Mniej niż co piąta sprawa skierowana przez sąd okręgowy do mediacji kończy się ugodą. Pozostałe 80 proc. spraw wraca na wokandę, generując koszty i lata oczekiwania na wyrok oraz budując przekonanie wśród społeczeństwa, że efektywne rozstrzyganie sporów przed sądami państwowymi jest w zasadzie niemożliwe. Jednocześnie analiza działalności Sądu Polubownego przy Prokuraturii Generalnej RP z ostatnich trzech lat (2023–2025) rzuca zupełnie nowe światło na potencjał polubownego rozwiązywa-

nia sporów w sektorze publicznym. Sąd Polubowny utrzymuje stabilną i wysoką dynamikę postępowań, np. w 2024 r. obsłużył 583 sprawy, a w 2025 r. – 630. Prawdziwym ewenementem jest jednak wskaźnik skuteczności: o ile w sądach okręgowych ugodą jest rzadkością, o tyle ogólna efektywność Sądu Polubownego przy Prokuraturii Generalnej RP sięga aż 81 proc.

Ustawodawca, wyciągając wnioski z sukcesów Sądu Polubownego przy Prokuraturii Generalnej, uznał, że w skomplikowanych procesach budowlanych to właśnie mediator, a nie sędzia, jest w stanie najszybciej doprowadzić do merytorycznego rozstrzygnięcia, oszczędzając stronom lat spędzonych na oczekiwaniu na opinie biegłych.

PRZYKŁAD 1

Spór o kary umowne za zwłokę

Gmina naliczyła wykonawcy 500 tys. zł kar za zwłokę w realizacji inwestycji. Wykonawca zakwestionował roszczenie, twierdząc, że opóźnienie wynikało z błędów w dokumentacji projektowej. Sprawa trafiła do sądu. Przed pierwszą rozprawą sąd skierował sprawę do mediacji. Wójt, analizując sytuację, uznał, że może być to korzystne dla gminy. Biorąc pod uwagę realia procesu sądowego, wejście na ścieżkę sądową oznaczałoby konieczność powołania biegłego, długi czas sporządzania przez niego opinii (nawet dwuletni) oraz szacunkowy jej koszt w wysokości 15–20 tys. zł.

W toku mediacji strony przyjęły, że odpowiedzialność rozkłada się w proporcjach: 60 proc./40 proc. Gmina obniżyła kary, a wykonawca wykonał dodatkowe nasadzenia zieleni poza zakresem umowy. Inwestycja została rozliczona, gmina uniknęła kilkuletniego sporu i ryzyka przegranej, kosztów powoływania biegłych i zastępstwa procesowego.

Nowa sankcja

Nowy art. 103 par. 3 pkt. 1^a k.p.c. wprowadza sankcję za odmowę mediacji bez uzasadnionej przyczyny. Zgodnie z tym przepisem w takiej sytuacji „sąd może, niezależnie od wyniku sprawy, włożyć na tę stronę obowiązek zwrotu kosztów w części wyższej niż nakazywałby to wynik sprawy, a nawet zwrotu kosztów w całości”. Chodzi oczywiście o koszty postępowania, o których sąd rozstrzyga przy ogłaszaniu wyroku.

Co to oznacza dla jednostek sektora samorządowego? Częstą praktyką jest

Ramka 1

Wyłączenia ustawowe

Obowiązkowa mediacja, zgodnie z art. 458^{3a} par. 2 k.p.c., nie będzie dotyczyła spraw podlegających rozpoznaniu w:

- postępowaniu upominawczym,
- elektronicznym postępowaniu upominawczym albo
- postępowaniu nakazowym.

W uzasadnieniu nowelizacji ustawodawca wskazał, że wyłączenie wynika ze specyfiki tych postępowań: „Sprawy rozpoznawane we wspomnianych postępowaniach odrębnych charakteryzują się uproszczoną procedurą, dotyczą w znacznej mierze roszczeń kierowanych w nieskomplikowanym stanie faktycznym, często bazują wyłącznie na dowodach z dokumentów”.

Uwaga! Jednak w przypadku, gdy po wydaniu nakazu zapłaty wniesiony zostanie sprzeciw w postępowaniu upominawczym albo zarzuty w postępowaniu nakazowym – sąd przed posiedzeniem przygotowawczym albo pierwszym posiedzeniem wyznaczonym na rozprawę skieruje strony do mediacji.



obecnie formalne odmawianie mediacji – „dla bezpieczeństwa”. Po zmianach jednostka będzie musiała rozważyć, czy taka odmowa – bez rzeczowego uzasadnienia – nie narazi jej na dodatkowe koszty. Przykładowo – nawet jeśli gmina wygra proces, sąd może uznać, że bezzasadnie zablokowała mediację i w konsekwencji:

- obciążyć ją większą częścią kosztów,
- nie przyznać jej pełnego zwrotu kosztów zastępstwa.

To może być szczególnie istotne przy sporach o znacznej wartości (np. roboty budowlane, zamówienia publiczne).

⇒ Kiedy przyczyna odmowy mediacji będzie uzasadniona?

Jak się wydaje, merytoryczna przesłanka odmowy nie może być ogólnikowa (np. nie wystarczy wskazać: „nie widzę szans na ugodę”), pozorna czy sztuczna. Aby uniknąć kary finansowej, strona musi wykazać, że:

- istnieje nieusuwalna sprzeczność prawna – np. roszczenie jest ewidentnie przedawnione, a dyscyplina finansów publicznych wprost zakazuje spełnienia takiego roszczenia;
- druga strona zachowuje się nielojalnie – np. wykorzystuje mediację tylko do wyciągnięcia dowodów od strony samorządowej, nie przedstawiając żadnych kontrpropozycji;
- wcześniejsze próby polubowne zakończyły się fiaskiem – jeśli strony były już intensywnie zaangażowane w próbę polubownego rozstrzygnięcia sporu, kolejny etap może być uznany za bezcelowy.

Sąd będzie oceniał postawę stron. Samo przyjście na jedno spotkanie i milczenie mogą zostać uznane za po-

zorną mediację, co również naraża jednostkę samorządu terytorialnego na koszty zastępstwa procesowego przeciwnika.

Uwaga! Jeżeli zamawiający odmówi mediacji, powinien sporządzić notatkę służbową z analizy jej zasadności, wskazać w niej konkretne przyczyny odmowy (np. brak pola do kompromisu, precedensowy charakter sprawy). Notatka w przyszłości może pomóc wykazać, że odmowa była racjonalna i uzasadniona.

PRZYKŁAD 2

Obciążenie kosztami

Powiat odmawia mediacji w sprawie o zapłatę za drogę. Tłumaczy to ogólnikowo, że „o publiczne pieniądze walczy się do końca w sądzie”. Taka odpowiedź może być uznana za odmowę bez uzasadnionej przyczyny. W efekcie nawet jeśli powiat wygra spór, to sąd, rozstrzygając o kosztach, będzie mógł nałożyć na niego obowiązek zapłaty kosztów zastępstwa procesowego na rzecz wykonawcy. Sąd może bowiem uznać, że spór miał charakter czysto techniczny, który mediator mógł pomóc rozwiązać już na pierwszym spotkaniu.

Czy to dobre zmiany?

Dla sektora publicznego, zaangażowanego w różnego rodzaju spory budowlane, nowelizacja to miecz obojeczny.

► **Zalety.** Główną zaletą może być możliwość szybkiego rozliczenia inwestycji i zamknięcia dotacji. Ponadto

Dokończenie na s. C2

Spory budowlane z obowiązkową mediacją – co muszą wiedzieć JST

Dokończenie ze s. C1

ugoda zatwierdzona przez sąd ma moc wyroku i chroni urzędnika przed zarzutem naruszenia dyscypliny finansów publicznych (zgodnie z art. 54a ustawy o finansach publicznych).

PRZYKŁAD 3

Roboty dodatkowe bez aneksu

Wykonawca wykonał drenaż. Nie było go w projekcie, ale okazał się konieczny, aby zabezpieczyć fundamenty budynku. Gmina ma świadomość, że dodatkowe prace były potrzebne, ale obawia się za nie zapłacić bez sądowego wyroku – z uwagi na ryzyko zarzutów naruszenia dyscypliny finansów publicznych. W nowym stanie prawnym sąd obligatoryjnie skieruje strony do mediatora. Mediator pomoże wypracować ugodę, w ramach której gmina będzie mogła uznać dług. Przy czym ugoda będzie musiała zostać zatwierdzona przez sąd. Zatwierdzona ugoda będzie miała moc wyroku, a więc stanowić będzie zabezpieczenie prawne dla włodarza i skarbnika – nie będą musieli obawiać się, że organy kontroli (np. RIO) uznają, że nie było podstawy do wypłaty środków za dodatkowe prace. Jednocześnie gmina może uniknąć wieloletniego sporu sądowego i zachować dobre relacje biznesowe z wykonawcą.

► **Wady.** Mediacja nie w każdym przypadku jest optymalnym rozwiązaniem w sporach o roboty budowlane – wiele zależy od specyfiki kontraktu i zaawansowania konfliktu. Ponadto istnieje również ryzyko wydłużenia procesu o ustawowe trzy miesiące (czyli o czas trwania mediacji), zwłaszcza jeśli wykonawca potraktuje mediację jedynie jako strategię opóźniającą rozstrzygnięcie sprawy.

Bezpieczeństwo procesowe: szczelna bariera poufności

Jedną z przyczyn niechęci samorządowców do mediacji jest obawa, że w przypadku jej niepowodzenia ewentualne ustępstwa lub przyjęta strategia negocjacyjna zostaną wykorzystane przez drugą stronę w późniejszym postępowaniu sądowym. Ustawodawca przewidział jednak mechanizm pełnej izolacji postępowania mediacyjnego od sądowego. Oznacza to, że:

► Zgodnie z art. 183⁴ par. 3 k.p.c. bezskuteczne jest powoływanie się w toku postępowania przed sądem lub sądem polubownym na propozycje ugodowe, ustępstwa lub inne oświadczenia składane w postępowaniu mediacyjnym. Zasada poufności mediacji ma zapewnić stronom komfort negocjacyjny. W praktyce oznacza to, że jeśli gmina w geście dobrej woli proponuje zapłatę 50 proc. spornej kwoty, a wykonawca propozycję odrzuci, to po wrocie sprawy na wokandę wykonawca nie może argumentować: „Skoro gmina wcześniej uznała połowę roszczenia, to przyczyną istnienia długu”. Sąd będzie musiał pominąć takie twierdzenia.

► Poufność rozciąga się na osobę mediatora. Nie może on być przesłuchiwany w charakterze świadka co do faktów, o których dowiedział się w związku z prowadzeniem mediacji, chyba że strony zgodnie zwolnią go obowiązku zachowania tajemnicy.

► Protokół z mediacji, dołączany do akt sprawy, ma charakter wyłączony techniczny – nie zawiera opisu stanowisk stron ani przyczyn braku porozumienia.

Ile kosztuje przymusowy dialog

Wieloletnie budowlane spory sądowe są kosztowne i trwają latami. Na ich tle koszty mediacji, na którą kieruje sąd, są stosunkowo niewielkie. Określa je rozporządzenie ministra sprawiedliwości w sprawie wysokości wynagrodzenia i podlegających zwrotowi wydatków mediatora.

► **Wynagrodzenie mediatora.** W sprawach o prawa majątkowe wynosi ono 1 proc. wartości przedmiotu sporu, przy czym ustawodawca wprowadził widełki chroniące strony. Wynagrodzenie to wynosi nie mniej niż 150 zł i nie więcej niż 2000 zł za całe postępowanie mediacyjne. W skali wielomilionowych kontraktów budowlanych jest to kwota symboliczna.

► **Koszty dodatkowe.** Do wynagrodzenia mediatora dolicza się jego wydatki (np. wynajem sali, korespondencja), które zazwyczaj oscylują w granicach 70–150 zł za posiedzenie. Jeśli mediator jest płatnikiem VAT, do tych kwot trzeba doliczyć podatek.

► **Podział kosztów.** Zgodnie z art. 183⁵ k.p.c. strony ponoszą koszty mediacji po połowie, chyba że w zawartej ugodzie postanowią inaczej. Dla JST jest istotne, że w przypadku braku ugody kwoty te stają się elementem kosztów procesu, o których sąd rozstrzyga w wyroku końcowym.

► **Premia za ugodę: zwrot opłaty sądowej.** Zawarcie ugody – w szczególności przed mediatorem i przed rozpoczęciem rozprawy – pozwala stronie odzyskać całość albo znaczną część opłaty od pozwu. Np. całą kwotę opłaty od pozwu co do zasady można odzyskać, gdy ugoda została zawarta przed rozpoczęciem rozprawy. Ustawodawca wprowadził zatem silny bodziec finansowy dla stron, które zdecydują się zakończyć spór przed mediatorem. Biorąc pod uwagę, że opłata stosunkowa w sprawach gospodarczych może być bardzo wysoka, może to oznaczać dużą oszczędność dla budżetu samorządu.

Przeszkody i koszty kompromisu

Mimo solidnych podstaw ustawowych największą przeszkodą dla mediacji w sektorze publicznym może być niejasna granica między racjonalnym kompromisem a ryzykiem naruszenia dyscypliny finansów publicznych. To właśnie specyficzny dualizm ról – urzędnika jako decydenta i jednocześnie strażnika funduszy – rodzi obawę przed kontrolą zewnętrzną. Fundamentalną barierą w administracji nie są braki w procedurach, lecz głęboko zakorzeniony wzgląd na potencjalną odpowiedzialność. Ugoda – konstrukcyjnie zakładająca wzajemne ustępstwa – bywa mylnie utożsamiana z rezygnacją z interesu publicznego. Dlatego często wybór samorządów to wieloletni i kosztowny proces, a nie zawarcie racjonalnej ekonomicznej ugody, która naraża na zarzut „zbyt miękkiej” postawy wobec wykonawcy. Obawa przed kontrolą regionalnej izby obrachunkowej czy Naczelnej Izby Kontroli oraz zarzutem niegospodarności paraliżuje decyzje. Tymczasem interes publiczny to nie tylko kwota roszczenia, ale też czas i uniknięcie

narastających odsetek, które obciążają podatnika znacznie bardziej niż racjonalny kompromis.

Wielu decydentów zapomina, że zatwierdzona przez sąd ugoda posiada moc prawną wyroku i stanowi najsilniejszą możliwą legitymację podjętych działań. W oczach organów kontrolnych, takich jak RIO czy NIK, ugoda wypracowana przed bezstronnym mediatorem i zweryfikowana przez sędziego pod kątem zgodności z prawem (art. 183⁶ k.p.c.) może być wręcz dowodem na dopełnienie należytej staranności w ochronie mienia publicznego, w szczególności biorąc pod uwagę porównanie kosztów mediacji i kosztów postępowania sądowego, a także czas trwania obu procedur, wymagający zaangażowania nie tylko środków finansowych, lecz także osobowych.

PRZYKŁAD 4

Rozliczenia z podwykonawcą

Generalny wykonawca zszedł z placu budowy i nie zapłacił podwykonawcy. Podwykonawca pozwał gminę. Po 1 marca dzięki obowiązkowej mediacji gmina będzie mogła zaprosić do stołu mediacyjnego nie tylko podwykonawcę, ale również wykonawcę. Strony będą mogły np. ustalić, że gmina zapłaci bezpośrednio podwykonawcy, a kwota ta zostanie potrącona z kaucji gwarancyjnej generalnego wykonawcy. Mediacja pozwoli uniknąć trzech osobnych, długotrwałych procesów sądowych. Podwykonawca otrzyma należność szybciej. Gmina i generalny wykonawca nie poniosą dodatkowych kosztów sporów.

Wnioski dla włodarzy

Dla samorządów, występujących najczęściej w roli zamawiających, wejście w życie nowych przepisów oznacza konieczność m.in. zrewidowania dotychczasowych strategii procesowych. Między innymi:

- bardziej niż do tej pory konieczne będzie dokonywanie oceny, kiedy kompromis jest obowiązkiem, a kiedy ryzykiem,
- należy mieć na względzie niskie koszty mediacji przy stosunkowo wysokich kosztach wieloletniego procesu sądowego, również z perspektywy dyscypliny finansów publicznych,
- warto traktować mediatora jako biegłego od komunikacji, który może pomóc uniknąć kosztów opinii sądowych,
- każda odmowa mediacji musi być teraz dokumentowana merytorycznym uzasadnieniem (np. analiza prawna o braku szans na ugodę z uwagi na bezwzględnie obowiązujące przepisy prawa),
- samorządy w najbliższym czasie powinny przeszkolić działające z technik negocjacyjnych.

Strategiczna kapitulacja czy próba ratunku?

Dlaczego ustawodawca wprowadził obowiązek mediacji tylko w przypadku spraw gospodarczych? Jak wskazało Ministerstwo Sprawiedliwości w uzasadnieniu do rządowego projektu ustawy – „wybór spraw objętych proponowanym mechanizmem wynika z charakteru sporów budowlanych – ich skali i złożoności, konieczności korzystania w toku procesu z liczą

nych opinii biegłych celem wykazania zasady odpowiedzialności i wysokości żądania, z wysokich kosztów postępowania sądowego w tego rodzaju sprawach. Postępowanie mediacyjne pozwala uniknąć lub znacząco obniżyć te koszty, oferując stronom szybsze i mniej sformalizowane rozwiązanie sporu”.

Jednocześnie druzgocący raport Najwyższej Izby Kontroli pt. „Wymiar sprawiedliwości w kryzysie” nie pozostawia złudzeń co do kondycji polskich sądów gospodarczych. Wynika z niego, że czas oczekiwania na rozstrzygnięcie sporu gospodarczego w pierwszej instancji wydłużył się w ciągu ostatniej dekady aż o 61 proc. – z 11 do blisko 18 miesięcy. Eksperti NIK alarmują, że w sprawach o roboty budowlane wymagających skomplikowanych dowodów z opinii biegłych ten termin jest często wielokrotnie dłuższy, co prowadzi do zjawiska sprawiedliwości spóźnionej, która w praktyce biznesowej staje się sprawiedliwością odmówioną. Powszechność przewlekłości potwierdza niemal dwukrotny wzrost odsetka uwzględnianych skarg na przewlekłość postępowań. W tym świetle obligatoryjna mediacja w budownictwie przestaje być tylko alternatywą, a staje się dla przedsiębiorców i samorządów jedyną realną drogą ucieczki z systemu, który – jak określili to prezes NIK – znajduje się w największym kryzysie od 1989 r.

Uwaga! Dla samorządów obowiązkowa mediacja może być realnym sposobem szybkiego rozwiązania sporu, pozwoli uniknąć wieloletnich procesów i ograniczy konieczność angażowania dużych zasobów finansowych i ludzkich. Jednocześnie obligatoryjna mediacja nie jest raczej rzeczywistym remedium na problemy sądownictwa, a próbą odsunięcia w czasie wprowadzenia dalej idących rozwiązań przekładających się na skrócenie czasu postępowań.

Komentarz do nowelizacji

Nowelizacja stanowi próbę zepchnięcia trudnych i czasochłonnych spraw z sądów na ścieżkę mediacji. Głównym powodem, dla którego ugody będą teraz prawdopodobnie zawierane w większej liczbie, nie jest nagłe odkrycie szczególnych kompetencji mediatorów, lecz brutalna świadomość, że jedyną drogą do uzyskania pieniędzy w rozsądnym terminie jest ominięcie sali sądowej.

W naszej ocenie obligatoryjna mediacja nie jest rzeczywistym remedium na problemy polskiego sądownictwa. Jest raczej przyznaniem się do jego niewydolności. Dla samorządowców oznacza to jednak koniec ery bezpiecznego czekania na wyrok. Teraz to pasywność i brak dialogu stają się realnym ryzykiem finansowym dla budżetu JST.

© P

Podstawa prawna

- ustawa z 5 sierpnia 2025 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego, ustawy – Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1172)
- art. 103 par. 3 pkt. 11, art. 183⁴ par. 3, art. 183⁵, art. 458^{6a} ustawy 17 listopada 1964 r. – kodeks postępowania cywilnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1568; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 26)
- ustawa z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (t.j. Dz.U. z 2025 poz.1483; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1846)
- rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 2 czerwca 2017 r. w sprawie wysokości wynagrodzenia i podlegających zwrotowi wydatków mediatora (t.j. Dz.U. z 2017 r. poz. 1088)

NSA: po stwierdzeniu nieważności części planu miejscowego możliwa decyzja o warunkach zabudowy

W takiej sytuacji mamy do czynienia z brakiem planu na danym obszarze, a to otwiera drogę do wydania WZ-tki – potwierdził Naczelny Sąd Administracyjny. Jednocześnie wskazał, że **rażącego naruszenia władztwa planistycznego nie można sanować wyłącznie roszczeniami odszkodowawczymi**



Aneta Fornalik
adwokat, MPA, Sowisto Topolewski Kancelaria Adwokatów i Radców Prawnych S.K.A.

Chodzi o sytuację, gdy na pewnym obszarze uchwalony został miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, który zastąpił starszy plan miejscowy, następnie ten nowy akt planistyczny został w części unieważniony. W praktyce pojawia się wówczas pytanie: jaki jest status tej unieważnionej części – czy obowiązuje na niej ponownie stary plan? A może nie obowiązuje już ani jeden, ani drugi i właściciele działek z tego obszaru mogą domagać się decyzji o warunkach zabudowy?

Czy wójt wyda decyzję WZ

Między innymi nad powyższymi pytaniami pochylili się Naczelny Sąd Administracyjny we wspomnianym na wstępie wyroku z 4 listopada 2025 r. (sygn. akt II OSK 1018/23). Sąd wskazał, że: „w przypadku stwierdzenia nieważności obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w odniesieniu do poszczególnych obszarów bądź działek ewidencyjnych ustalenie sposobu ich zagospodarowania na przyszłość odbywa się w drodze decyzji ustalającej warunki zabudowy, albowiem jest to sy-

tuacja 'braku planu miejscowego', o której mowa w art. 59 ust. 1 u.p.z.p.”.

NSA uznał, że w sytuacji, w której doszło do stwierdzenia nieważności planu miejscowego w części, ta wyeliminowana część planu nie może być zastąpiona poprzednim planem miejscowym. Zgodnie bowiem z art. 34 ust. 1 u.p.z.p. wejście w życie planu miejscowego powoduje utratę mocy obowiązującej innych planów zagospodarowania przestrzennego lub ich części odnoszących się do objętego nim terenu. Z kolei przy unieważnieniu jest odwrotnie: co do zasady nieważność planu powoduje, że „odżywa” plan poprzedni. Ale dotyczy to wyłącznie sytuacji, w których wadliwość dotyczy całego aktu planistycznego. Ustawodawca nie zezwala bowiem na równoległe funkcjonowanie dwóch planów miejscowych na jednym obszarze.

Taka właśnie interpretacja była przyjmowana wcześniej w doktrynie przy rozważaniu, czy w związku z utratą mocy obowiązującej planów miejscowych na skutek orzeczeń organów nadzoru lub sądu administracyjnego powraca moc obowiązująca poprzednich regulacji planistycznych, zawartych w planach obowiązujących przed wejściem w życie aktu, który utracił moc. Wydaje się to oczywiste w przypadku stwierdzenia nieważności nowego planu w całości – skoro unieważniono całą uchwałę w sprawie planu, to również jej przepis stanowiący o utracie mocy obowiązującej przez plan dotychczasowy.

W przypadku unieważnienia planu miejscowego w części dotyczącej określonej nieruchomości lub terenu przepis uchwały o utracie mocy obowiązującej przez poprzedni plan nadal obowiązuje. W tym przypadku powstaje „luka” w planie, czyli fragment obszaru pozbawiony jakichkolwiek regulacji planistycznych (tak: Z. Niewiadomski (red.), „Planowanie i zagospodarowanie przestrzenne. Komentarz”, wyd. 14, 2026, Legalis/el).

Skoro zatem dla danego obszaru, nawet stanowiącego jedną działkę ewidencyjną, nie obowiązuje plan miejscowy, to ustalenie warunków zagospodarowania terenu może się odbyć na podstawie decyzji o warunkach zabudowy.

Gdy gmina przekroczy władztwo planistyczne

W przywołanym orzeczeniu NSA wskazał, że kontrola uchwały w sprawie planu miejscowego nie może ograniczać się do formalnego stwierdzenia, że organ planistyczny działał w ramach przyznanych mu kompetencji. W sprawie należało przeprowadzić pogłębioną analizę, czy nie doszło do przekroczenia granic władztwa planistycznego i naruszenia konstytucyjnej zasady proporcjonalności oraz istoty prawa własności.

NSA wyraźnie także podkreślił, że przekroczenie zasady władztwa planistycznego nie może być akceptowane i w konsekwencji sanowane przez zaspokojenie roszczeń odszkodowawczych. Inaczej mówiąc: możliwość dochodzenia

roszczeń finansowych na drodze cywilnej (art. 36 u.p.z.p.) nie może sanować sytuacji, w której sam akt planistyczny został uchwalony z rażącym naruszeniem prawa. Instrumenty odszkodowawcze przewidziane w ustawie mają zastosowanie w przypadku legalnych działań planistycznych, które mieszczą się w granicach władztwa gminy i powodują obniżenie wartości nieruchomości. Nie mogą one natomiast stanowić remedium na działania bezprawne, które te granice w sposób rażący przekraczają.

„Podstawowym zadaniem sądu administracyjnego jest eliminowanie z obrotu prawnego aktów niezgodnych z prawem, a nie odsyłanie obywateli na długotrwałą i niepewną drogę sądową w celu uzyskania finansowej rekompensaty za skutki bezprawia organu administracji” – wskazał NSA.

Uwaga! Zatem dostrzeżona wadliwość aktu planistycznego powinna wiązać się z koniecznością stwierdzenia jego nieważności. Tylko akty ważne mogą być podstawą roszczeń odszkodowawczych w związku ze spadkiem wartości nieruchomości. To samo dotyczy sytuacji, w których korzystanie z nieruchomości lub jej części w dotychczasowy sposób lub zgodnie z dotychczasowym przeznaczeniem stało się niemożliwe lub istotnie ograniczone. ©

Podstawa prawna

● art. 34, art. 36, art. 59 ust. 1 ustawy z 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1130; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 24)

Gminie nie wolno potrącić zaległego podatku od nieruchomości z nadpłaty czynszu

Pytanie: Spółka jest dłużnikiem gminy z tytułu podatku od nieruchomości. Jednocześnie ma ona wobec gminy nadpłatę wynikającą z umów dzierżawy lokalu gminnego. Czy gmina może zaliczyć nadpłatę z tytułu dzierżawy na poczet zaległości podatkowej?



Marcin Nagórek
radca prawny

Odpowiedź: Nie. Taka kompensata narusza przepisy.

Odmienne zasady

Z przedstawionego stanu faktycznego wynika, że gmina i spółka pozostają wobec siebie jednocześnie w relacji wierzyciela i dłużnika. Jednak wzajemne wierzytelności dotyczą należności różnego rodzaju: publicznych – z tytułu zobowiązania podatkowego oraz cywilnoprawnych – z tytułu umów dzierżawy.

Zobowiązanie podatkowe spółki ma źródło normatywne w przepisach ustawy o podatkach i opłatach lokalnych, natomiast zobowiązanie gminy z tytułu dzierżawy ma charakter cywilnoprawny a podstawa zawarta

jest w przepisach Kodeksu cywilnego (dalej: k.c.). Trzeba też pamiętać, że obowiązują odmienne zasady dokonywania potrąceń w odniesieniu do należności cywilnoprawnych oraz publicznych.

Należności cywilnoprawne

W przypadku należności cywilnoprawnych trzeba stosować przepisy k.c., w szczególności art. 498 par. 1 i 2 w związku z art. 1 tej ustawy. Wynika z nich, że gdy dwie osoby są jednocześnie względem siebie wierzycielami i dłużnikami, każda z nich może potrącić swoją wierzytelność z wierzytelnością drugiej strony, jeżeli: – przedmiotem obu wierzytelności są pieniądze lub rzeczy tej samej jakości oznaczone co do gatunku, – obie wierzytelności są wymagalne, – mogą być dochodzone przed sądem lub innym organem państwowym.

Wskutek potrącenia wierzytelności umarzają się nawzajem do wysokości wierzytelności niższej. Sąd Najwyższy w postanowieniu z 27 marca 2025 r. (sygn. akt I CSK 3778/23) podkreślił,

że potrącenie następuje na mocy jednostronnego oświadczenia woli, a jego skutki nie są uzależnione od uprzedniego wezwania do zapłaty.

Zobowiązania podatkowe

Odmienne ukształtowane są zasady potrącania zobowiązań podatkowych. W tym zakresie stosuje się przepisy art. 64–65 ustawy – Ordynacja podatkowa (dalej: o.p.). Zgodnie z art. 64 par. 1 o.p., zobowiązania podatkowe oraz zaległości podatkowe wraz z odsetkami za zwłokę w podatkach stanowiących dochód budżetu państwa mogą – na wniosek podatnika – podlegać potrąceniu wyłącznie z określonymi w tym przepisie, wzajemnymi, bezspornymi i wymagalnymi wierzytelnościami podatnika wobec Skarbu Państwa. Katalog tych wierzytelności ma charakter zamknięty.

Na mocy art. 65 o.p. analogiczne uprawnienie przysługuje podatnikom również w relacjach z gminą, powiatem lub województwem, jednak wyłącznie w przypadkach enumeratywnie wskazanych w tym przepisie, m.in. z tytułu odszkodowań lub prawomocnych orzeczeń sądowych.

W analizowanym stanie faktycznym nadpłata z tytułu czynszu dzierżawnego nie mieści się w żadnej z kate-

gorii wierzytelności wymienionych w art. 64 ani w art. 65 o.p., co wyklucza możliwość jej potrącenia z zaległością podatkową.

Praktyka RIO

Stanowisko takie potwierdziła Regionalna Izba Obrachunkowa w Katowicach w wystąpieniu pokontrolnym z 20 stycznia 2026 r. (znak: WK.610.36.2025.4). Izba stwierdziła w jednej z gmin nieprawidłowość polegającą na zaliczaniu nadpłat z tytułu należności cywilnoprawnych na poczet zaległości publicznych. RIO wskazała, że dokonanie takiej kompensaty narusza art. 64 i art. 65 o.p. oraz art. 498 k.c., podkreślając, iż katalog przypadków dopuszczalnej kompensaty ma charakter zamknięty i nie podlega wykładni rozszerzającej. ©

Podstawa prawna

● art. 498 ustawy z 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1071; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1508)
● art. 2 par. 1 pkt 1, art. 3 pkt 8, art. 64 i art. 65 ustawy z 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 111; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1863)
● art. 68 i 69 ustawy z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1483; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1844)
● 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 707)

W trakcie rekrutacji do przedszkola nie można prosić rodziców o ich PESEL

Przepisy prawa oświatowego nie stanowią podstawy do żądania takich danych – przypomnieli Urząd Ochrony Danych Osobowych. **Dopuszczalne jest to dopiero na etapie windykacji**

Joanna Pieńczykowska
joanna.pienczykowska@infor.pl

W lutym w wielu miejscowościach ruszyły nabory do publicznych przedszkoli. W związku z tym UODO w najnowszym Biuletynie dla inspektorów ochrony danych wyjaśnił, że artykuły 150 i 151 ustawy – prawo oświatowe (dalej: p.o.) wprost wskazują, jakie dane osobowe ma zawierać wniosek o przyjęcie do takiej placówki. Nie ma wśród nich numeru PESEL rodziców, w odróżnieniu od numeru PESEL kandydata, czyli dziecka.

Wyjaśnienia UODO

„Skoro zakres pozyskiwanych danych jest określony w powołanych przepisach, to wynikające z art. 152 p.o. uprawnienie organu prowadzącego publiczne przedszkola i inne placówki oświatowe do określenia wzoru wniosku lub zgłoszenia, o których mowa w art. 150 i 151 p.o., nie może wykraczać poza to, co regulują te przepisy. Innymi słowy, organ prowadzący daną placówkę nie może zmieniać zakresu wymienionych w nich danych oraz celu, dla którego są one pozyskiwane” – wskazał urząd.

– Organ w procesie rekrutacji dzieci do placówek oświatowych powinien zatem ograniczyć się tylko do tych danych, które są niezbędne w tym procesie – przestrzega dr Magdalena Czaplińska, radca prawny, partner w Sakowska-Ba-

ryła, Czaplińska z Kancelarii Radców Prawnych Sp.p. Jak dodaje, zbieranie danych wbrew przepisom naruszałoby nie tylko p.o., lecz także zasady, o których mowa w art. 5 RODO (m.in. legalizmu, proporcjonalności i minimalizacji). Wynika z nich, że:

- przetwarzanie (w tym pozyskiwanie) danych osobowych musi się odbywać zgodnie z prawem, rzetelnie i w sposób przejrzysty dla osoby, której dane dotyczą (art. 5 ust. 1 lit. a RODO),
- dane muszą być zbierane w konkretnych, wyraźnych i prawnie uzasadnionych celach i nieprzetwarzane dalej w sposób niezgodny z tymi celami (art. 5 ust. 1 lit. b) oraz
- być adekwatne, stosowne oraz ograniczone do tego, co niezbędne do celów, w których są przetwarzane (art. 5 ust. 1 lit. c).

Nie wolno na zapas

Prośzenie o podanie numerów PESEL rodziców na etapie rekrutacji dyrekcje przedszkoli tłumaczą chęcią zabezpieczenia się na wypadek egzekucji należności, gdy dojdzie do zaległości w opłatach np. za wyżywienie. Urząd jednoznacznie wskazuje, że takie postępowanie jest nielegalne. – Pozyskiwanie takich danych na zapas, na wszelki wypadek, np. na potrzeby ewentualnego postępowania egzekucyjnego, jest działaniem nadmiarowym, naruszającym zasadę legalizmu, zasadę ograniczenia celu oraz zasadę minimalizacji

danych – wyjaśnia Łukasz Kuligowski, zastępca rzecznika prasowego UODO.

Również eksperci przestrzegają, że dyrektor przedszkola, żądając nadmiarowych danych, naraża się na ryzyko ukarania. – W przeszłości zdarzały się przypadki, w których administrator zbierający dane nie określił prawidłowo ich zakresu, a to już zakwalifikowane zostało przez prezesa UODO jako naruszenie przepisów – przetwarzanie danych osobowych bez podstawy prawnej – wskazuje dr Magdalena Czaplińska.

Dopuszczalne pozyskanie

Dopiero niewywiązanie się z obowiązku uiszczenia należności za wyżywienie dziecka w placówce rozpoczęłoby bieg nowej procedury, prowadzonej zgodnie z przepisami o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (dalej: u.p.e.a.). I to na tym etapie legalne byłoby przetwarzanie (w tym pozyskiwanie) numeru PESEL rodziców, który – zgodnie z art. 27 par. 1 pkt 2 u.p.e.a. – musi być zamieszczony w wystawionym tytule wykonawczym. „Przepis ten jest zatem przesłanką legalizującą proces przetwarzania danych osobowych w odniesieniu do danych zawartych w wystawionym tytule wykonawczym” – podkreślił urząd w Biuletynie.

➔ **Co może zrobić dyrektor przedszkola w przypadku problemów z uzyskaniem numeru PESEL bezpośrednio od rodziców zalegających z opłatami?**

W tej sytuacji warto zwrócić uwagę na art. 46 ustawy o ewidencji ludności (dalej: u.e.l.), który wskazuje, jakim organom, na jakich zasadach oraz w jakim celu można udostępnić dane z rejestru PESEL oraz rejestru mieszkańców. Wynika z niego, że dane te w zakresie niezbędnym do realizacji ich ustawowych zadań udostępnia się m.in. organom administracji publicznej, a także państwowym i samorządowym jednostkom organizacyjnym oraz innym podmiotom – w zakresie niezbędnym do realizacji zadań publicznych określonych w odrębnych przepisach (art. 46 ust. 1 pkt 5 u.e.l.). W praktyce, gdy należność za wyżywienie nie będzie opłacana, a gmina jako wierzyciel – działając przez dyrektora przedszkola upoważnionego przez wójta – wystawi i skieruje do organu egzekucyjnego tytuł wykonawczy, organ egzekucyjny (np. naczelnik urzędu skarbowego) będzie mógł ustalić numer ewidencyjny na podstawie danych z rejestru PESEL. ©

Podstawa

- w art. 5 rozporządzenia z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych); RODO (Dz.Urz. UE z 2016 r. L119 s.1)
- art. 46 ustawy z 24 września 2010 r. o ewidencji ludności (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 274; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1794)
- art. 27 par. 1 pkt 2 ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (Dz.U. z 2025 r. poz. 132; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1302)
- art. 150 i 151 ustawy z 14 grudnia 2016 r. – Prawo oświatowe (Dz.U. z 2025 r. poz. 1043; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1837)

Przedawnionej zaległości podatkowej włodarz nie może już umarzać w decyzji

Pytanie: Regionalna Izba Obrachunkowa podważyła decyzje wójta umarzające przedawnione zobowiązania z tytułu podatku od nieruchomości oraz podatku rolnego. Czy rzeczywiście wójt popełnił błąd?

Odpowiedź: Zarzuty RIO są uzasadnione. Wójt nie jest uprawniony do prowadzenia postępowania ani do wydania decyzji w sprawie umorzenia zaległości podatkowej, która przedawniła się, ponieważ takie zobowiązanie już wygasło.

Możliwe ulgi

Co do zasady wójt (burmistrz, prezydent miasta), jako organ podatkowy, może stosować ulgi w spłacie zobowiązań podatkowych. Mianowicie, zgodnie z art. 67a ordynacji podatkowej (dalej: o.p.), na wniosek podatnika, w przypadkach uzasadnionych ważnym jego interesem lub interesem publicznym, organ może:

- odroczyć termin płatności podatku lub rozłożyć jego zapłatę na raty;
- odroczyć lub rozłożyć na raty zapłatę zaległości podatkowej wraz z odsetkami za zwłokę lub odsetki od nieuregulowanych w terminie zaliczek na podatek;
- umorzyć w całości lub w części zaległości podatkowe, odsetki za zwłokę lub opłatę prolongacyjną.

Uwaga! Umorzenie zaległości podatkowej powoduje odpowiednio umorzenie odsetek za zwłokę w całości albo w części, w jakiej umorzono samą zaległość.

Wygaśnięcie zobowiązań. Dla oceny przedstawionej sprawy zasadnicze znaczenie mają jednak przepisy regulujące przedawnienie i wygaśnięcie zobowiązań podatkowych. W myśl art. 70 par. 1 o.p. zobowiązanie podatkowe przedawnia się z upływem pięciu lat, licząc od końca roku kalendarzowego, w którym upłynął termin płatności podatku.

Natomiast zasady dotyczące wygasania zobowiązań wynikają z art. 59 par. 1 o.p. Jedną z kilkunastu wymienionych w tym przepisie przesłanek wygaszenia zobowiązania podatkowego w całości lub w części jest przedawnienie (pkt. 9).

Stanowisko sądów administracyjnych

Orzecznictwo sądowe potwierdza, że ulgi podatkowe – w tym umorzenie zaległości – mogą być stosowane wyłącznie wobec tych zobowiązań podatkowych, które nie wygasły i są wymagalne. Stwierdzenie przedawnienia zobowiązania skutkuje bezprzedmiotowością postępowania w sprawie umorzenia – wynika z wyroku WSA we Wrocławiu z 7 marca 2024 r. (sygn. akt I SA/Wr 841/23). Ponadto WSA w Kielcach z wyroku z 8 lutego 2024 r. (sygn.

akt I SA/Ke 571/23) wskazał, że ustalenie, czy zaległość objęta wnioskiem uległa przedawnieniu, powinno stanowić pierwszą czynność organu, gdyż stwierdzenie przedawnienia wyłącza możliwość merytorycznego rozpoznania sprawy. Natomiast WSA w Bydgoszczy w wyroku z 12 czerwca 2023 r. (sygn. akt I SA/Bd 216/23) podkreślił, że rozstrzygnięcie w przedmiocie umorzenia należności podatkowej może zapaść jedynie wtedy, gdy należność ta nie uległa przedawnieniu i nadal jest wymagalna. W przeciwnym razie postępowanie powinno zostać umorzone jako bezprzedmiotowe.

RIO nakazuje zaniechanie praktyk

Powyższe stanowisko potwierdziła Regionalna Izba Obrachunkowa w Bydgoszczy w wystąpieniu pokontrolnym z 12 stycznia 2026 r. (znak: RIO-KF-4104-49/2025). W trakcie kontroli w jednej z gmin izba stwier-

dziła nieprawidłowość: umorzenie przez wójta w 2024 r. przedawnionych zaległości podatkowych w podatku od nieruchomości oraz w podatku rolnym wraz z odsetkami, mimo że na dzień wydania decyzji zobowiązania te były już przedawnione, a tym samym wygasły. Jako przyczynę nieprawidłowości RIO wskazała zaniechanie terminowego odpisania przedawnionych zobowiązań z ksiąg rachunkowych jednostki. W konsekwencji w ramach wniosków pokontrolnych organ nadzoru nakazał zaprzestanie praktyki wydawania decyzji w sprawie umarzenia przedawnionych zaległości podatkowych. ©

Marcin Nagórek, radca prawny

Podstawa prawna

- art. 59 par. 1, art. 67a, art. 68art. 70 par. 1 ustawy z 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 111; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1863)

Zapraszamy do zadawania pytań

sia@gazetaprawna.pl

Redaktor prowadzący:

Joanna Pieńczykowska – joanna.pienczykowska@infor.pl